

# MAGAZYN POMORSKI

MP

NR 25 (372) ROK 2016

CENA 5 ZŁ

**25 LAT  
FEMAXU**

**AN-ELEC  
DEKADA  
STABILNEGO  
ROZWOJU**

Wizyta w klinice  
medycyny  
estetycznej  
i regeneracyjnej

**Nadzieja dla chorych**  
Pierwszy w Polsce  
przeszczep komórek  
macierzystych

**BRYTYJSKI  
BIZNES  
NA POMORZU**

**UŚMIECH  
DZIECKA  
W SZKLANEJ**

**ORZEŁ  
POMORSKI**  
po raz trzynasty

*Marta Nanowska*  
**Skrzypce i moda**

ISSN 0667-8073



9 770667 807203



066





FESTIWAL  
FILMOWY  
W GDYNI

# 41. FESTIWAL FILMOWY W GDYNI

19 - 24.9.2016

www.festiwalgdynia.pl

## organizatorzy



## współorganizatorzy



## sponsorzy główni



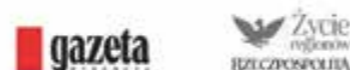
## partner strategiczny



## partner główny



## ogólnopolscy patroni medialni



## lokalni patroni medialni



## producent



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Współfinansowanie  
Polski Instytut Sztuki Filmowej

## NASZE ROZMOWY

- 25 Jubileusz firmy Femax – rozmowa z Krzysztofem Dolnym, właścicielem firmy Femax
- 28 An-Elec. Dekada stabilnego rozwoju – rozmowa z prezesem i założycielem firmy Andrzejem Syldatkim i dyrektorem zarządzającą Martą Żebrowską
- 52 Moje miejsce na ziemi – rozmowa z Karoliną Sozańską, dyrektorem zarządzającą Holistic Clinic Gdynia
- 62 Grupa ma większe szanse – rozmowa z Sławomirem Halbrytem, prezesem Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza
- 74 Jestem umówiona z Lady Gagą – rozmowa z piosenkarką Mireille Mathieu

## AKTUALNOŚCI

- 4 Orzeł Pomorski po raz trzynasty
- 6 Tajemnicza Marantha
- 12 Brytyjski biznes na Pomorzu
- 14 Status prawny Brexitu
- 16 Uśmiech Dziecka
- 20 Nadzieja dla wielu chorych
- 26 Femax ma 25 lat
- 33 Order Zasługi Republiki Federalnej Niemiec
- 34 Flirtowanie z Szekspirem
- 36 Nowe oblicze Teatru Wybrzeże
- 37 Biznes, CSR i prawa człowieka
- 38 Mniej znaczy więcej
- 39 Pięciogwiazdkowe święto hipiki
- 40 Takich absolwentów można pozazdrościć
- 41 Samorząd wspiera działalność pomorskiej Policji
- 42 Mikroalgi i robotyka triumfują
- 44 Mentoring w biznesie, czyli jak rozkwitają firmy
- 46 Największe i najnowocześniejsze suwnice w Europie w DCT Gdańsk
- 47 Półmetek budowy promu w Crist SA
- 48 Środki unijne dla Portu Gdańsk
- 49 Port Gdańsk – Port Qingdao
- 49 Absolwenci CKZIU na pokładzie
- 50 Pomorskie Liderem Krajowym
- 56 Darmowy Internet WiFi Poczty Polskiej
- 58 Rada ds. Innowacji w Energa SA
- 59 Dobra passa Trans Polonii
- 60 Oni zmieniają Pomorze
- 64 Powstanie IBB Blue Hotel Gdańsk
- 65 Na fali pierwszej pracy
- 66 Oczami Lidii Popiel
- 67 Fashionable East 2016
- 68 Jubileusz pomorskiej koszykówki
- 69 Stwórz własną przestrzeń
- 70 Regionalne Orły Eksportu
- 71 Łatwiej będzie budować wieloetapowe osiedla
- 72 Gniew – miasto z charakterem
- 72 Lech Wałęsa gości w Restauracji Gdańskiej
- 76 Jedyne w Europie festiwal kobiet jazzu
- 79 Aquapark Reda zaprasza do wodnego królestwa
- 80 Sorores Optimae – najlepsze z sióstr
- 82 Czarny ptasior
- 85 Solidarność Kultur, Kultura Solidarności
- 85 GCWP wyróżnione
- 86 Nowe oblicze Quadrille SPA



40



74



79

## MAGAZYN POMORSKI

www.magazynpomorski.eu

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.  
81-596 Gdynia  
ul. P. Gojawczyńskiej 3/C/6  
tel. +48 58 6 291 995  
redakcja@magazynpomorski.eu

**Prezes:** Grażyna Anna Wiatr  
**Redaktor naczelny:** Zbigniew Żukowski  
**Zespół:** Anna Kwiatek, Anna Umięcka, Alina Kietrys, Barbara Miruszewska, Cezary Spigarski, Jerzy Ukłejewski, Mirosław Begger, Paweł Janikowski, Tomasz Wróblewski  
**Skład:** Maciej Jurkiewicz, www.produktart.com.pl  
**Dział foto:** AJF Media, Maciej Kosycarz KFP, Mieczysław Majewski, Radosław Michalak, Sławomir Panek

Szukaj nas na:



Na okładce:  
Marta Nanowska  
Fot. Agata Filipiuk



# ORZEŁ POMORSKI PO RAZ TRZYNASTY

Są na Pomorzu ludzie oraz firmy i instytucje mające ponadprzeciętne, a często wybitne osiągnięcia w różnych dziedzinach: biznesie, kulturze, nauce, działalności społecznej czy sporcie. Ich sukcesy przyczyniają się do rozwoju naszego regionu, podnoszą poziom życia mieszkańców i przyczyniają się do rozświetlania Pomorza w kraju i na świecie. Należą im się za to wyrazy uznania i wyróżnienia. I właśnie w tym celu trzynaste lat temu powstał plebiscyt Orzeł Pomorski, wyłaniający i nagradzający laureatów spełniających wspomniane kryteria. Pomysłodawcą i organizatorem plebiscytu jest „Magazyn Pomorski”.

**W** tym roku Redakcja „Magazynu Pomorskiego” organizuje plebiscyt Orzeł Pomorski już po raz trzynasty. Ten prestiżowy konkurs przebiega pod patronatem Marszałka Województwa Pomorskiego oraz Telewizji Polskiej w Gdańsku. Obecnie trwa proces zgłaszania kandydatur, spośród których wyłonieni zostaną tegoroczni zwycięzcy plebiscytu.

Grono laureatów, którzy przez minionych dwanaście lat zostali nagrodzeni Orłami Pomorskimi, to elita ludzi i firm legitymujących się znakomitymi wynikami pracy zawodowej, artystycznej i społecznej. Grupa nagrodzonych powiększy się wkrótce o laureatów tegorocznej edycji plebiscytu. Rangę tego wydarzenia utwierdza udział w każdej uroczystej gali znanych i cenionych przedstawicieli pomorskiej gospodarki, w tym największych firm w regionie, a także świata kultury, nauki i sportu oraz przedstawicieli władz samorządowych, jak również posłów i senatorów.

Obecnie trwa trzynasta edycja plebiscytu Orzeł Pomorski. Propozycje kandydatur można zgłaszać pod adresem [redakcja@magazynpomorski.eu](mailto:redakcja@magazynpomorski.eu) lub wysyłając SMS pod numer 514 444 242.

Każdego roku rozstrzygnięcie plebiscytu Orzeł Pomorski ma charakter podniosłej uroczystości. Tym razem wielka gala finałowa z wręczeniem statuetek laureatom odbędzie się 28 października w Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku. W ramach gali przewidziano koncert skrzypaczki Marty Nawowskiej oraz bankiet.

Warto przypomnieć, że dotychczasowymi laureatami plebiscytu byli m.in. prezydent Lech Wałęsa, prezydenci Trójmiasta i Wejherowa: Paweł Adamowicz, Wojciech Szczurek i Jacek Karnowski oraz Krzysztof Hildebrandt, rektor Politechniki Gdańskiej prof. Janusz Rachoń, prof. Jacek Jassem (Akademia Medyczna Gdańsk), kanclerz BCC Maciej Dobrzyński, prof. Wojciech Rybowski (Gdańska Fundacja Kształcenia Managerów), Danuta Wałęsa, Krzysztof Wierzbicki z Trefl SA, Drutex SA, Grupa Żywiec SA, Grupa Ergo Hestia, Port Lotniczy Gdańsk, Fundacja Dobroczynności Atlas, prezes Paweł Olechnowicz (Grupa Lotos SA), prezes Teresa Kamińska (PSSE), prezes Anna Pielak (Cekol), stocznie: Gdańska Stocznia Remontowa SA, Nauta SA i Crist SA, Polska Kolej Metropolitalna, stadion Ergo Arena, Trans Polonia SA, EDF Wybrzeże SA, Almar, Aryton, Gino Rossi, Ciecholewski-Wentylacje, sportowcy Leszek Blanik, Adam Korol i Anna Rogowska, aktorzy Katarzyna Figura, Dorota Kolak i Mirosław Baka, zespoły muzyczne Kombii i Leszcze, Pracodawcy Pomorza, Gdański Klub Biznesu i wielu innych.

Nasi Czytelnicy mogą mieć wpływ na wybór tegorocznych laureatów, wysyłając pod adres redakcji „Magazynu Pomorskiego” własne propozycje. Zapraszamy do udziału w plebiscycie!



## QULINARNA ŚWIĘTOJAŃSKA

LOKALE USŁUGOWE DO WYNAJĘCIA  
od 65 - 257m<sup>2</sup>



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ: 506 901 301

BALTIQ.PL



# SKRZYPACZKA I MODA TAJEMNICZA MARANTHA

**Jest punktualna i uśmiechnięta. Nienaganny makijaż, stylowa fryzura, gustowne drobiazgi. W rozmowie otwarta i bezpośrednia, ale stanowcza. Żadnej pozy artystki, która zna i lubi scenę, i wie, co to sukces.**







S potykamy się na kwaśnych lodach. Mango są według niej najlepsze. Efektownie przełamuje nieznaną, przekazując mi pozdrowienia od swego ojca Andrzeja Nanowskiego, artysty, którego wielokrotnie słuchałam na koncertach. W tej rodzinie grają wszyscy: mama Małgorzata – pianistka, tata – pianista i śpiewak, profesor, dziekan Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Gdańsku, siostra Magda – pianistka i studentka

śpiewu, a równocześnie jest twarz niezwyklej kolekcji mody Marantha, którą tworzy ona – Marta Nanowska – skrzypaczka i nowa osobowość w świecie mody.

„Czy muzyka już Pani nie wystarcza?” – pytam, choć wiem, że dopiero co wróciła z festiwalu w Tykocinie, gdzie po raz kolejny koncertowała z ojcem i bardzo podobała się publiczności.

Dzisiaj muzyka jest częścią mnie, a moja muzyczna rodzina najważniejsza w moim życiu. Dom to ważne dla mnie miejsce, choć teraz już mieszkam sama. I od kiedy też pamiętam, najpiękniejsze święta były w moim rodzinnym domu. Ten wyjątkowy dzień to była Wigilia. I tak jest do dzisiaj. Nie zamieniłabym naszej Wigilii na żadną inną. Wigilia trwa u nas wiele godzin, wszyscy gramy, śpiewamy kolędy i celebруем tę niezwykłą świąteczną kolację przez kilka godzin. To takie niedzisiejsze nasze rodzinne spotkanie, podobnie jak niedzielne obiady zawsze o czternastej. Z domu wyniosłam dobre maniery, choć brzmi to staroświecko i górnolotnie, to bardzo przydaje mi się w życiu.”

„Czy rodzinne muzyczne uzależnienie nie przeszkadza Pani w poszukiwaniu własnej drogi?”

„Sława moich rodziców ma oczywiście trochę wpływ na to, jak ludzie ze środowiska albo postronni postrzegają mnie i moją siostrę. Ale już się przyzwyczaiłam. Zresztą mam swoje doświadczenia. Egzamin do Filharmonii Bałtyckiej zdawałam kilka razy, ale się do orkiestry nie dostałam. A teraz współpracuję z tą orkiestrą i dobrze. Jestem wolnym strzelcem... Środowisko artystyczne ma swoje prawa” – mówi z lekkim uśmiechem. „Ale ja zawsze byłam niespokojnym duchem i zawsze czegoś szukałam. Na koncertach też chciałam jak najlepiej wyglądać, niebanalnie. Przywiązuję ogromną wagę do tego, co gram, jak gram i w czym gram. Zwracałam uwagę na oświetlenie na scenie i wiem, że bardzo ważne jest rozróżnienie na scenie między kiczem a elegancją. Każdy drobiazg się liczy. Bardzo lubię biżuterię, ale się nią nie obwieszam. Choć nie ukrywam, że mam swoje ulubione piękne drobiazgi, które potrafię nosić nawet po kilka miesięcy.”

Tu pani Marta pokazuje mi małeńki, piękny pierścionek. I na chwilę przerywa monolog. Zamyśla się. Wracamy do mody i domowych tradycji.

„A kreacje, w których występuję, są już od kilku lat mego autorstwa” – mówi. „Zawsze uwielbiałam robótki ręczne, ubierałam cierpliwie w różne stroje swoje lalki. Lalki musiały być piękne, a ja cierpliwa. Cierpliwości uczyła mnie gra na skrzypcach. Godziny ćwiczeń... Wie pani doskonale, że człowiek musi ćwiczyć godzinami, żeby być bardzo dobrym i technicznie perfekcyjnym. Kiedy dostałam pierwszą wymarzoną Barbie, za świadectwo z czerwonym paskiem w drugiej klasie szkoły podstawowej, była ona właściwie tylko w ręczniku. Lalka była droga, a rodzice już na lalczyne kreacje nie mieli pieniędzy. Więc zaczęłam szaleć. Szyłam ze wszystkiego. Od mamy mojej koleżanki, która pracowała w sklepie z materiałami, dostawałam skrawki. Moja Barbie była najpiękniej ubrana, a ja byłam dumna.”

„Tak się zaczął wielki flirt Marty Nanowskiej z modą. Mogę tak powiedzieć?” – pytam, przerywając dziecięce wspomnienia.

„Tak. Potem był czas miłości do torebek. Robiłam je dostownie ze wszystkiego, nawet z kótek od karniszy. A potem przyszedł czas na buty... Powiem szczerze, najlepiej lubię z moją siostrą Madzią wpaść do sklepu na wyprzedaże. I buszować. To cudowne uczucie i nie żał mi na to czasu. A zawodowo robię teraz dwie rzeczy równocześnie. Na przykład ćwiczę na skrzypcach techniczne wprawki i obmyślam nowe kreacje. Technicznie w przygotowaniu modelu sukni pomagają mi dwie krawcowe. Na początku pani Dorota wspierała mnie we wszystkim i zносиła moje fanaberie. A teraz współpracuję z panią Grażyną. Jest fantastyczną, skromną, ale doświadczoną osobą. Poznałyśmy się w Internecie. Dostają więc od pani Grażynki gotowe półformy, a potem zaczynam przyszywać wszystkie swoje drobiazgi – korali, kryształki, kwiaty, płatki. Chcę jak najszybciej zobaczyć efekt, więc uruchamiam swoje ręce i wyobraźnię. I już wiem, umiem sobie wyobrazić moją kreację w szczegółach, choć muszę na przykład jeszcze przyszyć pięćset płatków.”

Marta Nanowska stworzyła swoją markę modową – nowe oblicza klasyki. Nazwała ją Marantha. Kulturowo fascynują ją Włochy, a szczególnie Wenecja, miasto jej marzeń artystycznych, i XVI-wieczny botanik, lekarz i teoretyk literatur – Bartolomeo Maranti, który odkrył wieczną zieloną roślinę.

„No nie! Muzyka – zawsze! W mojej rodzinie dominują pianiści, a ja zaczęłam grać na skrzypcach, gdy miałam cztery lata. I pewnie trudno w to uwierzyć, ale robiłam to z pasją już od dziecka. Dzieci z podwórka mnie nie rozumiły, bo byłam inna. Teraz, już jako dorosła osoba chętnie wybieram miejsca, w których nigdy nie byłam w dzieciństwie. Ostatnio przed koncertem skakałam jak szalona na dmuchanym zamku, takiej wielkiej zabawce dla dzieci. [śmiech]





Ma ona wiele odmian i jest antidotum na truciznę. Maranti nazwał ją swoim nazwiskiem. Oryginalności barw i różnorodność odmian tej rośliny stały się inspiracją estetyczną Marty Nanowskiej i dały początek nazwie jej marki: Marantha.

Marantha to pojedyncze egzemplarze lub krótkie serie, zaledwie kilka kreacji. Suknie muszą mieć doskonałą jakość. Materiały, odszycia sprowadzane są z Włoch. Jak pisze sama twórczyni w katalogu, to „krawiectwo z nutą ekstrawaganckiego kroju”, o określonej stylistyce haute couture, czyli luksusowego krawiectwa tworzonego na jednostkowe zamówienie. W szlachetne tkaniny wszywane są perły, aplikacje, kamienie naturalne. Tak powstają kreacje biznesowe, wizerunkowe, suknie na ten jeden wymarzony, wyjątkowy dzień.

„Muszę planować swoje życie artystyczne i modowe” – mówi Marta Nanowska. „Kiedy miałam pierwszy pokaz w marcu tego roku, już wiedziałam, co będę prezentowała w październiku na pokazie. Branża moda dobrze mnie przyjęła” – dodaje – „choć na początku czułam się niepewnie. Musiałam udowodnić, że coś potrafię, i musiałam mieć plan z wyprzedzeniem na co najmniej dwa lata. Ani świat mody, ani show biznesu nie są łatwe. Michał Starost zainteresował się mną i moją kolekcją po pierwszym pokazie i wziął mnie pod swoje skrzydła. Zapoznał mnie z ludźmi, którzy produkują fantastyczną biżuterię, z Elizą i Krzysztofem Bondarukami, świetnymi artystami-jubilerami. I razem pracowaliśmy nad sierpniowym pokazem kolekcji w Białymstoku, która miała motywy morskie, tajemnicze geometryczne gąbki, kolory głębin.

Już dzisiaj wiem, że muszę dobrze rozplanować siły, zupełnie tak, jakbym robiąc kolekcję, grała koncert skrzypcowy Dworzaka. Musi mi starczyć energii aż do finału. Świetnie czuję się na scenie, nie boję się, nie mam paraliżującej tremy. Wręcz przeciwnie – podnieca mnie możliwość prezentacji tego, co umiem, do czego jestem dobrze przygotowana. Podobnie jest z modą. Fascynuje mnie, choć doświadczenie mam dużo mniejsze. Twarzą mojej marki i modelką w katalogu jest moja siostra Magda. Razem czujemy podobnie, wspieramy się i mamy wspólnotę dusz i pomysłów. Również tata mnie wspiera. Mama na początku uważała, że powinnam zająć się przede wszystkim muzyką. Ale po pierwszym pokazie zmieniła nieco zdanie i uznała, że mogę łączyć muzykę z modą.”

Przeładam katalog. Magda jest niezwykle fotogeniczna. Ma charakter i urodę, co pokazały fotogramy.

„Widzi pani, jaka Madzia jest wyrazista” – uzupełnia Marta. „I ona jest moją najlepszą przyjaciółką, która mówi mi prawdę, a ja ją ubieram na koncerty, egzaminy.

Na koniec spotkania, kiedy już zniknęły lody mango, Marta Nanowska dodaje: „Mam intuicję, przeczuwam, co może być modne. To bardzo pomaga mi w sztukach, które uprawiam – i w muzyce, i w projektowaniu kolekcji. Do wszystkich moich pokazów komponuję muzykę, bo chcę, żeby to, co tworzę, było spójną całością. Również gram sama i improwizuję. Muzykę obmyślam, projektując suknie. Staram się, by obowiązywała mnie istota synkretyzmu: jestem twórcą i tworzywem.

Pracuję też ze świetną wizażystką Katarzyną Jamróz. I modelki mam te, które chcą ze mną pracować. Przy moich pokazach musi być tak jak w orkiestrze. Wszystko musi grać. Bo najważniejsze są dla mnie cele, które sobie stawiam. Trzeba mieć upór i determinację. To wyniosłam ze świata muzyki, a wniosłam do świata mody. Biegłość i wycucie – to ważne, a do tego otwartość. Prowadzę ostatnio rozmowy z agencją z Londynu, odezwali się do mnie z Szanghaju w związku z promocją muzyki europejskiej, a w modzie... już myślę o wiosnie i lecie 2017.

Alina Kietrys



Fotografia: Agata Filipiuk Fotografia  
 Make-Up: Marta Beczek Make-Up Artist  
 Biżuteria: Bondarowski – Autorska Biżuteria  
 Stylizacja: Marantha Haute Couture

# SPOKOJNIE, TO TYLKO BREXIT! BRYTYJSKI BIZNES NA POMORZU

**Wygranie referendum przez zwolenników wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej może oznaczać poważne konsekwencje dla gospodarki nie tylko Zjednoczonego Królestwa, Unii Europejskiej czy poszczególnych krajów, ale także regionów. Jakie to będą konsekwencje, na razie jednak nikt nie podejmuje się prognozować, ponieważ przebieg samego procesu i zakres wystąpienia z UE pozostają niewiadomymi.**

**P**rzed referendum w Wielkiej Brytanii pojawiało się wiele prognoz zapowiadających katastrofę, jaką przyniesie wystąpienie Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Jedną z przewidywanych konsekwencji miało być przenoszenie się centralnych instytucji finansowych z Londynu do innych centrów finansowych Europy. Taka zapowiedź dotyczyła m.in. jednego z największych globalnych holdingów finansowych banku HSBC. Już po samym referendum pojawiła się plotka, że centrala HSBC przeniesie się do Paryża. Aktualnie zarządzający spółką dementują te plotki, wskazując jedynie na możliwość przeniesienia działu odpowiedzialnego za handel z Unią Europejską. Podobne wyolbrzymianie lub minimalizowanie skutków Brexitu przez jego przeciwników i zwolenników sprawia, że niezwykle trudno jest określić konsekwencje decyzji Brytyjczyków.

Można się jedynie domyślać, że wystąpienie spowoduje ograniczenie wolnego handlu pomiędzy UK a krajami UE. Wielka Brytania jest krajem OECD o największej liczbie międzynarodowych umów handlowych, ale wiele z nich zostało zawartych w ramach Unii Europejskiej i będzie trzeba je renegotjowa-

wać. Ograniczenie wolnego handlu odbije się negatywnie na wynikach brytyjskiej gospodarki, ale może mieć też wpływ na osiągnięcia innych krajów i regionów. Szacunki co do wpływu Brexitu na handel zagraniczny Wielkiej Brytanii sporządziła pod koniec 2015 roku firma Euler Hermes specjalizująca się w ubezpieczeniach należności handlowych. Przedstawiła ona trzy scenariusze – UK pozostaje w Unii (wzrost eksportu i importu), wychodzi z UE, ale udaje się ustanowić nową umowę o wolnym handlu (FTA) przy zachowaniu wszystkich partnerów handlowych (wzrost eksportu i importu o połowę mniejszy niż w pierwszym scenariuszu) i czarny scenariusz przewidujący wyjście UK bez ustanowienia nowej FTA (spadek eksportu i importu o 8 proc.). W momencie publikacji tej analizy najbardziej prawdopodobny wydawał się scenariusz pierwszy. Obecnie można się spodziewać, że będziemy mieli do czynienia z sytuacją zbliżoną do scenariusza drugiego – możliwe, że nie wszystkich partnerów uda się Brytyjczykom zachować.

Dla Pomorza Wielka Brytania jest czwartym partnerem handlowych w zakresie eksportu. W 2012 roku do Zjednoczonego Królestwa trafiło 6,34 proc. pomorskiego eksportu, a bliższe kontakty handlowe mieliśmy

tylko z Holandią – 10 proc., Norwegią – 12,61 proc., i Niemcami – 12,86 proc. (za P. Susmarski: *Eksport województwa pomorskiego - ujęcie statystyczne*, IBnGR). Także pod względem wielkości kapitału zagranicznego zainwestowanego przez Brytyjczyków na Pomorzu jest to istotny, ale nie najważniejszy, partner województwa pomorskiego. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że wyspiarze zainwestowali na Pomorzu w 2014 roku 141,1 mln zł. Wyprzedzali ich i to znacznie: Francuzi – 181,3 mln zł, Holendrzy – 730,4 mln zł, i Niemcy – 1236,7 mln zł. Więcej kapitału pochodziło także z Cypru – 361,0 mln zł, i Luksemburga – 784,5 mln zł, ale z uwagi na specyfikę sektora finansowego tych krajów można się domyślać, że pierwotnym źródłem kapitałów nie były te kraje.

Jeżeli powyższe dane zestawimy z przedstawionymi powyżej szacunkami Euler Hermes, okazuje się, że nawet przy założeniu najbardziej pesymistycznego scenariusza wyjścia Wielkiej Brytanii z UE oznacza dla pomorskich eksporterów zmniejszenie wolumenu globalnego eksportu na poziomie poniżej 1 proc. – 8 proc. z 6,34 proc. Jeżeli zaś chodzi o inwestycje brytyjskie na Pomorzu, to Brexit może wręcz wpłynąć na ich zwiększenie – firmy, nie działając już w tym samym obszarze gospodarczym, mogą być zainteresowane tworzeniem oddziałów lub bezpośrednimi inwestycjami zagranicznymi. Obecni już na pomorskim rynku brytyjscy inwestorzy wydają się na razie nie przejmować rozłodem z UE.

„Rzeczywistość jest taka, że nikt jeszcze nie wie, w jaki sposób, na jakich warunkach i czy w ogóle Brexit się wydarzy” – powiedziała „Magazynowi Pomorskiemu” Maria Ahmad z Business Development Director w Square Mile Education, reprezentująca OSTC Poland – brytyjską firmę tradingową, zatrudniającą w Gdańsku kilkudziesięciu traderów. „Będąc dynamicznym i zwinnym przedsiębiorstwem, kontynuujemy realizację naszych dotychczasowych planów, jednocześnie blisko przyglądając się rozwojowi sytuacji, aby dostosować się w momencie, kiedy sprawy się wyklarują. Zdecydowanie dużo większy wpływ na nasz biznes miało wprowadzenie MARu (Market Abuse Regulation), a także planowane na rok 2018 wejście w życie regulacji MIFID 2. To są rzeczy, do których możemy się przygotować, ponieważ – przynajmniej w przypadku MARu – znamyśmy prawodawstwo i jego konsekwencje bardzo dokładnie. Kluczowe kwestie odnośnie MIFIDu 2 wciąż są debatowane, jednak staramy się przygotować firmę na nadchodzące zmiany najlepiej, jak możemy. W zakresie Brexitu w tej chwili nie ma się w zasadzie do czego przygotowywać, ponieważ kwestie dotyczące formy i sposobu wyjścia UK z Unii Europejskiej stanowią jeden wielki znak zapytania. Ta niepewność wytworzyła wiele okazji na rynkach – zwłaszcza w obszarze walut – jednak, jeśli chodzi o zmiany lub adaptacje w zakresie prowadzenia biznesu, zwyczajnie nie ma wystraszających informacji, żeby podejmować jakiekolwiek decyzje w tym obszarze. Obserwujemy sytuację, ale prawda jest taka, że będzie dobrze, jeśli dowiemy się czegoś więcej na temat Brexitu w drugiej połowie 2017.”

W podobnym tonie wypowiada się menedżer zarządzający pomorskim oddziałem informatycznej spółki Kainos. „Ciągłe nie ma jasnego planu, jak ten Brexit będzie wyglądał” – powiedział „Magazynowi Pomorskiemu” Szczepan Sakowicz, dyrektor operacyjny gdańskiego oddziału Kainos. „Na pewno jako firma patrzymy z uwagą, co się stanie, szukamy też szans. Rynek informatyczny jest specyficzny, w Wielkiej Brytanii jest deficyt specjalistów, tak więc liczymy, że żadne restrykcje co do osób z Polski nie będą miały miejsca. W lipcu przywitałem największą grupę nowych ludzi w historii gdańskiego biura – dwadzieścia siedem osób. Większość zaczyna od wewnętrznego dwumiesięcznego szkolenia. Tak więc ufamy naszym prognozom wzrostu i zatrudnimy dobrych ludzi.”

Szczepan Sakowicz zacytował także fragmenty wypowiedzi CEO firmy Kainos, Brendana Mooneya, przestaną do pracowników tuż po ogłoszeniu wyników referendum. „Miałem dzisiaj rano kilka pytań, co oznacza Brexit dla Kainosa. Po pierwsze, nikt tak naprawdę nie wie, co się wydarzy. Pod warstwą retoryki niewiele było szczegółów na temat tego, co opuszczenie UE oznacza dla obywateli lub instytucji rządowych. Będzie więc sporo zamieszania, które prawdopodobnie potrwa do 2017 roku lub nawet dłużej. Po drugie, jeśli chodzi o naszych klientów w Wielkiej Brytanii, to zapotrzebowanie na nowe projekty cyfrowe dla rządu i służby zdrowia nie urwie się nagle. Podobnie w zakresie zasobów ludzkich – zapotrzebowanie firmy na globalną siłę roboczą i rozwój talentów swoich pracowników nie ulegnie zmianie w środowisku po Brexicie. Nie umniejszając wpływu Brexitu, pomyślałem, że podzielę się sugerowanymi nazwami dla kolejnych referendów w Europie: Grexit, Departugal, Italeave, Fruckoff, Czechout, Oustria, Finish, Slovakout, Lateria, Byegium”.

Jak można się domyślać z przytoczonego dociępu na temat nazw ewentualnych kolejnych

referendów, dla menedżerów międzynarodowych firm decyzja Brytyjczyków jest abstrakcyjna. Abstrakcyjna nie tylko z uwagi na jej negatywne konsekwencje dla gospodarki Wielkiej Brytanii, ale także z powodu braku konkretnych, jak cały proces ma przebiegać i na czym wyjście z UE ma polegać. Już teraz jednak szukają pozytywów, jakie mogłoby z całej sytuacji wyciągnąć dla swoich firm.

„Ostatecznie w krótkim okresie czeka nas niepewność i zmienność rynku (szczególnie na giełdzie i rynkach walutowych). Wierzę jednak, że perspektywy dla Kainosa pozostają bardzo pozytywne” – optymistycznie stwierdził Brendan Mooney.

Takich pozytywów poszukuje dla swoich firm prawdopodobnie już teraz większość zarządzających tymi pomorskimi spółkami, które współpracują z Wielką Brytanią.



Maciej Goniszewski



# STATUS PRAWNY BREXITU

**Niedawny wynik referendum dotyczącego stanowiska Brytyjczyków w zakresie pozostania w Unii Europejskiej spowodował liczne komentarze w mediach oraz wątpliwości wśród mieszkańców UE. Nie wszystkie z nich są uzasadnione, a z pewnością nie wszystkie z nich mogą dotyczyć polskich spółek założonych w UK.**

**W** pierwszej kolejności wskazania wymaga, że referendum „brexitowe” nie jest wiążące, zarówno w Unii Europejskiej, jak i Zjednoczonym Królestwie nie ma ono mocy prawnej. Oznacza to, że brytyjski rząd nie musi wypowiadać traktatów wiążących Londyn z Brukselą. Sama ewentualna procedura wychodzenia z Unii jest dwuletnia i najprawdopodobniej nie zostanie wszczęta w ogóle. Możliwe jest jej uruchomienie dopiero w momencie, gdy Brytyjczycy będą mieli jednoznaczny plan negocjacji.

Ponadto obecnie w Wielkiej Brytanii trwają spory, czy ewentualne podjęcie decyzji o wszczęciu procesu wyjścia z UE i notyfikowaniu jej Unii może zostać dokonane samodzielnie przez premiera. Większość prawników skłania się ku pogładowi, że prerogatywa do zawierania i wypowiedzania umów międzynarodowych nie ma zastosowania dla działań mających zmienić wewnętrzne prawo UK. Wobec tego notyfikacja takiej decyzji wymagałaby zgody Parlamentu, którego większość składu stanowią przeciwnicy Brexitu.

Na marginesie podnieść należy analogiczne stanowisko parlamentów Szkocji i Irlandii – deklarują one w razie faktycznego nastąpienia Brexitu wole pozostania w Unii. Także to stanowisko może dla Wielkiej Brytanii stanowić podstawę dążenia pozostania w Unii. W obecnej sytuacji, jeśli nie zostaną podjęte żadne działania, nic w relacjach UE-UK się nie zmieni.

## Możliwy wpływ Brexitu na biznes

Potwierdzeniem powyższego jest między innymi stanowisko Cabinet Office, zgodnie z którym nadal można korzystać ze swobody przepływu osób

na podstawie prawa UE. Ponadto wciąż można starać się o obywatelstwo po sześciu latach mieszkania w UK i uzyskać się prawo do stałego pobytu po pięciu latach mieszkania w Królestwie. Nadal możliwe jest założenie działalności gospodarczej w Wielkiej Brytanii przez Polaka i jak dotąd nie zapowiada się na zmiany w tym zakresie.

Analogicznie wynik referendum nie oznacza przykładowo opuszczenia przez Wielką Brytanię układu z Schengen (który notabene nie jest zarezerwowany tylko dla krajów Unii). Podobnie jest z innymi umowami międzynarodowymi – w przypadku ewentualnego formalnego opuszczenia UE przez wyspiarzy najbardziej prawdopodobne wydaje się pozostanie przez nich w dotychczasowych relacjach. Przykładowo Norwegia, pomimo braku statusu członka, korzysta z braku barier handlowych (Europejski Obszar Gospodarczy) w zamian za angażowanie się w unijne granty EEA.

Zapewne ranga funta nie ulegnie zmianie, podobnie jak materie podatkowe. Oba stronom grozi zbyt duży chaos w przypadku nieutrzymania tych kwestii na dotychczasowych zasadach. Wobec tego dochody spółek brytyjskich wciąż podlegać będą tamtejszemu opodatkowaniu, o ile odmiennie regulacje nie będą wynikać z umów dotyczących unikania podwójnego opodatkowania. Trudno także sobie wyobrazić brak porozumienia co do dotychczasowego VAT-u.

Pozostaje kwestia ubezpieczeń społecznych. Warto podkreślić, że obecnie unijny mechanizm koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego prócz krajów UE obejmuje również Szwajcarię i Norwegię. Ponieważ w przypadku ewentualnego mało pewnego faktycznego opuszczenia UE przez Brytyjczyków (a nie tylko prób wzmocnienia swojej pozycji negocjacyjnej) kluczowe

dla nich będzie zrezygnowanie tylko z „opieki” Parlamentu Europejskiego i innych instytucji, przyjąć można z dużym prawdopodobieństwem kontynuowanie przez UK uczestnictwa w mechanizmie na takich samych jak te państwa zasadach.

## Brexit a branża TSL

Przeprowadzone referendum jest zatem wstępem do ustalania kształtu dalszej współpracy pomiędzy krajami Wspólnoty a Zjednoczonym Królestwem. I choć bezsprzecznie wyznacza ono kierunek działania dla następnych rządów Wielkiej Brytanii, to tego rodzaju procedury w warunkach międzynarodowych nie powodują szerokich skutków z dnia na dzień. Zawarte przez Brytyjczyków traktaty wciąż pozostają wszak w mocy, a dopiero długi i żmudny proces ich renegocjacji faktycznie ukaże nam, na jakich zasadach będzie odbywała się wymiana handlowa. Przewiduje się, że proces ten zajmie od dwóch do dziesięciu lat.

Dla branży TSL będzie zatem kluczowym, w jakiej kolejności i w jakiej relacji pomiędzy poszczególnymi regulacjami tworzona będzie dalsza współpraca. Pierwsze zmiany mogą pojawić się po kilku miesiącach, lecz mogą one następować powoli i ustabilizować się po niemal dekadzie. Jednego można być pewnym – Wielka Brytania starała się pozostać w harmonii z rynkiem unijnym.

Bardzo prawdopodobnym jest, że wobec wyspiarzy finalnie zastosuje się wariant podobny do norweskiego czy szwajcarskiego, tj. że pozostaną oni częścią struktury opartej na wolnym handlu. Wielka Brytania będzie z pewnością chciała zachować dostęp do rynku unijnego, za co zapewne będzie musiała słono zapłacić. Bardzo możliwym jest zatem scenariusz, w którym w pełni przywrócona zostanie kontrola celna. Poza ogromnymi konsekwencjami dla handlu spowodowałyby to zmiany w samej formie świadczenia usług spedycyjnych. Z pewnością przywrócenie pełnej kontroli celnej spowoduje wydłużenie czasu odprawy i przyjęcia ładunku. To z kolei przekłada się na całkowity dłuższy czas transportu. To oznacza oczywiście wyższe koszty, spowodowane wydłużonym czasem pracy kierowców, kosztami paliwa, amortyzacji środków transportu i potencjalnymi przestojami.

Jak dobrze wiemy, specyfiką branży TSL jest skrajne umiłowanie punktualności. W tym krwioobieg gospodarki najmniejszy zator odbija się daleko idącymi konsekwencjami dla całego systemu. Jeżeli już dziś spóźnienie się kierowcy o piętnaście minut na bramkę rozładunkową w porcie w Amsterdamie czy Hanowerze powoduje straty liczone w tysiącach euro, to zapewne postawienie dodatkowych ograniczeń przełoży się na podniesienie poziomu ryzyka gospodarczego. Branża zapewne zareaguje zabezpieczeniami finansowymi, minimalizując straty poprzez wyższe marże w kierunku Londynu czy dodatkowe ubezpieczenia takich ładunków, a koszty takich działań poniosą na końcu oczywiście klienci.

Interesującą kwestią pozostaje także sytuacja Irlandii, dla której Brexit oznaczać będzie koniec transportu lądowego. Jediną furtką do Europy kontynentalnej pozostaje przejazd przez Wielką Brytanię, co w sytuacji wyjścia tej ze Wspólnoty powoduje konieczność podwójnego przekroczenia jej granic. Irlandia będzie się zatem zapewne zmagać z dodatkowymi obciążeniami transportowymi.

Wielka Brytania zdecydowała, że opuszcza Unię Europejską, jednak wobec wszystkich powyższych zastrzeżeń raczej mało prawdopodobnym wydaje się, aby zrezygnowała z dotychczasowych profitów, które dawała jest Wspólnota. Pełna izolacja i rezygnacja z dostępu do wspólnego rynku spowodowałyby gigantyczne straty dla brytyjskiego podatnika, wzrost cen i spadek marż. Nawiązywanie stosunków handlowych z przedsiębiorstwami brytyjskimi byłoby nieopłacalne, a to z pewnością nie leży w interesie kraju. Brytyjczycy ciepło wspominają splendid isolation, jednak zdecydowanie nie kosztem wygody codziennego życia.



Jakub Szarmach



Tomasz Palak



W SZKLANEJ NA KASZUBACH LICZY SIĘ

# UŚMIECH DZIECKA



**Kludia, nastolatka z długim warkoczem, skupiona pochyla się nad kartką, rozmazuje kolory palcem. Tworzy swój własny niebieski świat. Zuzka, drobniutka blondynka siedzi na kolanach wychowawczynie pani Ani i przygląda się poczynaniom siostry. Obie dziewczynki są w rodzinie zastępczej, a w ośrodku w Szklanej w czasie wakacji korzystają z zajęć i rehabilitacji. Pani Ani pomaga Łukasz, on też wyświetlił w nowoczesnej i przestronnej auli film dokumentujący, jak przez kilkanaście lat powstawał Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy w Szklanej.**

**N**asze kroki w ośrodku z niepokojem śledzi kilkunastoletnia Sandra. Nie odzywa się, ale chce wiedzieć, po co tu przyjechalіśmy. Jest towarzyska, ciekawska i trochę zbuntowana. Z nią także ćwiczą rehabilitanci, bo dziewczynka ma problemy z chodzeniem. Szklana – małeńka wioska na Kaszubach w gminie Sierakowice, w powiecie kartuskim. Kiedy idziemy główną drogą wsi, gospodarze ośrodka żartują, że połowa wsi to rodzina Woźniaków. Kaszubi z dziada pradziada. A nazwisko Woźniak ma w Szklanej szczególne znaczenie, bowiem Teresa i Kazi-

mierz Woźniakowie założyli tu przed laty, w roku 2000 Fundację Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Uśmiech Dziecka”. Jest to organizacja pożytku publicznego. Kazimierz Woźniak mieszka w Szklanej i jest właścicielem firmy Elwos (też w Szklanej), która zatrudnia około sześćset osób z całego regionu.

Fundacja „Uśmiech Dziecka” prowadzi Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy. Może w nim docelowo znaleźć opiekę i leczenie nawet dwieście dwadzieścioro dzieci. Rewalidacja to przystosowanie do normalnego życia

w społeczeństwie osób, które utraciły sprawność fizyczną lub psychiczną bądź mają wady wrodzone.

„W tej chwili mamy pod opieką szkolną i psychologiczno-rehabilitacyjną ponad sto pięćdziesięcioro dzieciaków w wieku od kilku miesięcy do dwudziestu pięciu lat” – mówi prezes fundacji Stefan Czaja.

„Pomagamy dzieciom z porażeniem mózgowym, zespołem Downa, przepukliną oponową, rdzeniową, epilepsją, wodogłowie, z autyzmem, zespołem Retta (zaburzeniami neurologicznymi uwarunkowanymi genetycznie), a także dzieciom z niepełnosprawnością sprzężoną” – dodaje Julita Krzebietke, członek Zarządu fundacji i dyrektorka ośrodka. „Pomagamy dzieciom z powiatów kartuskiego, bytowskiego, lęborskiego, wejherowskiego i kościerskiego.”

Każde dziecko to indywidualna historia, często indywidualna tragedia rodzinna albo indywidualna walka o lepsze życie. To właśnie w ośrodku w Szklanej mogą ważyć się losy dzieci, które dotknęło nieszczęście, ale nad tym nikt się tutaj nie rozwodzi. Tutaj najważniejsze jest działanie i pomoc.

„Trafiają do nas dzieciaki kwalifikowane przez poradnie psychologiczno-wychowawcze i te kierowane na rehabilitację przez lekarzy. Dotknięte chorobami dzieci uczą się w naszym ośrodku w specjalnie do tych celów przystosowanym skrzydle budynku i uzyskują potrzebną im do życia pomoc” – mówi dyrektor Julita Krzebietke. „Mamy dwie różne grupy: dzieci z umiarkowaną i znaczną niepełnosprawnością od sześciu do dwudziestu pięciu lat i grupę wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka i jego rodziny do szóstego roku życia.”

„Każde dziecko to indywidualna historia, często indywidualna tragedia rodzinna albo indywidualna walka o lepsze życie.

Wchodzę do sali rehabilitacyjnej. Młoda mama przywiozła właśnie półtorarocznego Stasia i sześciolatniego Roberta, którymi teraz będzie zajmować się rehabilitantka, pani Asia. „Dojeżdżamy 15 km dwa razy w tygodniu” – mówi mama chłopców. „Ćwiczymy z uporem chodzenie Stasia. Jego choroba tarczycy spowodowała poważne problemy. Pierwszy raz przyjechalіśmy do pani Asi, gdy Staś miał cztery miesiące. I jak pani widzi, mój synek już całkiem dobrze sobie radzi z chodzeniem. A starszy Robert po prostu bawi się i ćwiczy razem ze Stasiem. Wtedy jest łatwiej. Jestem niezwykle szczęśliwa, że mogę korzystać z pomocy ośrodka w Szklanej” – dodaje. Mama chłopców nie ukrywa wzruszenia, a chłopcy bawią się, pokonują przeszkody, które ustawiła do ćwiczeń pani Asia, czyli Joanna Bayer, od dwudziestu lat pracująca z dziećmi.

„Najważniejsza jest cierpliwość, pogoda ducha, umiejętność nawiązania jak najlepszych kontaktów z dziećmi i oczywiście niezbędna fachowa wiedza i pomoc” – mówi pani Joanna. „Praca nasza w tym ośrodku to lata zabiegów i ćwiczeń. Tutaj nic nie dzieje się szybko, bo nasze dzieci wymagają stałej opieki.”

„Grupy dzieci w naszym ośrodku są małe, w przypadku dzieci z głęboką niepełnosprawnością najwyżej czteroosobowe” – mówi dyrektor Julita Krzebietke. „Opiekują się dziećmi dwie osoby, bo te dzieci jeżdżą na wózkach. U nas w ośrodku każde dziecko potrzebujące takiego sprzętu ma swój wózek. Wózki są nowoczesne, w czasie wakacji wykorzystywane są trzy, cztery. Ale w trakcie roku szkolnego wszystkie. Koszt wózka jest wysoki, od kilkuset do kilku tysięcy złotych. Część ufundowali prywatni sponsorzy,







firmy wspierające ośrodek, pozostałe kupiła fundacja. Przydałoby się jeszcze kilka, bo będziemy powiększać grono naszych dzieci w ośrodku. Dowozimy dzieci do ośrodka swoimi samochodami, mamy pięć specjalnie przystosowanych pojazdów i kierowców, którzy potrafią pomagać.”

„Druga grupa dzieci to zespoły ośmioosobowe i nimi też opiekują się dwie osoby – nauczyciel i pomoc nauczyciela” – kontynuuje pani dyrektor. „To indywidualny tok nauczania, indywidualny tok zajęć z psychologiem, rehabilitantem czy logopedą. W naszym ośrodku pracuje łącznie pięćdziesiąt osób. Ośrodek prowadzi Fundacja Uśmiech Dziecka. Finansowani jesteśmy przez PEFRON, starostwo powiatowe, które finansuje nas w zależności od liczby dzieci w ośrodku, sąsiednie gminy oraz prywatnych sponsorów, a pedagogiczny nadzór nad ośrodkiem sprawuje Pomorskie Kuratorium Oświaty.”

Ośrodek w Szklanej jest imponujący. Ogrodzony teren to łącznie 8 tys. m kw., z których 3 tys. m kw. to działka gminy. Pozostałe tereny stanowią własność fundacji, której prokurentami są państwo Woźniakowie. Na tym obszarze stoi nowy, dobrze zaprojektowany budynek o kubaturze 3 tys. m sześć. – przestronny, jasny, ładnie zaprojektowany, starannie wykończony, przystosowany do potrzeb niepełnosprawnych dzieci.

„Wszystko zaczęło się od starego, niewielkiego, bo zaledwie o powierzchni 150 m kw. budynku szkoły” – mówi Stefan Czaja. „W tym budynku w roku 2000 uruchomiono Samorządowe Przedszkole Specjalne dla Dzieci z Upośledzeniem Umysłowym. Państwo Woźniakowie założyli Fundację Uśmiech Dziecka, która miała m.in. wspierać dzieci z różnymi typami dysfunkcji. W roku 2006 przekształcono przedszkole w ośrodek pomocowy. Był to jednak niewielki budynek, za mały, by spełnić w pełni funkcje ośrodka rewalidacyjno-wychowawczego. I wtedy w działania włączyła się fundacja państwa Woźniaków Uśmiech Dziecka.

„Do tej starej szkoły w Szklanej chodziła jeszcze moja żona” – mówi Kazimierz Woźniak. I kiedy pojawiła się możliwość urządzenia i przekształcenia tego budynku w ośrodek pomocowy, to uznaliśmy z żoną, że chcemy w to się zaangażować. Moja firma Elwoz była już znana w regionie,

a my mieliśmy też osobiste powody, by uznać powstanie tego ośrodka za bardzo potrzebne.”

Ideę państwa Woźniaków zaczęli wspierać samorządowcy, wójt gminy Sierakowice Tomasz Kobiela, starostwo i urząd marszałkowski, jeszcze z marszałkiem Janem Kozłowskim. Włączył się też bardzo aktywnie w pomoc ośrodkowi w Szklanej, nieżyjący już niestety, profesor Brunon Synak – socjolog, wykładowca Uniwersytetu Gdańskiego, bardzo znany i aktywny działacz kaszubski. On był dobrym duchem tego przedsięwzięcia i gdzie mógł, tłumaczył, jak bardzo potrzebny jest na Kaszubach taki własny, samorządowy ośrodek rewalidacyjno-wychowawczy.

W roku 2009 po dobudowie nowego skrzydła udało się powiększyć budynek o 450 m kw. W 2011 roku podjęto decyzję o dalszej rozbudowie. W ubiegłym roku w październiku powiększono przestrzeń ośrodka o kolejne 2500 m kw.

Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk też uważa, że ośrodek w Szklanej to rzecz bezcenna, i mówi: „Ośrodek w Szklanej to instytucja pod wieloma względami fenomenalna. Byłem, widziałem. Niezwykle jest fakt, że powstał dzięki inicjatywie prywatnej państwa Teresy i Kazimierza Woźniaków, którzy budowali go od podstaw. W Szklanej, daleko od zgiełku, podopieczni mają zapewniony spokój, kontakt z przyrodą i dobrą opiekę. Choć ta odległość od większych aglomeracji dla prowadzących ośrodek, dla fundacji jest z pewnością utrudnieniem logistycznym i organizacyjnym. Jak to bywa przy takich przedsięwzięciach, prowadząca go Fundacja Uśmiech Dziecka borykała się przede wszystkim z problemami finansowymi, w szczególności przy realizacji kolejnych, niezbędnych inwestycji. Pomimo różnych trudności, ośrodek ten zapewnia opiekę osobom nie tylko z powiatu kartuskiego, ale również z powiatów ościennych. Państwo Woźniakowie zjednoczyli wiele osób: samorządowców, przedsiębiorców i społeczność lokalną i stworzyli pozytywną atmosferę. To na pewno pomaga w rozwoju tego ośrodka” – dodaje marszałek Mieczysław Struk.

W piwnicach, w nowej części nadal trwa budowa. Wykorzystano zejście boczne i tak 500 m kw. pod budynkiem przeznaczono na basen, siłownię,

gabinety rehabilitacyjne, nową hydroterapię, szatnie i windy. To kolejna idea fundacji, kierownictwa ośrodka i Kazimierza Woźniaka.

„Dzieci powinny mieć swój własny basen z hydroterapią do zabiegów rehabilitacyjnych” – mówi pan Woźniak. „Teraz jeżdżą na basen i na hipoterapię. Hipoterapię mają w Uniradach koło Stężycy. Taki wyjazd zajmuje sporo czasu. A gdybyśmy mieli swoje konie...” – rozmarza się pan Woźniak – „to można by je lepiej i częściej wykorzystywać”. I przyznaje po chwili: „Myślę, gdzie by te konie blisko ośrodka w Szklanej umieścić”.

„Zależy nam, by w ośrodku były wszystkie potrzebne udogodnienia” – dodaje Stefan Czaja. „I tak klasy z bulajami w drzwiach to udogodnienie dla rodziców, żeby mogli obserwować, jak prowadzi się lekcje z ich dziećmi i jak dzieci przyswajają proponowane im zajęcia. Kuchnia i zaplecze mają wyjście na dwie strony przez szafę, żeby naszym dzieciom na wózkach było łatwiej korzystać z pomieszczeń. Podobnie stołówka – ma podjazd do samochodów, z których dzieci bezpośrednio mogą wysiadać na posiłki.

Poza budynkiem i pomieszczeniami dla młodszych w roku 2013 został też odremontowany i przystosowany budynek w centrum wsi dla – jak to mówią opiekunowie – dzieci starszych, czyli tych od osiemnastu do dwudziestu pięciu lat.

Wchodzimy na duże, pięknie zagospodarowane podwórko. „W tym domu młodzi nasi podopieczni przystosowują się do aktywnego życia” – mówi Stanisław Czaja. „Uczą się zaradności i obsługiwania siebie. Robią sami zakupy, gotują, ale również się uczą.”

Świetnie zagospodarowana przestrzeń, w sali nauki i rehabilitacji, konieczne przyrządy, sprzęty i duży ekran telewizora, ale również biblioteczka. A w kuchni stoją już pierwsze stoiczki z zaprawami na zimę. I oczywiście pod ręką wiele książek kucharskich, z których chętnie korzystają.

Wyjeżdżam ze Szklanej po kilku godzinach. Po długich rozmowach z Julią Krzebietką, Stefanem Czają i Kazimierzem Woźniakiem udziela mi się ich

energia. Wiem, że musieli pokonywać liczne trudności, musieli być zdeterminowani i przekonani do swoich racji. Pani dyrektor pracuje w ośrodku już prawie dziesięć lat. Wszystko, co osiągnęła z całym zespołem, wymagało konsekwentnego i metodycznego działania. Nic w takich przedsięwzięciach nie rodzi się samo ani z niczego. Pan Woźniak gospodarskim okiem i własnym portfelem wspiera ośrodek. Wśród komentarzy w Internecie znajdziemy wiele wpisów jak ten: „Wielki szacunek dla państwa Woźniaków”.

**Najważniejsza jest cierpliwość, pogoda ducha, umiejętność nawiązywania jak najlepszych kontaktów z dziećmi i oczywiście niezbędna fachowa wiedza i pomoc.**

Na korytarzu ośrodka wisi plakietka: „Akt nadania tytułu Hit 2016 przyznany przez Instytut Certyfikacji i Jakości Gospodarczo-Samorządowy – Hit Regionu za wzorcowe prowadzenie Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Szklanej”.

A motto na stronie Fundacji Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Uśmiech Dziecka brzmi:

Przejdę przez ten świat tylko jeden raz, wobec tego cokolwiek zrobić mogę dobrego, wyświadczyć komukolwiek przysługę, niech uczynię to teraz.

Niech więc tego nie odkładam na później, nie zaniedbuję, bo już nigdy więcej nie będę miał szansy pójść tą samą drogą.

Alina Kietrys





## PIONIERSKI ZABIEG W KLINICE VIVADENTAL

NADZIEJA DLA  
WIELU CHORYCH

Krnórki macierzyste pozyskane w technologii Cytori - Klinika Vivadental

W gdańskiej Klinice Vivadental przeprowadzony został pierwszy w Polsce zabieg rekonstrukcji tkanki kostnej żuchwy z wykorzystaniem przeszczepu autologicznego komórek macierzystych pochodzenia tłuszczowego. Zabieg pod kierunkiem dr n. med. Violetty Szycik polegał na pobraniu tkanki tłuszczowej za pomocą liposukcji, z której w technologii Cytori pozyskano komórki macierzyste i regeneracyjne. Następnie przeszczepiono je w miejsca niedoboru kości w żuchwie, przeprowadzając jednocześnie procedurę odbudowy kości z zastosowaniem najnowocześniejszych materiałów rekonstrukcyjnych. Autogeny przeszczep komórek macierzystych zawiera jedynie własne komórki pacjenta, nie ma więc ryzyka odrzucenia go przez organizm pacjenta. Jest zatem jakościowo i czynnościowo nieporównywalnie lepszym rozwiązaniem, dającym znacznie lepsze perspektywy utrzymania efektów rehabilitacyjnych.

**C**elem zabiegu było przygotowanie łoża kostnego pod planowany zabieg rekonstrukcji uzębienia za pomocą implantów u dwudziestodwuletniej pacjentki z wrodzonym brakiem zawiązków zębowych, u której stwierdzono znaczące niedobory tkanki kostnej, co uniemożliwiało zastosowanie leczenia implantologicznego i odbudowę uzębienia na implantach. Spodziewanym efektem zastosowania komórek macierzystych jest uzyskanie w bardzo szybkim czasie stabilnego łoża kostnego wraz z przywróceniem kształtu geometrycznego oraz funkcji fizjologicznej kości, w tym jej ukrwienia i unaczynienia oraz integracją nowo powstałej kości z całym organizmem.

„Przeszczepy komórek macierzystych to absolutny przełom i technologiczny skok w przyszłość w stomatologii, otwierający zupełnie nowe

możliwości terapeutyczne, które są związane z możliwością uzyskania całkowicie naturalnej materii kostnej, ukrwionej i unerwionej, działającej w systemie całego układu kostnego, krwionośnego i nerwowego. Komórki macierzyste w stomatologii mają uzasadnione podstawy i znacznie szersze spektrum, biorąc pod uwagę także autoprzeszczepy w chorobach, w których cechą charakterystyczną są ubytki tkanek miękkich i twardych, wrodzone lub nabyte. Mogą stać się też skutecznym rozwiązaniem w przypadku paradontozy, na którą cierpi około 30% populacji. Tak więc przeszczepy komórek macierzystych to innowacyjna metoda rehabilitacji uzębienia i szansa uzyskania spektakularnych efektów przez wielu pacjentów, dla których droga do uzyskania pięknego uśmiechu była dotąd zamknięta. Jeśli komórki macierzyste przynoszą tak zadowalające rezultaty w innych dziedzinach medycyny, to także stomatologia ma szansę na sukces” – po-

wiedziała dr n. med. Violetta Szycik, dyrektor naukowy Instytutu VIVADENTAL.

Pierwszy w Polsce przeszczep autologiczny komórek macierzystych pochodzenia tłuszczowego w stomatologii to moment historyczny. Skład kierowanego przez dr n. med. Violetę Szycik zespołu stanowili lekarze stomatolodzy: dr n. med. Ewa Chomik, dr n. med. Piotr Chomik, dr Joanna Gruber-Miazga oraz specjalista anestezjologii dr Jolanta Grzybowska, a także dr n. med. Natalia Krześniak – specjalista chirurgii plastycznej, oraz dr Izabella Krawczak reprezentująca firmę HammerMed – dostawcę technologii Cytori, oraz asystentka implantologiczna Dorota Makarewicz.

„Komórki macierzyste to obiecująca perspektywa dalszego doskonalenia i rozwoju naukowego prowadzonych także przez Instytut Vivadental wspólnie z Politechniką Gdańską i prof. dr. hab. inż. Andrzejem Zielińskim, badań naukowych i prac badawczo-rozwojowych na drodze do stworzenia technologii hodowli zębów, nad czym ludzkość pracuje już od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Eksplorując najnowocześniejsze technologie współczesnej medycyny, umacniamy swój wkład w tę ewolucję i przybliżamy się do tego oczekiwanego przez wszystkich momentu, który zrewolucjonizuje nasze życie, rozwiązując większość tak newralgicznych i powszechnych problemów z naszym uzębieniem i jego brakiem. To wielkie wyzwanie dla wszystkich naukowców, albowiem funkcjonalności zębów musi towarzyszyć estetyka, a więc kolor, kształt i geometryczna zbieżność łuków zębowych i zgryzu. Może nam w tym pomóc inżynieria genetyczna i biotechnologia” – stwierdziła dr n. med. Violetta Szycik.

Zabieg będący częścią kompleksowej rekonstrukcji uzębienia przeprowadzono w ramach funkcjonującej w strukturach Grupy Vivadental Fundacji dla Dzieci Vivadental, która specjalizuje się nie tylko w leczeniu osób z wro-

dzonym brakiem zawiązków zębowych, ale także prowadzi szeroką działalność charytatywną, obejmując opieką stomatologiczną dzieci z ośrodków rewalidacyjno- wychowawczych i domów dziecka, a także wojennych repatriantów z Ukrainy.



Przeszczep komórek macierzystych w Klinice Vivadental

VIVADENTAL to międzynarodowy ośrodek kliniczny, edukacyjny i naukowo-badawczy, specjalizujący się w implantologii stomatologicznej i przeprowadzaniu metamorfozy estetycznej uzębienia. To także fundacja dla dzieci oraz specjalistyczne wydawnictwo. VIVADENTAL jest pionierem wszelkich innowacji i wykorzystuje najbardziej zaawansowane technologie współczesnej medycyny. To działająca już dwadzieścia pięć lat, jedyna w Polsce i nie mająca wielu odpowiedników w świecie firma w branży stomatologicznej o tak szerokim zdywersyfikowanym profilu działalności.

REKLAMA



**WellDone**  
Office Massage Therapy





# 25 LAT FIRMY FEMAX NIE PYTAM: CO DALEJ? PYTAM: CZY JUŻ?

„Staramy się sprzedać klientom to, co dla nich najlepsze, z czego będą zadowoleni przez długie lata. Nawet, jeśli przychodzą do nas z innym projektem” – tłumaczy Krzysztof Dolny, właściciel firmy FEMAX, znanego dystrybutora z północnej Polski czołowych marek wyposażenia łazienek i techniki grzewczej.

**F**emax to rodzinna firma, nie tylko ze względu na swoje korzenie, ale też dlatego, że wiele rodzin z Pomorza wokół Pana firmy rosło i się budowało. Ja sam, ponad dwadzieścia lat temu, wyposażenie pierwszej własnej łazienki kupowałem u Was.  
Czy wszystko działa do dzisiaj?

**Baterie przetrwały. Wiele osób kojarzy Femax z pionierskim okresem trójmiejskiego wolnego rynku. Dlaczego zdecydował się Pan na handlowanie wyposażeniem łazienek?**

To był wybór dość przypadkowy. Jestem inżynierem ze specjalizacją przemysł drzewny. W latach dziewięćdziesiątych całe życie zawodowe można było zaczynać od nowa. Miałem jakieś doświadczenie budowlane, zdobyte głównie na budowie własnego domu. To wystarczyło.

**A wcześniej? Jak wyglądała droga Pana do biznesu?**

Na studiach pracowałem w spółdzielniach studenckich. Zaraz po ukończeniu studiów pracowałem w przedsiębiorstwie państwowym. Chwilę potem zakładałem i prowadziłem warsztat samochodowy. Była jeszcze kariera naukowa na Politechnice Gdańskiej. Wszystko się udało pogodzić, chwilę później byłem prezesem Usługowej Spółdzielni Pracy działającej w usługach antykorozyjnych, w przemyśle stoczniowym. A potem nastąpił początek lat dziewięćdziesiątych. Był to w Polsce taki okres, że mogliśmy zaczynać coś zupełnie nowego.

**Na przykład?**

Branża budowlana i konstrukcje stalowe dla firm, czyli początkowo daleko od łazienek. Wcześniejsze doświadczenia z budowy własnego domu były ważniejsze niż uprawnienia czy certyfikaty. Decydował zdrowy rozsądek i trochę odwagi.

**Co podpowiadał rozsądek?**

Nowe możliwości rozwoju. Dość szczęśliwie trafiłem do budowlanki. Miałem doświadczenie biznesowe, a to było wówczas ważniejsze od kontaktów. Zacząłem jeździć i działać z małymi firmami. Udało mi się zainicjować i zorganizować dystrybucję wyposażenia sanitarnego do kuchni i łazienek.

**Kiedy nadszedł ten moment, że powiedział Pan: armatura – to jest to!**

To dobre pytanie. Trafili do mnie Szwedzi szukający dystrybutora zlewozmywaków kuchennych. To był sygnał, że można budować wokół takich kontaktów poważną firmę. Musiałem się do tego przygotować, poszukać siedziby.

**Garaż już nie wystarczał...**

Firma pod adresem domowym i prywatny samochód, którym woziliłem towar, to było za mało. Perspektywa współpracy ze skandynawskim partnerem wymusiła na mnie szukanie miejsca z magazynem i z dojazdem. Trafiłem do Oliwy, wynająłem stare magazyny blisko Grunwaldzkiej. Wtedy była to świetna lokalizacja.

**Mówi Pan, że w budowaniu firmy pomagały szczęście i przypadek. Wówczas nie posiadał Pan największej wiedzy i doświadczenia w branży łazienkowej.**

Musiałem szybko się uczyć. Poznawałem nowy asortyment, zdobywałem praktyczną wiedzę, by odpowiednio wybrać. Szybko się zorientowałem, że z oferowanej mi ceramiki dostarczanej luzem na sześć umywalk dwiema będą całe. Nie tego szukałem. Koło było pierwszą firmą w Polsce, która pakowa-

ła kruchy towar ceramiczny na palety. Szukałem takich partnerów, którzy dawali gwarancję jakości, poprawną logistykę i dzięki temu niższe koszty. Pewnie dusza inżyniera podpowiadała mi, że w tym biznesie też przyda się standaryzacja.

**Pamiętam produkowane w garażach plastikowe wanny, które można było kupić tanio w każdym kształcie...**

Miały sprawiać wrażenie luksusu i wytrzymałości. Nie były ani wytrzymałe, ani luksusowe – trzymaliśmy się od tego z daleka. Dopiero kiedy poważni producenci zaczęli oferować odpowiedniej jakości produkty z akrylu, zainteresowaliśmy się tym asortymentem. Do tego dołożyliśmy coraz większy wybór baterii, głównie łazienkowych.

**Dlaczego nie kuchennych?**

Dość prosta filozofia: w łazience zawsze potrzeba więcej baterii niż w kuchni.

**A ceny? Jaka to była polityka cenowa?**

Można było handlować popularnym polskim produktem, trudnym do zdobycia i konkurować niską marżą z innymi dystrybutorami. Ale mogliśmy – i na to się zdecydowaliśmy – wybrać produkt lepszy – z kraju, Włoch, Szwecji, Skandynawii. Poszliśmy w kierunku jakości i użyteczności.

**Wielkie budowlane markety nie były zagrożeniem?**

Tej konkurencji zostawiłem klienta bardzo masowego. Skupiłem się na innym segmencie – firmach handlowych i ich dostawcach oraz instalatorach. To do nich kierujemy główną ofertę. Jedynym wyjściem było zwiększanie skali sprzedaży na rynku zawodowym – firm budowlanych, instalacyjnych, deweloperskich.

**Klient indywidualny i tak się pojawia w salonach Femaxu...**

Otworzyliśmy się na sprzedaż detaliczną już w nowej siedzibie, przy obwodnicy, przy ulicy Szczęśliwej 25. Stabilność oferty, sprawność realizacji zamówień, solidność i rozwój asortymentu – to wszystko przełożyło się na coraz większą liczbę klientów urządzających swoje domy i mieszkania.

**Reklama nie jest już potrzebna?**

Zdecydowanie najważniejsze są rekomendacje zadowolonych klientów, tzw. marketing szeptany. Ciągłe to

działa w naszym przypadku, więc pewnie dobre wspomnienia z wizyty u nas pozostają.

**Co decyduje o zadowoleniu klienta salonu?**

Bardzo mnie fascynuje takie pytanie. Ale też bardzo trudno na nie prosto odpowiedzieć. To często są przyczyny dość irracjonalne. Badaliśmy to nawet, patrząc na ścieżkę pobytu klienta, czas spędzony w salonie, czas oczekiwania, konieczność powrotów w to samo miejsce. Takie obserwacje pomagają ciągle doskonalić proces obsługi.

**Patrzy Pan na swój biznes głównie od strony organizacji i zarządzania. Duża naukowiec się odzywa?**

Nie czuję się stworzony do handlu, do tego są u nas fachowcy. Ja zdecydowanie wolę zarządzanie, tworzenie modeli biznesowych. A nauka? Zdarza się czasami, że pojawiają się na uczelni, by coś studentom przekazać. Ale nie wchodzę w drogę kadrze akademickiej.

**Na czym polega model biznesowy pod tytułem Femax?**

Wiele dużych firm stawia na efektywność, nawet kosztem komfortu klien-







ta. Niezadowolony klient jest tam wliczony w biznes. Nam udaje się łączyć efektywność z zadowoleniem klienta – i dużego, i małego.

#### Dlaczego się to udaje?

Patrzymy na biznes w szerszej perspektywie niż wiele innych firm. Chcemy zadbać o klienta w bardzo długiej perspektywie. Można wybrać jedną z dwóch ścieżek: najtańszą i najbardziej użyteczną. Stawiamy na użyteczność, choć klient często nawet nie jest w stanie wyrazić swoich oczekiwań. Więcej, rozwój produktów jest teraz tak szybki, że klienci za tym nie nadążają. Również techniki sprzedaży idą w nowych kierunkach.

#### Jakich?

Terazniejszością handlu staje się sprzedaż wielokanałowa. Klienci realizują proces zakupu, nie ograniczając się do prostej wizyty w sklepie. Przed zakupem gromadzą wiedzę na temat aktualnej oferty spełniającej ich potrzeby, sprawdzają wiele wariantów. Dopiero potem przystępują do poszukiwania dostawcy, weryfikują dostępność, terminy no i oczywiście ceny. Zakup realizują tylko w wybranym miejscu, w wybranej firmie, ale towarzyszą temu warianty dostawy, aż do miejsca docelowego. Zadaniem sprzedaży wielokanałowej jest stworzenie szerokiej możliwości realizacji tych etapów i wariantów przez jedną firmę. W naszej branży klienci kompletują wyposażenie wyprodukowane przez wielu producentów. Wiodący dystrybutorzy mają okazję do budowy takiego modelu sprzedaży. Naszą odpowiedzią na oczekiwanie klienta i producenta jest więc platforma sprzedaży internetowej arenalazienek.pl. Pod logo Femaxu rozwijamy na niej rynek w sieci i jasno dajemy do zrozumienia, że nam można zaufać.

#### W sieci funkcjonuje arenalazienek.pl, ale są też ciągle logo i nazwa Femax. Skąd ta nazwa?

Znow przypadek. Nazwa powstała z połączenia fragmentów nazw firm, w których poprzednio pracowali uczestnicy pierwszego etapu działalności Femax.

#### Nazwa nieźle się przyjęła.

Myślałem nawet o zmianie, szczególnie teraz przy okazji rebrandingu i pojawienia się nowego logo. A jednak z badań fachowców od wizerunku i komunikacji wyszło, że wszystko można zmienić i uwspółcześnić, wszystko poza nazwą. Klienci przyzwyczaili się, że po wyposażenie łazienki jadą do Femaxu.

#### To chyba cieszy?

Naturalnie, że cieszy. Przyjeżdża do nas już kolejne pokolenie mieszkańców Pomorza. To dowód, że udaje się nam budować relacje długofalowo. Zgodnie z zasadą: nie tylko staramy się sprzedać klientom to, co chcą kupić, ale to, co będzie dla nich najlepsze, z czego będą zadowoleni przez długie lata.

#### Przez dwadzieścia pięć lat firma urosła do sieci jedenastu oddziałów na całym Pomorzu i olbrzymiej centrali w Gdańsku. Jak Pan trafił w okolicę Obwodnicy Trójmiasta?

Kiedy zaczęliśmy się rozwijać, szukałem miejsca na magazyny, salon, administrację. Po rocznych poszukiwaniach pojawiła się oferta zakupu 1,5 ha na ulicy Szczęśliwej. Obiekty były stare. Wtedy to było odludzie i lokalizacja nie wyglądała na atrakcyjną. Wywołałem tą decyzją spore zdziwienie. Przeprowadziłem jednak staranną analizę i byłem pewien wyboru. Rok trwało przystosowanie obiektów do nowej funkcji.

#### W nowej, dużej siedzibie mógł Pan budować firmę tak, jak sobie wymarzył?

Przeprowadzka dawała możliwość zbudowania systemu obsługi klienta od nowa. Rozwinęliśmy też gamę oferowanych produktów. Duży nacisk położyliśmy na instalacje i ogrzewanie.

#### Zaczęło się w garażu z jednym pracownikiem, a dziś?

Ponad sto dwadzieścia osób w centrali i oddziałach. I mamy wiele pomysłów na dalszy rozwój.



#### Co to znaczy być dobrym biznesmenem regionalnym?

Tworzyć balans między wielkim biznesem a takim przedsiębiorstwem, które dba o dobre środowisko pracy dla swoich ludzi i zabiega o coraz lepszą obsługę klientów. W każdym elemencie biznesu należy dostrzec człowieka.

#### Nie odrywać się od ziemi...

Ja się dobrze czuję bez szalonych działań i decyzji. W czasie naszej historii nigdy nie mieliśmy dylematu: co dalej? Zadajemy sobie raczej pytanie: czy już? Mamy taki zapas koncepcyjny i spokojnie działamy.

#### Wskaże nam Pan trendy na najbliższe lata?

Trendy produktowe wyznaczają producenci, dla których pracują znani projektanci, tacy jak choćby Philippe Stark. Femax jest dystrybutorem, który ma umowy z najlepszymi producentami, nie muszę się więc martwić o nowości. Ten obszar zostawiamy producentom.

#### Żadnych własnych kreacji?

Kilka się zdarzyło. Na przykład stworzony przeze mnie projekt zlewozmywaka, który pasował do postpeerelewskich kuchni w blokowiskach. Skandynawski producent szybko wykonał prototyp i uruchomił produkcję. Było duże zapotrzebowanie i sprzedaż ruszyła. Konkurencji udało się wyprodukować podobny model po roku, a my w tym czasie nieźle zarobiliśmy.

#### Nie lubi się Pan trzymać zasad książkowego biznesu. W życiu też wychodzi Pan poza ramy?

Głównie wypływam. Lubię żeglować – po Adriatyku, po Atlantyku, po Bałtyku. Uwielbiam też narty, rower. Jak najwięcej ruchu.

Rozmawiał Tomasz Wróblewski

#### Femax – łazienki, ogrzewanie, instalacje

Pomorska firma Femax obchodzi właśnie dwudziestopięcioletnie. Zaczynała, założona przez Krzysztofa Dolnego, jako firma jednoosobowa z siedzibą w garażu. Dziś centrala, salon i nowoczesny magazyn w Gdańsku przy ulicy Szczęśliwej 35 zajmują działkę o powierzchni 15 tys. m kw., a oddziały firmy działają w jedenastu miastach na obszarze trzech województw. Firma zatrudnia ponad sto dwadzieścia osób.

Femax dostarcza produkty salonom wyposażenia łazienek, firmom wykonawczym i instalacyjnym, architektom i projektantom wnętrz, deweloperom i klientom detalicznym. W ofercie ma ponad sto czterdzieści tysięcy produktów z branż: łazienki, ogrzewanie, instalacje, wyposażenie kuchni oraz płytki ceramiczne.

Od 2001 roku Femax należy do Grupy ABG, jednej z pierwszych polskich grup zakupowych zrzeszających największe firmy z zakresu wyposażenia łazienek, ogrzewania oraz instalacji sanitarnych. Grupa ABG to ponad dziewięćdziesiąt placówek w całej Polsce, a roczne obroty ośmiu zrzeszonych firm przekraczają 900 mln zł.

W 2004 roku ruszyła, firmowana przez Femax, platforma dla klientów hurtowych, umożliwiającą składanie oraz kontrolę zamówień i rozliczeń poprzez Internet. W 2011 roku dołączył kanał sprzedaży internetowej – działający jako arenalazienek.pl.

Femax był wielokrotnie nagradzany oraz wyróżniany przez czasopisma i instytucje branżowe. Jest laureatem m.in. Gazeli Biznesu, miesięcznika „Puls Biznesu” i Diamentu Forbesa oraz kilkakrotnym zdobywcą tytułu Salon Roku miesięcznika „Łazienka”. W uznaniu rzetelności wobec kontrahentów firma otrzymała certyfikat Złoty Płatek.



# FEMAX MA 25 LAT!



**24** czerwca w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej im. Fryderyka Chopina na Ołowiance w Gdańsku odbyła się uroczysta gala z okazji dwudziestopięciolecia firmy. W zabytkowych, odrestaurowanych budynkach dawnej miejskiej elektrowni uroczystość świętowało około ośmiuset gości, którzy do budynku wchodzili po... czerwonym dywanie. Wśród zaproszonych uczestników jubileuszu, oprócz zespołu pracowników jedenastu placówek Femaxu, byli klienci, partnerzy biznesowi (prezesi, właściciele, przedstawiciele handlowi), przedstawiciele nauki, liczne grono przyjaciół firmy oraz media.

Gorący, letni wieczór rozpoczął się spotkaniem koktajlowym, w czasie którego goście mieli okazję do rozmów i wspomnień. Część oficjalną, którą poprowadził konferansjer Tomasz Podsiadły, rozpoczęła emisja jubileuszowego filmu z udziałem pracowników Femaxu. Właściciel firmy Krzysztof Dolny przyjmował gratulacje i dziękował pracownikom, współpracownikom oraz kontrahentom. Ważnym elementem uroczystości było wyróżnienie trzydziestu trzech pracowników Femaxu, którzy przepracowali w firmie ponad dwadzieścia, piętnaście i dziesięć lat i stanowią 25 proc. liczby zatrudnionych.



Gałę uświetnił występ Nigela Kennedy'ego z zespołem.



Pracownicy Femaxu pracujący ponad dziesięć lat.



Beata i Krzysztof Dolni z synami Pawłem i Michałem oraz prezes Tomasz Strzelczyk i wiceprezes Mirosław Groth (z lewej).



Jubileuszowy podarunek od firmy Danfoss.



W dowód wdzięczności Krzysztof Dolny otrzymał od pracowników Femaxu statuetkę „Dla Najlepszego Szefa”. Od lewej: Iwona Sobolewska – szef marketingu, prezes Tomasz Strzelczyk, wiceprezes Mirosław Groth.



Właściciel Femaxu Krzysztof Dolny z żoną Beatą i właściciel Sanplast Wiesław Podraza z żoną.



Pracownicy Femaxu pracujący ponad dwadzieścia lat.



Właściciel firmy Krzysztof Dolny wraz z Zarządzeniem dziękowali partnerom biznesowym, z którymi Femax współpracuje od ponad dwudziestu lat. Od lewej: Krzysztof Dolny, Wiesław Podraza (Sanplast), Edward Bryłowski (Terma), Bartosz Grzebinoga (Oras), Marek Szymański (Franke), Przemysław Powalacz (Geberit), Jacek Lange (Viega), Dariusz Cygal (Grupa Armatura), Dariusz Antczak (Deante), Sławomir Gołębiowski (Kludji), Aneta Raczek (Ferro), Mirosław Groth (dyrektor handlowy Femax).



Pracownicy Femaxu pracujący ponad piętnaście lat.



Krzysztof Dolny z przedstawicielami grupy Geberit Polska, prezesem Przemysławem Powalaczem (z prawej), dyrektorem działu salonu Beatą Szulc i dyrektorem ds. sprzedaży Wojciechem Radelczukiem.





Jednostka typu Cable Layer zbudowana dla armatora Siem Offshore w Stoczni Remontowa Shipbuilding SA w Gdańsku. An-Elec była odpowiedzialna za kompleksowe wykonanie instalacji elektrycznej, jej uruchomienie oraz zdanie dla armatora i Towarzystwa Klasyfikacyjnego.

# AN-ELEC DEKADA STABILNEGO ROZWOJU



Nadarzyła mi się sposobność spędzenia kilku chwil przy małej czarnej w siedzibie gdyńskiej spółki An-Elec i porozmawiania z jej Zarządem o pierwszej dekadzie funkcjonowania. Moimi rozmówcami byli prezes i założyciel firmy Andrzej Syldatk oraz dyrektor zarządzająca Marta Żebrowska.

**A**n-Elec to firma wywodząca się z branży elektrycznej, związana szczególnie z przemysłem okrętowym, ale i nieustronięta od wykonawstwa na rzecz przemysłu lądowego. W kwietniu bieżącego roku firma została wyróżniona Orłem Tygodnika „Wprost” – nagrodą dla firm, które w ciągu ostatnich trzech lat osiągnęły najwyższy średni zysk netto.

Prezes Andrzej Syldatk jest absolwentem przyzakładowego, funkcjonującego przy Stoczni Gdynia SA Zespołu Szkół Budownictwa Okrętowego, który ukończył w 1979 roku, oraz Zespołu Szkół Chłodniczych w Gdyni, ukończonego z tytułem technik elektromechanik. Z przemysłem stocznym związany jest od 1976 roku. Jak wszyscy absolwenci ZSBO, wraz z ukończeniem szkoły został uroczysto pasowany na stoczniołowca. W gdyńskiej stoczni przeszedł drogę zawodową od elektromontera do starszego mistrza produkcji, pracując w niej do 2004 roku. Przypada, że firma, którą dziś prowadzi, ma swoje korzenie w 1998 roku, kiedy to założył własną działalność gospodarczą pod nazwą An-Elec, rozpoczynając współpracę z firmami branży morskiej: SMT i Stoczną Marynarki Wojennej, oraz z branży lądowej. Jednak znaczny rozwój i sukces swojej firmy liczy od dwóch kluczowych momentów – rozpoczęcia działalności spółki z o.o. 21 sierpnia 2006 r. pod tą samą nazwą (zarejestrowana 16 sierpnia 2006 r.), a także od nawiązania współpracy z holenderską firmą Croon TBI Techniek (obecnie Croon Wolter & Dros), która posiada 40 proc. udziałów w An-Elec.

Dyrektor Marta Żebrowska mówi o sobie, że jest pierwszym pracownikiem firmy od „momentu drugiego rozdania” w 2006 r. Zapytana o wykształcenie, trochę mnie zaskoczyła. Okazało się, że jest magistrem biologii. Brnąłem dalej, pytając o jej zasługi dla firmy, bądź co bądź z zupełnie innej branży. Wyszło na jaw, że od początku pracowała nad wprowadzeniem w firmie procedur, struktur i regulaminów, które funkcjonują do dzisiaj. Oczywiście równoległe podyplomowo studiowała zarządzanie zasobami ludzkimi, a następnie odbyła podyplomowe studia z prawa pracy na Uniwersytecie Gdańskim. Jak mówi: „Nigdy nie podjęłam pracy w swoim zawodzie, kariera naukowa przestała mnie interesować i wybrałam drogę w zupełnie innym kierunku. To była moja pierwsza praca, gdzie jednocześnie uczyłam się, tworząc wszystkie dokumenty, wzory dokumentów. Teraz stwierdzam, że to był najlepszy czas w firmie, bo obecnie już niczego w takim stopniu nie tworzymy od podstaw. Satisfakcja z wykonanej wtedy pracy jest dzisiaj rzeczą niesamowitą, szczególnie kiedy się widzi, że rzeczy zrobione od początku cały czas działają i funkcjonują”.

Prezes Andrzej Syldatk dodał, że od początku tworzenia struktur w nowej firmie wzajemnie się uzupełniają i doskonale rozumieją potrzeby, którym firma musi sprostać. Dzisiaj na etatach zatrudniają sto trzydzieści pięć osób, w tym na etatach biurowych dwadzieścia trzy osoby (łącznie z technologami). Mają własne biuro projektowe, dział księgowości, personalny, zaopatrzenia, ofert i – jak to na razie roboczo nazywają – centrum budowy rozdzielnic z działem kontroli jakości. Zatrudniają elektromonterów, monterów wyposażenia ślusarskiego, spawaczy i automatyków. Do tego jest też własna, mobilna grupa serwisowa. Jak dodała pani dyrektor: „Nie mamy przestoi administracyjnych i każdy z nas jest odpowiednio dociążony pracą”.

Na co dzień zajmują się, bardzo to upraszczając, pracami związanymi z projektowaniem, wykonywaniem, montażem i serwisowaniem rozdzielnic elektrycznych zarówno dla potrzeb morskich, jak i lądowych. Wykonują kompleksowe prace dotyczące branży elektrycznej i ślusarskiej.

W miarę doraźnych potrzeb produkcyjnych czy montażowych zatrudniają dodatkowych pracowników (nawet do czterystu pięćdziesięciu), ale – co szczególnie zostało podkreślone – jedynie na umowy zlecenia. Wynika to między innymi z faktu obsługiwania rynków zagranicznych (głównie holenderskiego, niemieckiego, ostatnio szwedzkiego, prowadzone są rozmowy z firmą francuską), gdzie delegowanie pracowników do tych prac wymaga



Dyrektor zarządzająca Marta Żebrowska



Prezes Andrzej Syldatk



Tak powstaje elektryczna łamigłówka...



Budowany w Zakładzie Nowych Budów w Gdańsku statek naukowo-badawczy Goeteborg





Produkowane w firmie rozdzielnice elektryczne.



Efekty pracy An-Elec sp. z o.o. na mostku nawigacyjnym oraz w pomieszczeniu agregatów na barce Zourite.



Na statku Bountrup Pearl armatora SMT An-Elec wykonała projekt, zajęła się dostawą systemu rozładunku oraz jego montażem i uruchomieniem.



Pomieszczenie agregatów na barce Zourite.

właśnie takiego systemu zatrudniania. Prace te są z reguły długoterminowe, przekraczając często granicę pół roku.

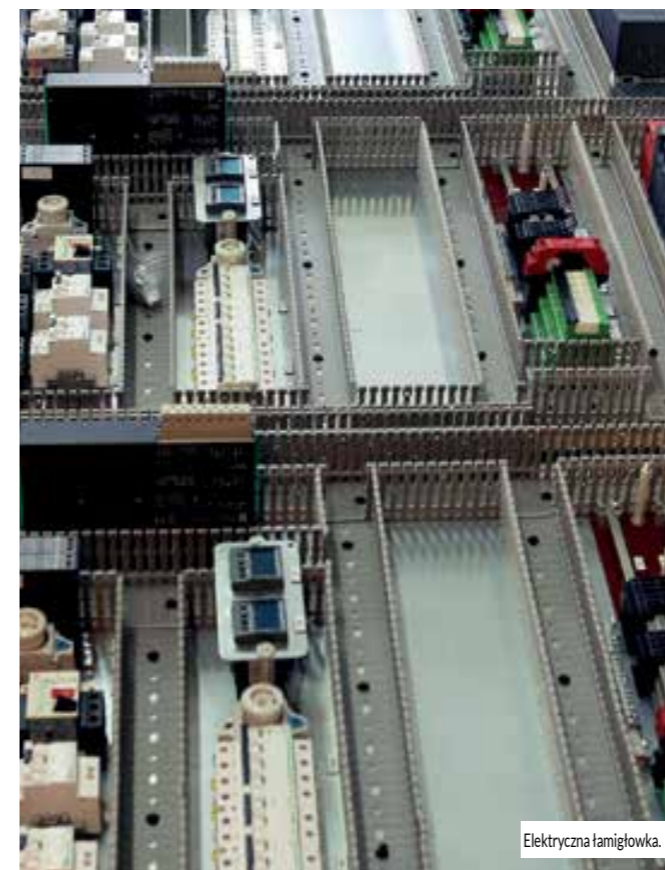
W swoim dziesięcioletnim dorobku firma może pochwalić się posiadaniem szeregu ważnych certyfikatów, sankcjonujących ją m.in. do międzynarodowej działalności. Można tu wymienić choćby ISO 9001-2008, Certyfikat Bezpieczeństwa VCA\*\* (znaczenie tych gwiazdek za chwilę wyjaśnię) czy VRO NEN 4400-2 (przyznawany po poprawnej weryfikacji takich aspektów jak zarządzanie pracownikami, płacami oraz zagadnieniami finansowymi). Na rynku polskim notowana jest w programie Rzetelna Firma i w każdej chwili można ją sprawdzić. Moi rozmówcy podkreślali, że zawsze płacą swoim wykonawcom w terminie, nawet jeżeli sami muszą dłużej oczekiwać na przeciągane w terminach płatności, na niezbyt przyjaznym pod tym względem rynku polskich przedsiębiorstw.

Pracownicy firmy podlegają ciągłym szkoleniom podnoszącym ich kwalifikacje. Wszyscy delegowani do prac zagranicznych legitymują się Świadectwami Kwalifikacyjnymi VCA. Od 2008 roku siedzibą An-Elec sp. z o.o. jest budynek przy ulicy Hutniczej 40 w Gdyni, nabyty w efekcie dynamicznego rozwoju w pierwszych latach funkcjonowania. To budynek, w którym obok wielu pięknie urządzonej biur i sal konferencyjnych znajduje się też sporych wymiarów hala produkcyjna i testowa dla produkowanych tu rozdzielnic elektrycznych.

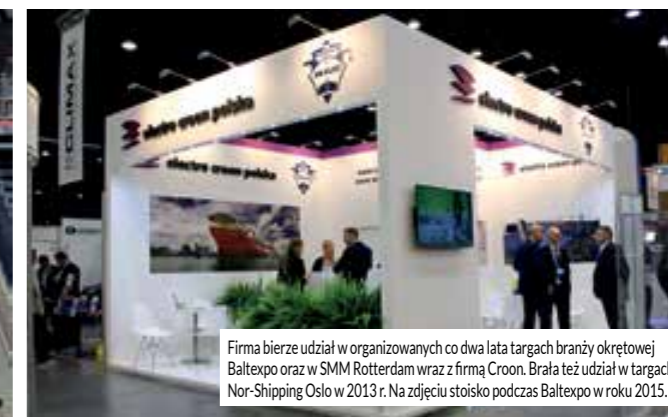
Jak z dumą mówił prezes firmy, są w posiadaniu dwóch gwiazdek w normie bezpieczeństwa i higieny pracy, a także ochrony środowiska VCA, co jest szczególnie bardzo znaczącym (najwyższą renomę trzygwiazdkową przyznaje się firmom znacznie większym, ale – jak dodała dyrektorka Marta Żebrowska – trzeba mieć cel na przyszłość). Tak sklasyfikowana firma może być dopuszczona do prac w przemyśle rafineryjnym. Jak podają na swojej stronie internetowej: „Posiadanie Certyfikatu Bezpieczeństwa VCA\*\* umożliwia nam realizację projektów z branży budowlanej, montażowo-instalacyjnej, maszynowej, transportowej, mechanicznej, elektrycznej, chemicznej, petrochemii oraz w oczyszczalniach i firmach remontowych na terenie krajów UE. Ponadto posiadamy liczne uprawnienia producentów uznanych światowych marek, m.in. ABB, Mitsubishi, Moeller, Siemens, które pozwalają nam uruchamiać obsługę oraz serwis maszyn, urządzeń i systemów automatyki produkowanych przez te firmy”. Jestem przekonany, że tak wielkiej liczby świadectw uznających wprowadzone w firmie procedury nie zdobyła się w dniu na dzień. Pani dyrektorka w trakcie naszej rozmowy podkreśliła, że nie tworzą firmy nastawionej na szybki, maksymalny zysk i kolejne otwarcie pod nowym szyldem. Chcą firmy uznanej, stabilnej, dbającej o zatrudnianych pracowników i szanującej swoich klientów. Stworzyli ją po to, aby długo istniała i budowała przez kolejne lata swój dobry, biznesowy wizerunek. Tak właśnie powstają światowe marki!

Prezes Andrzej Syldatk dodaje: „Posiadanie certyfikatu VRO narzuca na nas pewne zobowiązania, ale daje przy tym duże przywileje. Jako firma polska możemy wykonywać projekty finansowane z budżetów państw, jesteśmy do takich prac dopuszczani legalnie i nie musimy się ukrywać pod innym szyldem”. Wiąże się to z jawnością wynagrodzeń, sprawdzaniem poprawności przelewów bankowych, umów o pracę – firma dwa razy w roku podlega audytom wykonywanym przez Instytucję Certyfikującą z Holandii.

Dyrektor Marta Żebrowska podkreśla: „My nie jesteśmy firmą na złoty strzał – z nami wygrywają ci, którzy poszukują stabilnej pracy”. Niestety – jak za chwilę dodała – polscy pracownicy nie zawsze mają podobny punkt widzenia. Firma, jak i inne w tej branży, ma pewien kłopot z rotacją pracowników. Moi rozmówcy mówili o braku rąk do pracy – są problemy z pozyskaniem fachowej kadry, ponieważ wielu specjalistów wyjechało z kraju i nie chce tu wracać. Problemem jest też często słaba znajomość zagadnień technicznych i zaniżanie wartości prac podczas przystępowania do przetargów przez wiele firm, co wiąże się często z gorszym wykonawstwem, opóźnieniami i karami. Jednym słowem – nie jest łatwo, ale chcą budować dalej wia-



Elektryczna łamigłówka.



Firma bierze udział w organizowanych co dwa lata targach branży okrętowej Baltexpo oraz w SMM Rotterdam wraz z firmą Croon. Brała też udział w targach Nor-Shipping Oslo w 2013 r. Na zdjęciu stoisko podczas Baltexpo w roku 2015.



Przykładem prac wykonanych dla potrzeb żeglugi rzecznej są mosty zwodzone w Elblągu (na zdjęciu) i Przegalinie. Zakresem prac było wykonanie sterowania automatyką, sygnalizacja (wizualizacja procesu otwierania i zamykania) oraz hydraulika sterowania pracą mostów.

rygodną i stabilną firmę. Opierając się przy tym na zespole doświadczonych i zaangażowanych ludzi, dzięki którym firma odnosi sukcesy.

Firma została już zauważona medialnie. Tygodnik „Wprost” wytypował ją do swojej nagrody (wspomniany na wstępie Orzeł Tygodnika „Wprost”). Pod lupą znalazła się dynamika średnich zysków netto osiągniętych w ostatnich trzech latach. Okazuje się, że uległy w tym czasie trzykrotnemu zwiększeniu – z dziesięciu milionów złotych do trzydziestu. Jest się czym chwalić!

Siłą rzeczy, nasza rozmowa musiała nawiązać do tematów stoczniowych i zakresu prac, które spółka An-Elec wykonuje podczas budowy statku. Zapytałem, w którym momencie firma zaczyna swoje działania i czy jest to na etapie wyposażania statku. Otóż kiedy rozpoczynają, stają się praktycznie budowniczymi jednostki. Nie w sensie budowy kadłuba, ale po jego powstaniu – jak powiedział prezes Andrzej Syldatk, „Wchodzimy na bardzo wczesnym etapie, uzbrajamy przestrzeń statkową do montażu instalacji. Wstawiamy przejścia kablowe, montujemy tory kablowe oraz wszelkie rury ochronne, tak aby można było prowadzić instalacje elektryczne. Najwięcej nas widać, kiedy statek zaczyna ożywać. Kiedy wszystkie niezbędne kable są już położone, montujemy osprzęt elektryczny, podłączamy i uruchamiamy systemy sterowane elektrycznie. Zależnie od tego, czy wykonujemy cały statek, czy nasze prace są rejonowe, montujemy urządzenia, podłączamy je. Mogą to być urządzenia czy skrzynki wykonane przez nas bądź powierzone. Potem całość naszych prac jest rozliczana, prezentowana towarzystwu klasyfikacyjnemu i armatorowi, uruchamiana. Dopiero wtedy statek zaczyna żyć, funkcjonować zgodnie z wyobrażeniem armatora. Preferujemy wykonywanie kompleksowe wszelkich prac elektrycznych i instalacyjnych – pod tzw. klucz.”

An-Elec współpracuje w zasadzie ze wszystkimi naszymi stoczniami. Z ostatnich głośnych produkcji chwali sobie współpracę ze Stocznia CRIST SA, gdzie wykonała całość prac elektrycznych na barce Zourite czy wcze-



Katamaran Oceanograf budowany w Stoczni Remontowej Nauta SA w Gdyni.



Pracownia projektowa





śniej na innych prototypowych konstrukcjach tej firmy – Innovation i Vidar. Obecnie podpisana została umowa dotycząca budowy nowo powstającego promu o napędzie elektrycznym (a nawet, czego życzymy tej stoczni, serii takich promów). Tu prezes bardzo chwalił stocznię za podejmowanie się trudnych, prototypowych wyzwań i wyciąganie wniosków na przyszłość po każdym wykonanym zadaniu. Firma uczestniczy też w budowie statków naukowo-badawczych Oceanograf oraz Goeteborg, które powstają właśnie w gdyńskiej Stoczni Remontowej NAUTA SA i w jej Zakładzie Nowych Budów w Gdańsku.

W ciągu dziesięciu lat swojej działalności współpracowała z takimi firmami jak (oprócz już wymienionych): Chevron, SMT, Croon, Emri, Scana Zamech, Stocznia Północna obecnie RSB, Stocznia Gdynia SA, Gdańska Stocznia Remontowa SA, Stocznia Marynarki Wojennej, Etmal, Szczecińska Stocznia Remontowa Gryfia SA.

Zapytałem o finansowanie przeprowadzanych projektów. Korzystają oczywiście z kredytów bankowych, ale generalnie większość prac wykonuje się środkami własnymi. Prezes podkreśla: „Jesteśmy firmą średnią z tendencjami do dużej. Niestety dla instytucji finansowych pod względem liczby zatrudnianych pracowników nasze obroty roczne powinny oscylować w granicach 50–60 mln i wyżej. Osiągamy obroty rzędu 30–40 mln – wynikają one z faktu ograniczonego zakresu prac. My nie budujemy gotowych statków, my je wyposażamy w elektrykę i automatykę – trudno tu samemu osiągnąć wielkie obroty – zależy od produkcji stoczniowej. Niemniej wspominał rok 2010, kiedy to nastąpiło znaczne osłabienie tej produkcji, również w Holandii, gdzie mocno współpracujemy. Jako firma przetrwaliśmy ten ciężki okres. Wraz ze wzrostem produkcji stoczniowej i nasze przychody stopniowo zaczęły wzrastać”.

Z mojej strony padło też pytanie o największy projekt wykonany w Firmie. Usłyszałem, że należałoby to rozpatrywać raczej w aspekcie wyzwań technicznych. Rekordowa liczba ludzi biorących udział w ich wykonaniach oscylowała w okolicach sześciuset osób. W projektach takich jak prace dla Stoczni Crist SA: Innovation, Vidar czy Zourite, firma An-Elec brała udział w procesie tworzenia tych statków w szerszym stopniu. „My nie tylko wyposażamy statki, my je także przebudowujemy. Dla armatora SMT, z którym współpracujemy już dwudziestu lat, oprócz wsadu roboczego, wnosimy też techniczny: jego koncepcję zamieniamy na technikę, dajemy projekt zmian i wykonanie” – dopowiedział prezes Andrzej Syldat.

Dyrektor Marta Żebrowska dodała: „Każdy nasz projekt jest wyzwaniem, nie okopaliśmy się nigdy na bezpiecznej pozycji wykonania np. serii dziesięciu statków. Każdy jest prototypem i z każdego mamy satysfakcję wykonanej pracy”.

A plany na przyszłość? Prezes odpowiedział bez wahania: „Przed wszystkim mieć stabilną pozycję, mieć stabilne zatrudnienie i sytuację finansową, od której w zdecydowanej mierze zależy planowanie rozwojowe”. Usłyszałem też od pani dyrektor: „Nasz prezes jest zawsze wizjonerem i optymistą. Jeżeli my siedzimy i mówimy, że to się nie uda i to nie tak, to prezes zawsze mówi nam – zobaczcie, to się uda, to zadziała. I przez te wszystkie lata to naprawdę zawsze działało”.

W tym miejscu nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć dalej optymistycznego widzenia przyszłości, z przełożeniem na osiągnięte coraz lepsze wyniki finansowe.

Cezary Spigarski

Zdjęcia: archiwum An-Elec i Cezary Spigarski

# PROF. EDMUND WITTBRODT ODZNACZONY WIELKIM KRZYŻEM ZASŁUGI ORDER ZASŁUGI REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC



Fot. Mieczysław Majewski



Konsul generalna Cornelia Pieper składa gratulacje prof. Edmundowi Wittbrodtowi.



Od prawej: Jacek Karnowski prezydent Sopotu, Mieczysław Struk marszałek województwa pomorskiego, prof. Edmund Wittbrodt z żoną Danutą, Sławomir Rybicki senator RP oraz prof. Rita Sussmuth z tłumaczem.

**W** Sali Czerwonej Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku prof. Edmund Wittbrodt odebrał Wielki Krzyż Zasługi Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec przyznany przez prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Joachima Gaucka. To najwyższe niemieckie odznaczenie przyznawane cudzoziemcom, które istnieje od 1951 roku. Grono laureatów tego odznaczenia jest imponujące, otrzymali je między innymi Charles de Gaulle, królowa Elżbieta II, papież Benedykt XVI oraz Polacy – ksiądz Stanisław Bogdanowicz i Adam Hanuszkiewicz.

Podczas uroczystości w Ratuszu Głównego Miasta słowo powitalne wygłosiła prof. dr Rita Sussmuth, była przewodnicząca Zarządu Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki i prezydent Niemieckiego Instytutu Kultury Pol-

skiej w Darmstadt. Honory gospodyni uroczystości pełniła Cornelia Pieper – Konsul Generalna Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku, która wygłaszając laudację, podkreśliła zasługi prof. Edmunda Wittbrodta w budowaniu dobrych relacji między obu narodami. Pani konsul, która miała okazję wiele razy współpracować z odznaczonym, przekazała odznaczenie w imieniu prezydenta RFN.

Prof. dr hab. Edmund Wittbrodt, były rektor Politechniki Gdańskiej, były minister edukacji narodowej i senator RP otrzymał Wielki Krzyż Zasługi Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec – najwyższe niemieckie odznaczenie przyznawane cudzoziemcom – za wieloletnie, ogromne zaangażowanie na rzecz dobrych relacji polsko-niemieckich kontynuowanych zarówno na płaszczyźnie akademickiej, jak i politycznej oraz za wzmacnianie procesów integracji europejskiej.



FESTIWAL PO RAZ DWUDZIESTY

# FLIRTOWANIE Z SZEKSPIREM

Do gdańskiej legendy teatralnej przejdzie fakt, że aż trzystu sześciu artystów wystąpiło na dwudziestym jubileuszowym Festiwalu Szekspirowskim AD 2016.



**P**rzełom lipca i sierpnia to jest czas Szekspira w Gdańsku. Na siedmiu scenach Trójmiasta obserwowano ponad siedemdziesiąt wydarzeń artystycznych. Wszystkie sztuki Szekspira (trzydzieści sześć spektakli w dziewięć dni) w bardzo oryginalnej formie (jeden aktor, wiele rekwizytów i współczesny język angielski) zagrał Forged Entertainment. Wśród prezentowanych sztuk znalazł się *Król Jan*, jedyna sztuka Szekspira nigdy wcześniej nie grana w Polsce. Poinformował o tym prof. Jerzy Limon, dyrektor festiwalu, przypominając, iż fakt ten ustalił prof. Andrzej Żurowski, nieżyjący już niestety świetny szekspirolog, który oglądał większość przedstawień szekspirowskich w Polsce i na świecie granych w ostatniej ćwiartce XX wieku. Prof. Żurowski związany był z Gdańskiem i od początku z Festiwalem Szekspirowskim. Jemu też został poświęcony pamiątkowy album *Planeta Szekspir*, którego promocja odbyła się w czasie festiwalu. To piękny gest Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego.

„Pani zna *Hamleta*?” – zapytała mnie niespodziewanie we foyer Teatru Wybrzeże elegancko ubrana czterdziestolatka. Myślałam, że to zaczepka-żart, bo to najczęściej grana sztuka Szekspira, która co roku ma wiele realizacji. W tym roku na festiwalu było kilka *Hamletów* – w wersjach polskiej, angielskiej, irańskiej, izraelskiej. Ale to nie była zaczepka, choć miałam ochotę od-

powiedzieć Szekspirem: „Jak mam odpowiedzieć na to pytanie? Jak poradzi dowcip lub fortuna. Albo jak każą przeznaczenie”. Pytanie padało po spektaklu Narodowego Starego Teatru z Krakowa. Pani, nie zwracając już na mnie specjalnie uwagi, rozważała głośno: „Czy *Hamlet* był jeden, czy może było ich trzech? Czy w *Hamlecie* Szekspira jest bohaterska Polska, która tryska i ocieka krwią?”.

Tę docieklivość wielbicielki *Hamleta* zrodziła inscenizacja duetu Marcin Cecko – Krzysztof Garbaczewski (dramaturg i reżyser), których to krytyka teatralna okrzyknęła „młodymi buntownikami”. Ich *Hamlet* budził wątpliwości nie tylko zaczepiającej mnie pani. Był to kolaż popkulturowy, bawiący widzów grą skojarzeń, tekstami dopisanymi do dramatu Szekspira, które drażniły gazetową doraźnością i agitką. Śmieszne to trochę było, ale i straszne, szczególnie gdy eksperymenty wspierało marne dość aktorstwo. Prym wiodła niejaka Ofelia. Nie rozpisywałam się o tym zdarzeniu, gdyby nie fakt, że ten spektakl zgłoszono do nagrody Złotego Yoricka. Jeden z trzech, które wybrano z kilkunastu Szekspirów granych w polskich teatrach w ostatnim sezonie.

Nagrodę Yoricka przyznaje od dwunastu lat Fundacja Theatrum Gedanense. W tym roku – na szczęście – trafiła w dobre ręce, czyli do Teatru Powszech-

nego w Warszawie. Reżyser Barbara Wysocka *Juliuszem Cezarem* udowodniła, że można współcześnie i artystycznie odczytywać dramaty Szekspira. Jej spektakl opowiada o dochodzeniu do władzy, o demoralizacji, przekupstwie mas, o krachu demokracji i dziwnej zmienności wartości etycznych. Przejmujący spektakl, z aluzjami do naszej współczesności, świetnie przyjęty przez publiczność. Ciekawostką był fakt, iż Barbara Wysocka była też aktorką w tym przedstawieniu i wygłosiła (świetnie) przejmujący monolog Antoniusza skierowanym wprost do widowni, wśród której na tym spektaklu byli gdańscy politycy różnych opcji politycznych, znani z pierwszych stron gazet. Klaskali, choć może nie wszyscy z jednakową siłą. Publiczność festiwalowa natomiast wywoływała wielokrotnie aktorów Teatru Powszechnego frentycznymi brawami. To był sukces.

I właśnie publiczność była w tym roku naprawdę wierna Międzynarodowemu Festiwalowi Szekspirowskiemu w Gdańsku. Wszystkie spektakle były oblegane. A nawet na jeden – *Hamleta Maszynę* z izraelskiego Tmuna Theatre – czekano ponad godzinę, bo załapał jeden z aktorów. Ale warto było. Choć największym artystycznym osiągnięciem tegorocznej, jubileuszowej edycji był *Hamlet* niezależnej Quantum Theatre Group z Iranu. Po raz pierwszy udało pokonać się kłopoty formalne i irańscy artyści przyjechali do Gdańska. To był *Hamlet* absolutnie niezwykły: polityczny o przemocy, ale i o chaosie, który tworzy nieuporządkowany, pełen okrucieństwa



świat. Ciemnoskóra Ofelia wirowała przez kilkanaście minut, nim zaczęło się przedstawienie, w długiej, białej, niczym ślubnej sukni, a *Hamlet* przypominał trochę błazna, trochę szaleńca, który w złym świecie może tylko udawać, że robi coś ważnego i że chce pomścić zabójstwo ojca. Najwięcej do powiedzenia w tym *Hamlecie* miał... grabarz. „Wszędzie są groby, gdzie by człowiek łopaty nie wbił” – mówił. Niby Dania, w której jedna dyktatura zastępowana jest następną. Takie przemyślane i świetnie zagrane przedstawienie pamięta się latami.

Szekspir jest wymagający – wobec twórców i publiczności. Prowokuje do myślenia, obnaża nadmierne i często niepotrzebne ambicje „nuworzyszy” teatralnych. Wszak „świat jest teatrem, aktorami ludzie, którzy kolejno wchodzą i znikają”.

Należy jednak mieć nadzieję, że festiwal szekspirowski, choć osiągnął już godną ilościową i jakościową markę, jest teatrem, który nie zniknie, a organizatorzy konsekwentnie, niezależnie od powtarzających się kłopotów finansowych, będą swej wiernej publiczności dostarczali ciągle nowych wrażeń. Ktoś może powiedzieć, że to snobistyczny festiwal. Być może, ale mądry i warto pamiętać, że prawdziwa sztuka rozwija i utrwala zdrowy snobizm.

Alina Kietrys





# NOWE OBLICZE TEATRU WYBRZEŻE



**Teatr Wybrzeże w Gdańsku pod koniec 2017 r. zyska nową scenę z salą prób oraz taras widokowy. Wszystko dzięki realizacji projektu pn. Poprawa stanu zabytkowego budynku Starej Apteki z XVII wieku wraz z Przejściem Bramnym i murami obronnymi Głównego Miasta w Gdańsku poprzez nadanie nowych funkcji kulturalnych. Projekt ten otrzyma dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020.**

**P**rojekt dotyczy rewaloryzacji i przebudowy zabytkowych obiektów Teatru Wybrzeże położonych na Głównym Mieście w Gdańsku: Starej Apteki i Przejścia Bramnego, w celu ich adaptacji na funkcje kulturalno-turystyczne (nowa scena z salą prób i tarasem widokowym w Przejściu Bramnym, foyer w Starej Aptece). Wartość projektu to 19,9 mln zł, zaś unijne dofinansowanie wynosi 11,7 mln zł.

Inwestycja pozwoli zachować zabytkowe obiekty i w pełni wykorzystać ich potencjał, a także poprawi estetykę i zwiększy atrakcyjność Głównego Miasta w Gdańsku. Jednocześnie – dzięki rozwojowi działalności teatru i wprowadzeniu unikatowej w skali województwa oferty skierowanej do szerokiego grona odbiorców, w tym turystów zagranicznych – przyczyni się do stworzenia spójnej i atrakcyjnej oferty turystycznej i kulturalnej Gdańska oraz wydłużenia sezonu turystycznego. Tym samym projekt podniesie atrakcyjność turystyczną zabytkowego Śródmieścia Gdańska – miejsca o szczególnych walorach kulturowych w skali województwa.

Małgorzata Zamorska z działu inwestycji Teatru Wybrzeże o przebudowie: „18 czerwca 2014 roku poznaliśmy projekt, który zwyciężył w konkursie architektonicznym na modernizację scen Teatru Wybrzeże. Pierwsze miejsce zajęła Autorska Pracownia Architektoniczna – Jacek Bułat z Poznania, która opracowuje dokumentację projektową dla modernizacji zespołu budynków

Teatru Wybrzeże. Jednocześnie od listopada 2014 roku trwają prace remontowe, których zakończenie planujemy na 2020 rok. Warto podkreślić, że wszystkie remonty toczą się przy zachowaniu ciągłości pracy artystycznej. Największe zmiany widać do tej pory na ulicy Teatralnej, łączącej Targ Węglowy z ulicą św. Ducha. Przez ostatnie lata budynek tzw. Przejścia Bramnego – zlokalizowany między Zbrojownią a Starą Aptecką – był wynajmowany, a ponieważ jego stan techniczny był bardzo zły, budynek został rozebrany i w tym miejscu powstanie nowa scena – Stara Apteka. Tym samym w Gdańsku będziemy mieli aż cztery sceny. Nowa scena Stara Apteka będzie mniej więcej takiej samej wielkości jak Scena Malarnia czy Scena Kameralna w Sopocie, tak by można było wymiennie prezentować na nich spektakle. Powstanie też nowy, przeszklony łącznik między nową sceną a głównym budynkiem teatru, z widokiem na Targ Węglowy. Szklany łącznik odsłoni również widok z Targu Węglowego na Starą Aptecką – zabytkowy budynek z XVII wieku, na którym wkrótce rozpoczną się prace konserwatorskie. W kolejnych latach prace obejmą także modernizację Sceny Malarnia i budynek główny z Dużą Sceną – zmodernizowane zostanie foyer oraz technologia teatralna Dużej Sceny. Stare, ręcznie sterowane urządzenia teatralne zostaną wymienione na nowoczesne, automatyczne rozwiązania o nowych możliwościach scenograficznych. Ponadto w porozumieniu z miastem planowane jest wykonanie remontu nawierzchni i modernizacja oświetlenia na ulicy Teatralnej w celu uczynienia z tej uliczki nowej przyjaznej przestrzeni miejskiej.

# BIZNES, CSR I PRAWA CZŁOWIEKA



Fot. Anna Rezulak

Jacqueline Kacprzak

Od prawej: Dorota Sobieniecka z Gdańskiego Klubu Biznesu, Ewa Sowińska z ESO Audit i Monika Bogdanowicz z Olivia Business Centre.

**Organizatorami czwartego spotkania z cyklu „Zarządzanie wartościami w firmie: liderzy o CSR” byli Olivia Business Centre, ESO Audit i Gdański Klub Biznesu. Tym razem zgromadzeni w Sky Clubie goście – przedstawiciele trójmiejskich środowisk biznesowych i naukowych – mieli okazję wysłuchać wykładu Jacqueline Kacprzak, radcy ministra w Ministerstwie Rozwoju, zatytułowanego „Biznes, CSR i prawa człowieka”.**

**P**rzestrzeganie praw człowieka wydaje się kwestią oczywistą, niepodważalną, a jednak nie ma właściwie dnia, w którym programy informacyjne nie donosiłyby o przypadkach ich łamania czy to na małą, czy wielką skalę. Warto więc przypominać, czym są i podejmować inicjatywy, które podnoszą ich świadomość i dodatkowo motywują do ich przestrzegania.

„Prawem człowieka jest prawo do godności. Kolejnym prawem do demokracji, z którą łączy się ograniczone przez instytucje demokratyczne rządy większości oraz równowaga w relacjach jednostka–państwo. Do przestrzegania praw człowieka zobowiązane są nie tylko instytucje państwa, ale również biznes” – mówiła podczas wykładu Jacqueline Kacprzak, radca ministra w Ministerstwie Rozwoju.

W 2011 roku Rada Praw Człowieka ONZ przyjęła Wytyczne ONZ ds. biznesu i praw człowieka – to tzw. soft law, czyli miękkie prawo. Normatywnie Wytyczne nie tworzą nowych zobowiązań międzynarodowych – wyjaśniają jedynie to, co wynika z obowiązujących już standardów. Wytyczne mówią między innymi o odpowiedzialności biznesu w zakresie przestrzegania praw człowieka, co oznacza, że biznes powinien działać z należytą, najwyższą starannością, by nie tylko zapobiegać ich łamaniu, ale też wskazywać korzyści, które wynikają z zaangażowania firm na rzecz ich poszanowania.

Jednak już niedługo dla przedstawicieli dużego, giełdowego biznesu w Polsce sytuacja dotycząca raportowania CSR, w tym aktywności związanych z przestrzeganiem praw człowieka, ulegnie znaczącej zmianie. Do 6 grudnia 2016 roku kraje członkowskie Unii Europejskiej mają bowiem obowiązek transpozycji do prawa krajowego Dyrektywy 2014/95/EU dotyczącej ujawniania informacji niefinansowych.

„Jako biegli rewidenty wiemy, jakie znaczenie dla rozwoju biznesu może mieć transparentność firm dotycząca nie tylko tego, jak wydajemy zarobione pieniądze, ale przede wszystkim – jak je zarabiamy. W tym również to, czy jesteśmy społecznie odpowiedzialni, czy przestrzegamy praw człowieka. Dostępność tego typu informacji jest coraz ważniejsza dla akcjonariuszy, ponieważ na wycenę spółek w coraz większym stopniu mają aktywa niematerialne. Obecnie w 80 proc. o wartości rynkowej firmy decydują aktywa niematerialne, a informacje o nich dostarczają głównie dane niefinansowe” – podkreśliła Ewa Sowińska, Partner w ESO Audit – firmie, która była współorganizatorem spotkania.

W Polsce za implementowanie Dyrektywy 2014/95/EU odpowiada Ministerstwo Finansów. Obowiązek raportowania będą miały przedsiębiorstwa notowane na giełdzie, które średniorocznie zatrudniają ponad pięćset osób, które notują sumę bilansową powyżej 20 mln euro lub przychody netto większe niż 40 mln euro. W Polsce będzie to około dwustu pięćdziesięciu do trzystu spółek, w Unii Europejskiej – około sześciu tysięcy.

Jednym z najpopularniejszych sposobów raportowania danych niefinansowych jest standard GRI (stosuje go 60 proc. przedsiębiorstw na świecie). Również polskie firmy korzystają z tych standardów – teraz stosowanie się do najnowszej wersji (G4) międzynarodowych wytycznych będzie zapewne jeszcze popularniejsze, ponieważ dostępna jest już ich polska wersja. Standard G4 ułatwia określenie istotności prezentowanych informacji, pozwala ustalić wagę istotnych aspektów raportowania oraz prezentuje propozycje wskaźników raportowania dla wielu branż. W partnerstwie na rzecz tłumaczenia standardu GRI G4 uczestniczyły: Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Deloitte, Provident Polska SA, Grupa Lotos SA oraz Krajowa Izba Biegłych Rewidentów.



# MNIEJ ZNACZY WIĘCEJ



W uroczystej premierze iHestii w ERGO Arenie uczestniczyła ośmiotysięczna publiczność – agentów ubezpieczeniowych z całej Polski oraz pracowników Grupy. Nowe rozwiązanie ubezpieczeniowe ERGO Hestii w centrum wszystkich operacji stawia pośrednika ubezpieczeniowego, oddając w jego ręce nowoczesną platformę trójstronnego dialogu agenta, klienta i ubezpieczyciela.

Hestia dostarcza produkty szyte na miarę od podstawowej do kompleksowej ochrony, której zakres klient uzgadnia ze swoim opiekunem. Umożliwia przeprowadzenie większości operacji w trybie rzeczywistym, bez konieczności wypełniania większości niezbędnych dotychczas dokumentów czy uzyskiwania zgód z centrali. Ubezpieczyciel umożliwia w ten sposób przejęcie przez pośredników 80 procent wszystkich operacji związanych ze sprzedażą i obsługą. W nowym świecie ubezpieczeń agent staje się opiekunem klienta, a wszystkie trzy strony uzyskują pełen obraz całego procesu sprzedaży, obsługi czy likwidacji szkód.

„Mniej znaczy więcej” – to motto, które przyświecało wszystkim tworzącym iHestię. Dzięki wysoko zaawansowanym narzędziom informatycznym iHestia, w oparciu o prostotę i intuicyjność, wprowadza w życie nową filozofię ubezpieczeń. Nowoczesne rozwiązania produktowe oraz oddany w ręce pośrednika unikatowy taryfikator zniżek to kolejne kroki na drodze do realizacji strategicznego celu ERGO Hestii – Najwyższego Standardu Ochrony.

Wystąpienie prezesa Grupy ERGO Hestia Piotra Śliwickiego rozpoczęło prezentację nowego podejścia do ubezpieczeń. „Gdy podjęliśmy decyzję o próbie zbudowania ubezpieczeń od nowa, rozpoznaliśmy trzy wyzwania, z którymi należało się zmierzyć: prostota, nowe partnerstwo i atrakcyjność. Na takich filarach powstał system, filozofia, którą zdefiniowaliśmy jako nowy świat ubezpieczeń” – podkreślił Piotr Śliwicki. „Patrząc na iHestię, zobaczą Państwo zwykły system, ale jeżeli przyjrzeć się uważniej, to znajdzie się tu wszystko. To sama substancja aktywna okrojona z niepotrzebnej masy tabletkowej. To esencja, która wprowadza do skomplikowanego świata ubezpieczeń prostotę, intuicyjność i nowoczesność” – dodał Piotr Śliwicki. Integracja potrzeb klienta, doradcy i towarzystwa ubezpieczeń pod postacią iHestii miała swoją uroczystą premierę w ERGO Arenie przed ośmioma tysiącami agentów ubezpieczeniowych i pracowników Grupy ERGO Hestia. W dwudziestą piątą rocznicę swojej działalności ubezpieczyciel zorganizował

największe spotkanie branży ubezpieczeniowej stawiając na rzeczywisty dialog nie tylko pomiędzy towarzystwem a agentem, ale także pomiędzy agentem a klientem.

## Informacje o Grupie ERGO Hestia

Tworzą ją dwie spółki ubezpieczeniowe: STU ERGO Hestia SA i STU na Życie ERGO Hestia SA. Spółki Grupy oferują ubezpieczenia dla klientów indywidualnych w zakresie ochrony majątku i życia, a także dla przemysłu oraz małego i średniego biznesu. Ubezpieczenia majątkowe oferowane są pod czterema markami: ERGO Hestia, MTU, mtu24.pl oraz You Can Drive. Prezesem Grupy jest Piotr M. Śliwicki.

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń ERGO Hestia powstało dwadzieścia pięć lat temu i w warunkach wolnorynkowej gospodarki rozwinęło się do jednego z trzech największych towarzystw ubezpieczeń w Polsce. ERGO Hestia wielokrotnie wyznaczała kierunki rozwoju polskiego rynku ubezpieczeniowego i zdobywała uznanie klientów oraz partnerów biznesowych dzięki innowacyjności i wysokiej jakości likwidacji szkód.

Grupie zaufało ponad 2,4 miliona klientów indywidualnych oraz firm reprezentujących mały i średni biznes, a także największe korporacje. Ubezpieczają co drugą firmę z setki największych w Polsce. O dynamicznym rozwoju Grupy świadczy fakt, że co 13 sekund wystawiana jest nowa polisa ubezpieczeniowa. W 2015 roku pomogła w ponad sześciuset tysiącach szkód – co minutę podejmowana jest decyzja o wypłacie odszkodowania. Głównym akcjonariuszem Grupy ERGO Hestia jest międzynarodowy koncern ubezpieczeniowy ERGO Versicherungsgruppe, należący do największego reasekuratora, Munich Re.

# PIĘCIOGWIAZDKOWE ŚWIĘTO HIPPIKI



W Sopocie odbyły się Oficjalne Międzynarodowe Zawody w Skokach przez Przeszkody CSIO\*\*\*\*Sopot 2016. Już po raz drugi sopockiemu wydarzeniu nadano najwyższą światową rangę pięciu gwiazdek. W zawodach udział wzięli przedstawiciele dwudziestu pięciu krajów. Ich zmagania śledzili miłośnicy jeździectwa z całego świata. O obsługę strefy VIP zadbał Hotel Haffner.

Zawody CSIO\*\*\*\*Sopot 2016 po raz kolejny okazały się sukcesem. Podczas pełnego emocji weekendu rozegranych zostało jedenaście konkursów, w tym najważniejszy – Puchar Narodów. Organizacja konkursu, który odbywa się w danym kraju tylko raz w roku, jest szczególnym wyróżnieniem dla Sopotu. W Pucharze Narodów wystartowało sześćdziesięciu najlepszych zawodników z piętnastu krajów. Zwyciężył zespół z Ukrainy w składzie: Ulrich Kirchhoff, Cassio Rivetti, Rene Tebbel i Ferenc Szentirmai.

W najważniejszym konkursie indywidualnym Grand Prix, którego zwycięcy mają możliwość zdobycia punktów kwalifikacyjnych do igrzysk olimpijskich oraz mistrzostw Europy, puła nagród wynosiła 665 000 zł. Gospodarz toru – Olaf Petersen – postawił przed zawodnikami trudne zadanie. Konkurs wygrał reprezentant Niemiec Patrick Stühlmeyer, drugie miejsce zajął Fabio Leivas da Costa z Brazylii, trzecie – Jerome Guery z Belgii. Konkurs o nagrodę Hotelu Haffner wygrał reprezentant Belgii Nicola Philippaerts.

W wyjątkowych warunkach w strefie VIP Five Star Club mistrzowskie zmagania czołówek utytułowanych zawodników obserwowali m.in. Kamila Szczawińska, Katarzyna Sokołowska, oraz miłośniczki jazdy konnej – Kinga Rusin i Karolina Ferenstein-Kraško. Hotel Haffner zapewnił gościom imprezy dostęp do doskonałego menu z daniami kuchni międzynarodowej, najlepszych trunków oraz obsługi kelnerskiej na najwyższym poziomie.

„CSIO to jedno z najbardziej prestiżowych wydarzeń odbywających się w Sopocie. Nie mogło na nim zabraknąć Hotelu Haffner. Kucharze Hotelu Haffner otrzymali wiele nagród na krajowych i międzynarodowych konkursach kulinarnych i posiadają ogromne doświadczenie w obsłudze tego rodzaju imprez. Mam nadzieję, że także tym razem smaki naszej kuchni przypadły do gustu gościom wydarzenia” – mówi Grażyna Dobrzyńska, prezes Zarządu Hotelu Haffner.

Oprócz najlepszych zawodników z całego świata, widzowie mogli zobaczyć liczne pokazy konne. Nie zabrakło też atrakcji dla najmłodszych.



## Siedemdziesięciolecie Sopockiego Ośrodka Nauk Ekonomicznych

# TAKICH ABSOLWENTÓW MOŻNA POZAZDROŚCIĆ



Od lewej: Jan Krzysztof Bielecki, prof. Mirosław Szreder, Aleksander Kwaśniewski, prof. Bernard Lammeck.

Fot. Mateusz Ochociński/KFP.

**W Centrum Dydaktyczno-Konferencyjnym Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego spotkało się ponad czterystu absolwentów wydziałów ekonomicznych UG oraz uczelni ekonomicznych, których tradycje UG kontynuuje – Wyższej Szkoły Handlu Morskiego i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie.**

Organizatorem spotkania było Stowarzyszenie Absolwentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie, Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie i Wydziałów Ekonomicznych Uniwersytetu Gdańskiego. Prezes Stowarzyszenia przywitał przybyłych, podkreślając, że jest to prawdopodobnie organizacja o najdłuższej nazwie w Europie. Absolwentów przywitał także JM Rektor UG prof. dr hab. Bernard Lammeck, który podkreślił znaczenie, jakie dla uczelni ma współpraca z organizacjami reprezentującymi absolwentów uczelni.

„Absolwenci poprzez swoje dokonania i sukcesy są żywym dowodem na potencjał, jaki uczelnia daje studentom” – mówił prof. Bernard Lammeck. A o potencjale tym najlepiej świadczyły osoby zgromadzone w auli. Byli wśród nich m.in.: były prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, były premier Jan Krzysztof Bielecki, były ambasador Polski w ZSRR i Rosji Stanisław Ciosek, były członek Rady Polityki Pieniężnej prof. Dariusz Filar, prezes Portu Gdynia Janusz Jarosiński, posłanki Dorota Arciszewska-Mielewicz i Joanna Senyszyn, prorektor UG ds. rozwoju i finansów prof. Mirosław Szreder,

dziekan Wydziału Zarządzania prof. Jerzy Bieliński i dziekan Wydziału Ekonomicznego prof. Krzysztof Dobrowolski.

Wśród przybyłych na Zjazd absolwentów dominowały roczniki z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, ale pojawili się też nestorzy, którzy kończyli studia w latach czterdziestych i obecnie mają powyżej pięćdziesięciu lat. Otrzymali oni okolicznościowe medale przygotowane przez Stowarzyszenie Absolwentów. Medale te otrzymali także ci byli studenci ekonomicznych wydziałów UG, którzy mogą pochwalić się osiągnięciami sportowymi na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej.

Znaczenie ekonomicznego kształcenia akademickiego prowadzonego w Sopocie od siedemdziesięciu lat podkreślali zabierający głos przedstawiciele władz. Posłanka Dorota Arciszewska-Mielewicz odczytała list do uczestników zjazdu od Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, który objął Zjazd swoim patronatem. Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, podkreślał znaczenie, jakie uczelnia ekonomiczna i środowisko akademickie mają dla miasta, a Aleksander Kwaśniewski i Jan Krzysztof Bielecki zwrócili

# SAMORZĄD WSPIERA DZIAŁALNOŚĆ POMORSKIEJ POLICJI



Romuald Meyer, prezes Stowarzyszenia Absolwentów WSHM, WSE i WE UG.

Roman Kinda – prezes Navimor International, Janusz Jarosiński – b. prezes Portu Gdynia, i europoseł Janusz Lewandowski.

„Odbywaliśmy praktyki w oddziale Banku Handlowego przy Skwerze Kościuszki w Gdyni” – wspominał Aleksander Kwaśniewski. „Wypisywaliśmy akredytywy i musieliśmy siedzieć w pracy pełne osiem godzin. Po pracy szliśmy do pobliskiego baru, gdzie rozmawialiśmy głównie o polityce. Wtedy pewnie zdecydowałem, że wolę politykę niż akredytywy.”

„Siedziałem na korytarzu, przygotowując się do egzaminu, gdy przechodzący profesor zapytał, czy nie chciałbym rozpocząć pracy na lotnisku. Dał mi dwa dni na decyzję i poszedł” – wspominał Tomasz Kloskowski. „Za pół godziny wracał i zapytał, czy już wiem, co chcę zrobić. W ten sposób nauczył mnie szybko podejmować decyzje.”

„Jechaliśmy z mężem windą z wnioskiem o kredyt na podjęcie działalności gospodarczej” – opowiadała Dorota Arciszewska-Mielewicz. „Jadąca z nami pani zapytała, jaką sprawę chcemy załatwić w banku. Gdy powiedzieliśmy, że kredytna firmę, obruszyła się: »Takim młodym? Jaby kredyt nie dała«. Wtedy chyba postanowiłam, że chcę coś zmienić w tym kraju i czas zająć się polityką.”

Podobnych wspomnień na Zjeździe było oczywiście tyle ilu uczestników, ale absolwenci nie zapomnieli o obecnych studentach, którzy prezentowali dokonania swoich kół naukowych i przy okazji sprawdzali wiedzę starszych kolegów z zakresu nowych technologii. Koło Naukowe Informatyki Lider przygotowało test jednokrotnego wyboru, w którym zadawało pytania typu: co to jest selfie, hasztag czy lajk.

Koła naukowe wzięły też udział w konkursie na referat naukowy tematycznie nawiązujący do ich działalności. Pierwszą nagrodę i 7000 zł ufundowane przez Stowarzyszenie zdobyło Koło Naukowe Systemów Informatycznych E-xpert z Wydziału Zarządzania. Wręczenie nagród poprzedził panel, podczas którego z sali padło ważne pytanie, na które obecni menedżerowie otrzymali interesującą odpowiedź od przyszłych zarządzających. Pytanie brzmiało: jakiego początkowego wynagrodzenia oczekują od potencjalnych pracodawców świeżo upieczeni absolwenci wydziałów ekonomicznych UG. Odpowiedzi mieściły się w przedziale od 3000 do 4500 zł.

Po południu uczestnicy Zjazdu spotkali się na mszy świętej w intencji zmarłych koleżanek i kolegów. Wieczorem natomiast, nad brzegiem Zatoki Gdańskiej, z towarzyszeniem oszałamiającego spektaklu przyrody, czyli burzy, która przetaczała się nad Trójmiastem, absolwenci bawili się jak za dawnych czasów na uroczystej kolacji w Klubie SCENA w restauracji Smak Morza.

Maciej Goniszewski



Fot. Sławomir Lewandowski/UMWP

**Marszałek Mieczysław Struk podpisał z Komendantem Wojewódzkim Policji w Gdańsku porozumienie dotyczące przekazania środków finansowych na Fundusz Wsparcia Policji. Samorząd województwa przeznaczy 87 tys. zł na dofinansowanie zakupu samochodów osobowych oznakowanych, służących do pracy pomorskiej policji. To kontynuacja wymiany z lat poprzednich najbardziej wyeksploatowanych samochodów służbowych.**

Nowe osobowe samochody oznakowane, będące w dyspozycji pomorskiej Policji, są bardzo mobilne i wyposażone w sprzęt techniczno-elektroniczny wysokiej jakości pod względem monitorowania bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego w naszym regionie. Szybkie przemieszczanie się tego typu samochodów patrolowych spowoduje również szybki dojazd do miejsca zdarzenia drogowego czy też kryminalnego.

Przypomnijmy, że Województwo Pomorskie dofinansowuje zadania własne Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku od 2009 roku. Przedmiotem dofinansowania były dotąd modernizacje i prace budowlane, zakup paliwa, wyposażenie specjalistyczne dla Laboratorium Kryminalistyki KW Policji w Gdańsku oraz zakup samochodów osobowych nieoznakowanych i oznakowanych. W latach 2009–2016 dofinansowanie przez Województwo Pomorskie wyniosło 915 tys. zł.



# MIKROALGI I ROBOTYKA TRIUMFUJĄ



Laureaci i patroni konkursu.

Fot. Mieczysław Majewski

Konkurs o Nagrodę Pomorską „Gryf Gospodarczy” jest organizowany od roku 2000. Wyboru laureatów dokonują wspólnie organizacje samorządu gospodarczego i władze województwa pomorskiego. W tym roku konkurs został zorganizowany po raz XVII z inicjatywy Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, której przewodniczy marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. Celem konkursu jest promowanie i nagradzanie firm w znaczący sposób przyczyniających się do rozwoju gospodarczego regionu, budujących współpracę przedsiębiorców z samorządem terytorialnym oraz upowszechniających zasady etyki i dobre praktyki w biznesie. Zwycięzców wyłoniono w czterech kategoriach: mikro, małe, średnie i duże przedsiębiorstwa.

**P**odczas tegorocznej gali finałowej Nagrody Pomorskiej „Gryf Gospodarczy” pomorskie firmy zostały wyróżnione m.in. za wykorzystywanie mikroalg, ekologiczne produkty budowlane oraz nowoczesne rozwiązania z zakresu robotyki i automatyki. Laureaci odebrali statuetki z rąk marszałka Mieczysława Struka. Ponadto, w drodze plebiscytu wśród czytelników gazety „Dziennika Bałtyckiego”, TVP Gdańsk, portalu Trójmiasto.pl oraz Radia Gdańsk, wyłoniony został laureat, który otrzymał statuetkę Gryfa Medialnego. Kapituła konkursu przyznała także statuetki specjalne w kategorii: Gryf Odpowiedzialności Społecznej 2016 oraz Gryf Innowacyjne Przedsiębiorstwo 2016.

„Zdobywcom nagród życzę, aby były one przede wszystkim motywacją do jeszcze lepszej pracy, utrzymywania jakości i podnoszenia standardów” – stwierdził na uroczystości marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. „Rynek jest niezwykle konkurencyjny, dlatego trzeba naprawdę wiele starań, aby utrzymać się w czołówce.”

Laureatami konkursu o Nagrodę Pomorską „Gryf Gospodarczy” zostali TMA Automation sp. z o.o. z Gdyni, Corleonis sp. z o.o. S.K.A. z Rumi, Mega SA z Gdyni, Steico sp. z o.o. z Czarnej Wody. Gryfa Medialnego 2016 otrzymał Flextronics International Poland z Tczewa, Gryfa Odpowiedzialności Społecznej 2016 – Bank Rumia Spółdzielczy z Rumi, a Gryfa Innowacyjne Przedsiębiorstwo 2016 – SVANVID sp. z o.o. z Gdańska.



Na pierwszym planie patron konkursu Mieczysław Struk – marszałek województwa pomorskiego (w środku), Marek Krzykowski – dyrektor ds. rozwoju, i Michał Wróblewski – dyrektor operacyjny firmy Rockfn.



Szymon Talbierz, prezes i założyciel firmy Svanvid.



Joanna Wandtke – wiceprezes Banku Rumia Spółdzielczy.



Daniel Gwóźdź – prezes Corleonis.



Andrzej Szulist – prezes Mega SA.



Prezes Steico Steffen Zimny z marszałkiem Strukiem.



Marek Langowski – prezes Zarządu, i Piotr Orlikowski – TMA Automation.



# MENTORING W BIZNESIE, CZYLI JAK ROZKWIĘTAJĄ FIRMY



Ponad pół tysiąca godzin pracy, dwudziestu mentorów, dwadzieścia cztery mentorowane firmy, a w nich w sumie czterdzieści trzy osoby – to tylko wybrane liczby podsumowujące program Mentors4Biznes – pierwszy wolontariacki program stworzony i zrealizowany przez Fundację Forum Mentorów.

Program Mentors4Biznes skierowany był do pomorskich przedsiębiorców, którzy prowadzą firmę dłużej niż rok i w momencie rozpoczęcia programu stali w obliczu ważnych zmian w swoim biznesie. Wśród beneficjentów programu są firmy reprezentujące różne branże, na przykład: nowe technologie i IT, hotelarstwo, nieruchomości, fotograficzną, reklamową, eventową. Są wśród nich także podmioty ekonomii społecznej, rozwijające swoją działalność biznesową. Różne były też potrzeby osób przystępujących do programu – od wzmocnienia osobistych kompetencji, dzięki którym będą mogli lepiej zarządzać zespołem, przez wsparcie dotyczące kreacji nowych produktów i usług, po wzmocnienie marketingowe. Proces mentoringowy rozłożony był na sześć miesięcy, dodatkowo uczestnicy mogli skorzystać z indywidualnego doradztwa ekspertów i szkoleń. Wszyscy mentorzy, doradcy i trenerzy dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem z mentorowanymi na zasadzie wolontariatu.

„Mentor inspirował i wspierał w osiąganiu celów, pomagał znaleźć efektywną drogę do rozwiązania konkretnego problemu. Korzyścią ze współpracy

z naszą mentorką, Anną Fibak, było doradztwo w zarządzaniu zespołem oraz uświadomienie nam, jako zarządzającym firmą, naszych mocnych stron i osobistych predyspozycji, które należy wykorzystać w biznesie. Cenne były też wskazówki dotyczące promocji hostelu” – mówią Mariola Miśkowiec i Ewa Dytowska, prowadzące w ramach spółdzielni socjalnej Hostel Marina w Gdyni.

Podczas konferencji podsumowującej program Mentors4Biznes o tym, jaką wartość dla mentorowanego i mentora ma udział w procesie mentoringu, dyskutowali: Anna Karecka – dyrektor ds. rozwoju i coachingu w Coca-Cola HBC Polska, Aleksandra Szafraniec – szef ds. rozwoju organizacyjnego i zarządzania talentami w Grupie Polpharma, Dorota Markiewicz-Kubik – dyrektor ds. HR Farm-Frites Polska SA, Ewa Sowińska – partner w ASO Audit; Katarzyna Jabłonowska-Biała – dyrektor Centrum Korporacyjnego Banku; Anna Józefczyk – dyrektor Biura Projektów, oraz Ryszard Kajkowski – twórca IT w Polsce i współzałożyciel Prokom SA.

„Wchodząc w proces jako mentor, zadawałem sobie pytanie, jak ktoś z wie-

oletnim doświadczeniem w budowaniu dużego biznesu może stworzyć uczciwą relację z osobami, które są dopiero na początku swojej biznesowej drogi. Uczciwą, czyli taką, w której będę potrafił prawdziwie zrozumieć sytuację i potrzeby tych osób i wesprzeć je w osiągnięciu celu. Szybko okazało się, że łączą nas pozytywne emocje i kreatywność. To na nich i na ciężkiej pracy zbudowaliśmy nasze relacje. Najtrudniejsze w procesie było – z jednej strony – uzmysłowienie mentorowanemu, że biznes rządzi się twardymi finansowymi regułami i że tam, gdzie mowa o pieniądzu, kończą się żarty; z drugiej zaś – uważność, by nie zburzyć w nich przeświadczenia, że wszystko się im uda, że mogą przenosić góry. Naszym mottem stało się: nie trać szans; nie szkodzi, że czasem oberwiesz – lepiej oberwać, niż żałować, że straciło się niepowtarzalną szansę” – mówił Ryszard Kajkowski, który pod swoją mentorską opieką w programie Mentors4Biznes miał aż pięć firm.

Na scenie zaprezentowali się też w parach mentorzy oraz ich mentee. W krótkich wystąpieniach barwnie opowiadali o przebiegu i rezultatach procesu mentoringowego oraz o relacjach, które zbudowali w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Uczestnicy konferencji oraz jury, złożone z przedstawicieli Rady Programowej Forum Mentorów i Olivia Four, za najciekawsze uznali dwie prezentacje: Natalii Uryniuk (mentee), Joanny Staniszewskiej (mentorka) i Ryszarda Kajkowskiego (mentor) oraz Anny Marii Wiśniewskiej (mentee) i Grażyny Zalewskiej-Pawlisz (mentorka). W nagrodę obie panie otrzymały trzymiesięczne, bezpłatne dzierżawy biur w przestrzeni co-workingowej O4/OBC.

„Program Mentors4Biznes sprawił, że Fundacja Forum Mentorów poczuła, jak rozwija skrzydła. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy bardzo dużo się wydarzyło. Podpisaliśmy umowę o partnerstwie z Instytutem Durkalskiego, jedynym w Polsce przedstawicielstwem prof. Stevena Riessa, Riess Motivation Profile (RMP), wieloletniego badacza motywacji wewnętrznej



Alicja Gotowczyc, prezes Zarządu Fundacji Forum Mentorów.

człowieka. Dzięki temu mogliśmy zbadać, jakie motywy napędzają uczestników programu do działania i jak wpływają na współpracę między mentorem i mentorowanym. To wiedza, która pozwoli nam w przyszłości jeszcze lepiej dobierać te pary i jeszcze lepiej zadbać o efektywność procesu. Uruchomiliśmy kolejne dwa programy: Mentors4NGOs i Mentors4GdańskNGOs. Zostaliśmy też partnerem Vital Voices Poland. Vital Voices to międzynarodowa organizacja założona w 1997 roku przez Hillary Clinton i Madeleine Albright. Misją Vital Voices Poland jest inwestowanie w kobiety o potencjale przywódczym w Polsce, Europie i Azji. Już niedługo ogłosimy nasz wspólny projekt” – mówi Alicja Gotowczyc, prezes Zarządu Fundacji Forum Mentorów, i dodaje: „Dziękuję tym, którzy do tej pory zaangażowali się w działalność Forum Mentorów, i zapraszam do współtworzenia naszej społeczności wszystkich tych, dla których idea wymiany wiedzy i doświadczeń jest ważna”.

LEGENDARNA FRANCUSKA PIOSENKARKA

# Mireille Mathieu

22.10 Gdynia  
Gdynia Arena

JVS  
group



# NAJWIĘKSZE I NAJNOWOCZEŚNIEJSZE W EUROPIE SUWNICE W DCT GDAŃSK



**Finalizacja jednej z największych inwestycji w historii Pomorza zbliża się wielkimi krokami.**

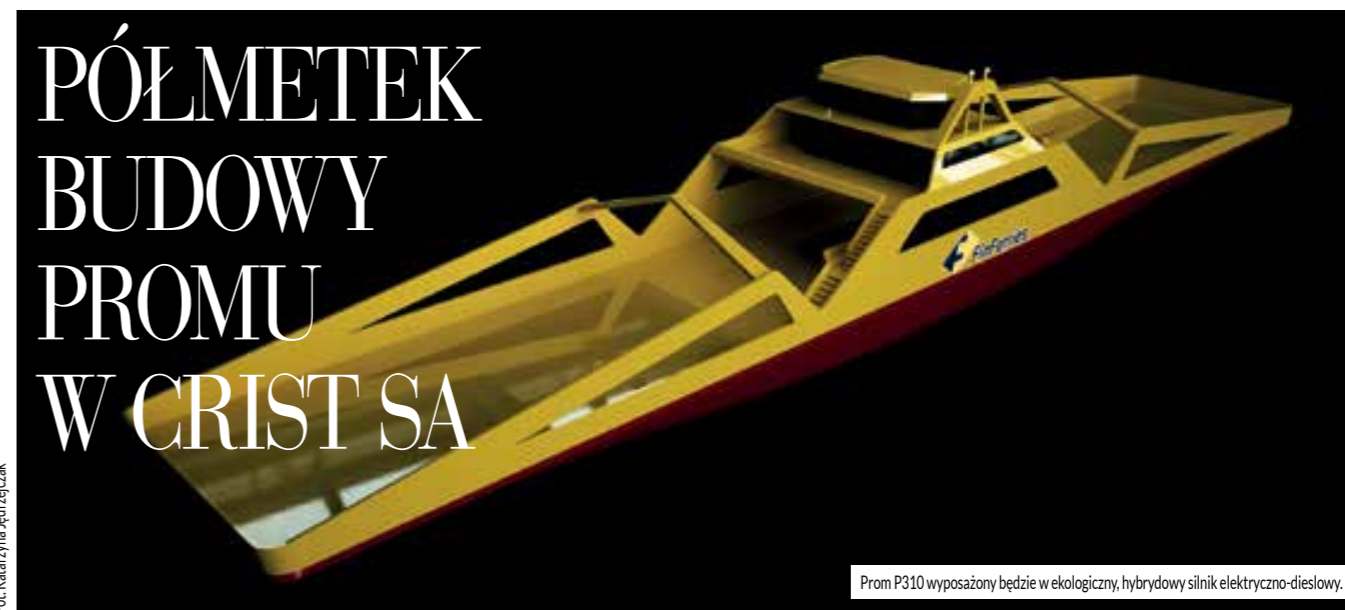
**N**abrzeże głębokowodnego terminalu kontenerowego DCT Gdańsk będzie wyposażone w pięć najnowocześniejszych suwnic STS o wysięgu dwudziestu pięciu rzędów kontenerów, zdolnych do obsługi największych statków kontenerowych na świecie. Suwnice dotarły w częściach drogą morską.

„Oddanie drugiego nabrzeża do użytku podwoi nasze moce przeładunkowe do 3 mln TEU rocznie. Dalszy rozwój DCT Gdańsk będzie trwale zmieniał oblicze gospodarki polskiej w tej części świata” – podsumowuje Maciek Kwiatkowski, prezes DCT Gdańsk SA. Ciekawostką jest fakt, że dźwigi STS na terminalu T2 będą jednymi z najwyższych konstrukcji w Gdańsku z wysokością do 133 m n.p.m., co sprawia, że będą zaznaczone na mapach lotniczych.



## PÓŁMETEK BUDOWY PROMU W CRIST SA

Fot. Katarzyna Jędrzejczak



Prom P310 wyposażony będzie w ekologiczny, hybrydowy silnik elektryczno-dieslowy.

**Projekt P310 jest promem o napędzie na napędzie hybrydowym, przeznaczonym dla fińskiego armatora FinFerries. Jednostka wyposażona zostanie w zasilanie bazujące na zespole baterii lub/i agregatów prądotwórczych. Dzięki nim prom będzie codziennie pokonywać kilkunastokrotnie odcinek 1,6 km pomiędzy wyspami Morza Archipelagowego.**

**B**lisko stumetrowy prom obsługiwany będzie przez zaledwie trzyosobową załogę, umożliwiając jednocześnie transport dziewięćdziesięciu pojazdów i około czterystu osób. Od momentu uroczystego położenia stępki pod prom, prace nabrały jeszcze większego tempa. Głównym zadaniem podczas dziesiątego z osiemnastu miesięcy prac są prefabrykacja sekcji oraz elementów stalowych wyposażenia i systemów rurarskich.

Prace nad promem dla FinFerries nie odbywają się jedynie w samej stoczni. Aby zapewnić jak najsprawniejszy proces budowy jednostki, część produkcji wyposażenia jest outsourcingowana. „Już na przełomie sierpnia i września tego roku zostaną do nas dostarczone urządzenia związane z systemy rurarskimi, takie jak m. in. pompy wodne” – mówi Piotr Maraś, Assistant Project Manager CRIST SA.

Równolegle zakończył się zewnętrzny test urządzeń odpowiedzialnych za „serce jednostki”, czyli generatorów do zespołów prądotwórczych. Ich dostawa do stoczni CRIST planowana jest na koniec września 2016 r. W tym samym czasie dostarczone zostaną także unikatowe pędniki azymutowe. Każdy z nich będzie wyposażony w dwie przeciwbieżne śruby. Pozwolą

one zwiększyć sprawność i redukcję momentu wywołującego zmianę toru P310.

Jednostkę P310 w najbliższym czasie czeka wstępne malowanie części nadwodnej i wnętrza sekcji. Po tym etapie specjaliści CRIST rozpoczną montaż sekcji w suchym doku, instalację wyposażenia stalowego i głównych systemów rurarskich. Prom hybrydowy to kolejna, nowa szansa stoczni CRIST S.A na prezentację swoich możliwości i wejście na nowy rynek fiński.

Stocznia CRIST jest obecnie jedną z największych polskich stocznii. W trakcie dwudziestopięcioletniej działalności CRIST osiągnął pozycję jednego z czołowych producentów wyspecjalizowanego sprzętu stoczniowego w segmentach urządzeń hydrotechnicznych oraz jednostek pływających dla największych światowych odbiorców. Jakość świadczonych usług oraz potencjał produkcyjny CRIST znajdują coraz większe uznanie u armatorów, czego doskonałym dowodem są kolejne kontrakty wypełniające portfel zamówień do końca 2016 roku. Stocznia koncentruje swój rozwój wokół budowy specjalistycznych statków i konstrukcji dla przemysłu morskiego.



Armatorem powstającego promu jest fiński operator FinFerries.



Jednostka jest w stanie pomieścić do dziewięćdziesięciu pojazdów i trzystu siedemdziesięciu dwóch osób.



## PONAD PÓŁ MILIARDA PLN ŚRODKÓW UNIJNYCH POPŁYNIE DO PORTU GDAŃSK



Fot. Kacper Kowalski/www.portgdansk.pl

Komitet Koordynacyjny CEF Transport zatwierdził do dofinansowania ze środków Instrumentu „Łącząc Europę” (CEF – z ang. Connecting Europe Facility) listę projektów transportowych, wśród których znalazły się aż trzy projekty zgłoszone przez Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA.

**D**o projektów rekomendowanych zakwalifikowano szesnaście polskich przedsięwzięć na łączną kwotę dofinansowania w wysokości blisko 1,9 mld EUR. Wśród beneficjentów znalazły się takie podmioty branży transportowej jak: Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (administrator krajowej infrastruktury drogowej), PKP PLK (administrator krajowej infrastruktury kolejowej), Cargotor, Polska Agencja Żeglugi Powietrznej oraz Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA, który jako jedyny reprezentuje na liście rekomendowanej branżę morską.

Dwa projekty infrastrukturalne z zatwierdzonej listy projektów to inwestycje ZMPG na kwotę ponad 600 mln PLN, obejmujące modernizację toru wodnego wraz z rozbudową nabrzeży i poprawą warunków żeglugi w Porcie Wewnętrznym oraz rozbudowę i modernizację sieci drogowej i kolejowej w Porcie Zewnętrznym. Oba przedsięwzięcia otrzymały najwyższe dopuszczalne w ramach tego programu dofinansowanie na poziomie aż 85 proc.

Trzeci z zatwierdzonych projektów to przedsięwzięcie studialne, w którego zakres wchodzi przygotowanie dokumentacji projektowej i środowiskowej dla zadań drogowych i kolejowych, który to projekt będzie realizowany wspólnie z Gminą Miasta Gdańska.

Łącznie do Portu Gdańsk popłynę z funduszu CEF blisko 119 mln EUR i będzie to najwyższe jak dotąd w historii portu dofinansowanie unijne. Zgodnie z przyjętą procedurą, umowy o udzielenie dofinansowania, które przygotowała Agencja Wykonawcza ds. Innowacyjności i Sieci (INEA), zostaną podpisane przez Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA w drugiej połowie 2016 r.

Prace przygotowawcze zmierzające do realizacji tych potężnych przedsięwzięć infrastrukturalnych trwały od przeszło trzech lat. Nad ich przebiegiem czuwały specjalnie powołane do tego celu Zespoły Zadaniowe składające się z kilkudziesięciu specjalistów z wielu dziedzin. W chwili obecnej w toku są już procedury wydawania pozwoleń na budowę dla większości zadań.

Projekty, które uzyskały status rekomendowanych przez Unię, to kluczowe przedsięwzięcia infrastrukturalne pozwalające unowocześnić infrastrukturę poprawiającą dostęp do portu zarówno od strony lądu, jak i wody. Ich znaczenie jest nie do przecenienia, bowiem wpłyną one na poprawę bezpieczeństwa żeglugi w Porcie Gdańsk, ale także usprawniąć będą ruch lądowy. Ten zwłaszcza w ostatnim okresie jest szczególnie intensywny z racji wzmożonych, wręcz rekordowych przeładunków notowanych na nabrzeżach gdańskiego portu, które w roku 2015 wyniosły blisko 36 mln ton. Tegoroczna dynamika przeładunków wskazuje natomiast na realną możliwość zakończenia bieżącego roku z wynikiem na poziomie nawet 40 mln ton.

Tym większym optymizmem napawa decyzja podjęta przez Komitet Koordynacyjny CEF Transport o dofinansowaniu projektów ZMPG, bowiem analizy portu zawarte w Strategii Rozwoju do roku 2027, oparte o dane światowe wykazują, że w roku 2030 wolumen przeładunkowy Portu Gdańsk może wynieść około 100 mln ton.

Wszystkie rekomendowane projekty to przedsięwzięcia bardzo rozbudowane i wielobranżowe, które będą realizowane do roku 2020 prawdopodobnie na podstawie dziewięciu pozwoleń na budowę.

## PORT GDAŃSK - PORT QINGDAO



Fot. www.portgdansk.pl

Podczas niedawnej wizyty delegacji Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce w trakcie „Poland - China Forum” i „Silk Route Forum” dyskutowano nt. współpracy polsko-chińskiej, a po kilku dniach Gdańsk gościł kolejnych przedstawicieli Państwa Środka. Przebywając w Gdańsku z dwudniową wizytą delegację chińską z Qingdao reprezentowali m.in. przedstawiciele miasta, portu morskiego, portu lotniczego oraz strefy ekonomicznej. Zwieńczeniem wizyty było podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy portami morskimi w Gdańsku i Qingdao.

**R**olę gospodarza pełnił zastępca prezydenta Gdańska Andrzej Bojanowski, który podkreślił, jak istotna dla stosunków polsko-chińskich jest wizyta przedstawicieli kluczowych podmiotów odpowiadających za rozwój miasta Qingdao.

Dokument podpisali: ze strony Zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA – prezes Zarządu Łukasz Greinke i dyrektor ds. kontaktów zagranicznych i PR Julian Skelnik, ze strony chińskiej – prezes Zarządu Qingdao Port (Group) Co., Ltd. Zheng Minghui. Zawarte porozumienie jest potwierdzeniem umacniania współpracy polsko-chińskiej na zasadach budowania długotrwałego i wszechstronnego partnerstwa. Zgodnie z postulatami w nim zawartymi obydwie strony dążyć będą do zwiększenia intensywności i wzajemnej promocji usług żeglugowych pomiędzy portami, jak również współpracy w zakresie rozwoju i eksploatacji portu.

Chiny, jako najludniejsze państwo i trzecia gospodarka świata, są również największym globalnym odbiorcą i dostawcą ładunków dla transportu morskiego. Dlatego też istotne dla współpracy na linii Polska-Chiny w zakresie realizowania wymiany towarowej drogą morską jest funkcjonowanie bezpośrednich połączeń żeglugowych z portami Państwa Środka, które z powodzeniem oferuje Port Gdańsk. Regularne kontenerowe połączenia oceaniczne realizowane pomiędzy Gdańskiem a portami chińskim, w tym również z Portem Qingdao, to efekt możliwości funkcjonującego w naszym porcie od 2007 roku głębokowodnego terminalu kontenerowego DCT, na którym obsługiwane są największe na świecie statki kontenerowe.

## ABSOLWENCI CKZIU NA POKŁADZIE



Tegoroczni absolwenci klasy o profilu monter kadłubów okrętowych CKZiU nr 1 w Gdańsku podjęli wyzwanie i rozpoczęli swoją pierwszą pracę. Kilka dni po ukończeniu szkoły otrzymali oferty zatrudnienia w Grupie Stoczni Gdańsk – większość z nich pracuje już od początku lipca.

**S**ystematyczne zatrudnianie absolwentów w stoczni to efekt porozumienia wypracowanego przez szkołę i przedsiębiorstwo. Płynne przejście uczniów ze szkolnych ław do hal produkcyjnych umożliwia modułowy program kształcenia, opracowany przez doświadczonych dydaktyków i stoczniovców. Gwarantuje on kompletne – teoretyczne i praktyczne – przygotowanie do wykonywania zawodu.

„Uczniowie rozpoczynają zajęcia na terenie stoczni już w drugim roku nauki. Praktykują pod okiem naszych mistrzów, żeby z biegiem czasu wykonywać coraz bardziej skomplikowane prace. Program przygotowania praktycznego opracowany jest tak, aby absolwenci dysponowali szerokim wachlarzem umiejętności, pozwalającym na podjęcie pracy zaraz po ukończeniu szkoły” – mówi Katarzyna Tomaszewska z GSG Akademii Rozwoju.

Umowa partnerska między CKZiU nr 1 w Gdańsku a Grupą Stoczni Gdańsk podpisana jest rokrocznie, co pozwala na systematyczne poszerzanie współpracy. Przekłada się to wymiennie na jej efektywność, na co wskazuje wysoki współczynnik zatrudnienia absolwentów, a także rosnąca popularność klasy o profilu monter kadłubów okrętowych wśród absolwentów gdańskich gimnazjów.

„Zainteresowanie rozpoczęciem nauki w klasie pod patronatem Grupy Stoczni Gdańsk – zważywszy na ciągły rozwój grupy GSG i całej branży budowy konstrukcji dla gospodarki morskiej w Polsce – pozwala z optymizmem spoglądać w przyszłość, która w dużej mierze uzależniona będzie właśnie od dostępu do wykwalifikowanej kadry pracowniczej” – mówi Maciej Mierziński, prezes GSG Akademii Rozwoju.



## ŚRODKI UNIJNE NA WAŻNE INWESTYCJE W REGIONIE

POMORSKIE  
LIDEREM  
KRAJOWYM

Do połowy lipca br. Zarząd Województwa Pomorskiego podpisał sto osiem umów o dofinansowanie projektów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020, których łączna wartość to 1,69 mld zł, a unijne wsparcie wyniosło 1,19 mld złotych. To najlepszy wynik w kraju, zarówno jeżeli chodzi o wysokości zakontraktowanych środków unijnych w RPO, jak i procent wykorzystanej alokacji (14,4 proc.). W tym zakresie województwo pomorskie jest liderem w stosunku do innych regionów Polski.

Początek lipca to także symboliczny moment. W pomorskie projekty zainwestowany został już pierwszy miliard unijnych środków. Pieniądze z Programu Regionalnego są przekazywane beneficjentom, którzy rozpoczynają realizację planowanych inwestycji – a to wpływa bezpośrednio na dynamikę rozwoju gospodarczego województwa pomorskiego, m.in. na powstawanie nowych miejsc pracy i rozwój infrastruktury. „Do obecnego budżetu UE Samorząd Województwa Pomorskiego przygotowywał się od 2011 roku m.in. poprzez tworzenie dokumentacji projektowej dla modernizacji linii kolejowych i dróg wojewódzkich. Dziś zbieramy owoce tych decyzji” – mówi marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. „To rezultat kilkuletniej, bardzo ciężkiej pracy. Nie mo-

glibyśmy uzyskać takiego wyniku, gdyby nie profesjonalizm i zaangażowanie pracowników urzędu, ale także świetne przygotowanie samorządów, przedsiębiorców i innych beneficjentów, którzy korzystają z unijnych pieniędzy.

W co zainwestowane zostały na Pomorzu środki unijne?

## GOSPODARKA

**Pomorski Broker Eksportowy** – celem projektu realizowanego przez Agencję Rozwoju Pomorza SA jest utworzenie kompleksowego i skoordynowanego systemu wsparcia firm w zakresie rozwoju eksportu. Wśród konkretnych usług, z których skorzystać będą mogli przedsiębiorcy, są m.in. pozyskanie wiedzy dotyczącej kwestii prawnych, celnych, podatkowych, marketingowych czy informacji o potencjalnych kooperantach zagranicznych. Przedsiębiorcy będą mogli otrzymać też dotację na udział w targach, misjach gospodarczych i innych wydarzeniach o charakterze biznesowym, skorzystać z pośrednictwa na rynkach zagranicznych, nawiązać współpracę m.in. z kontrahentami zagranicznymi. Całkowita wartość projektu to ponad 84 mln zł.

Efekty realizacji projektu: sześćset pomorskich firm zwiększy pozycję eksportową, m.in. poprzez udział w targach zagranicznych, kontakty gospodarcze, zmiany organizacyjno-procesowe, tysiąc dwieście przedsiębiorstw zwiększy potencjał eksportowy dzięki wsparciu brokera eksportowego.

**Invest in Pomerania** – celem tego projektu jest poprawa jakości oferty inwestycyjnej regionu, co wpłynie korzystnie na rynek pracy i wzrost powiązań gospodarczych między firmami, w tym z sektora MŚP. Ważnym aspektem realizowanego projektu jest rozwój systemu obsługi inwestorów poprzez wdrożenie narzędzi wsparcia inwestycji, m.in. uruchomienie funduszu dysponującego środkami na rzecz przygotowania terenów inwestycyjnych, promocję inwestycyjną regionu oraz obsługę procesów inwestycyjnych. Projekt Invest in Pomerania realizowany przez Agencję Rozwoju Pomorza SA ma wartość ponad 195 mln zł.

Efekty realizacji projektu: 70 ha gruntów przygotowanych pod tereny inwestycyjne, powstanie pięciu tysięcy nowych miejsc pracy (wartość deklarowana przez przyszłych inwestorów).

## OCHRONA ZDROWIA

**Pomorskie e-Zdrowie** – celem projektu jest poprawa jakości i dostępności usług medycznych oraz efektywności pomorskich podmiotów leczniczych. Liderem projektu jest Województwo Pomorskie, a partnerami – szesnaście podmiotów leczniczych, dla których h Województwo Pomorskie jest organem tworzącym. Całkowita wartość inwestycji to 184,1 mln zł. Realizacja projektu doprowadzi do ucyfrowienia działalności podmiotów leczniczych, zapewni zgodność funkcjonujących w nich systemów informatycznych (między podmiotami w projekcie, a także z innymi placówkami w regionie oraz kraju) oraz umożliwi utworzenie regionalnej platformy e-Zdrowia, dzięki której pacjenci otrzymają dostęp do: swojej dokumentacji medycznej zawierającej odbyte wizyty, wystawione recepty, opisy badań itp.; podstawowych danych medycznych, takich jak grupa krwi, waga, uczulenia i inne; danych na temat potrzeby odbycia niezbędnych badań, w tym profilaktycznych; edycji swoich podstawowych danych, w tym danych kontaktowych.

Efekty realizacji projektu: szesnaście podmiotów leczniczych wdroży e-usługi, trzydzieści dwa tysiące pacjentów skorzysta z wdrożonych e-usług w okresie realizacji projektu.

## ROZWÓJ INFRASTRUKTURY

Siedem projektów o wartości 593,2 mln zł:

- rewitalizacja odcinków dróg kolejowych: nr 207, odcinek: granica województwa-Malbork
- rozbudowa dróg wojewódzkich: nr 222 i nr 229 na odcinku od Starogardu Gdańskiego przez Jabłowo

- do węzła autostrady A1
- nr 224 na odcinku Godziszewo-węzeł autostrady A1 Stanisławie
- nr 226 na odcinkach węzeł „Rusocin” autostrady A1 – Pruszcz Gdański i Pruszcz Gdański-Przejazdowo
- nr 521 na odcinku Kwidzyn-Prabuty
- nr 214 na odcinku Łeba-Białogard wraz z budową obwodnicy miasta Wiczo
- budowa obwodnicy Kartuz.

## OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Trzydzieści projektów o wartości ponad 120 mln zł, w tym m.in.:

- prace konserwatorsko-restauracyjne i adaptacyjne w Bazylice Mariackiej w Gdańsku
- prace budowlano-montażowe w obrębie Starego Miasta w Gniewie wraz z zagospodarowaniem terenu fosy zamkowej
- prace restauratorskie i konserwatorskie w obrębie Miejskich Murów Obronnych w Malborku
- renowacja zabytkowego mostu na rzece Borui oraz iluminacja średniowiecznego zamku w Bytowie

## OCHRONA RÓŻNORODNOŚCI BIOLOGICZNEJ

Osiemnaście projektów o wartości 89,9 mln zł, w tym m.in.:

- ochrona i zabezpieczenie obszarów chronionych na wybranych odcinkach leśnych od Mikoszewa do Krynicy Morskiej
- ochrona gatunków zagrożonych i promocja różnorodności biologicznej poprzez stworzenie EkoParku Uniwersytetu Gdańskiego
- rozwój edukacji ekologicznej w ramach czterech Centrów Edukacji Ekologicznej Pomorskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

## MODERNIZACJA ENERGETYCZNA BUDYNKÓW PUBLICZNYCH

Siedemnaście projektów o wartości 239,8 mln zł, w tym m.in.:

- termomodernizacja czterdziestu dziewięciu obiektów użyteczności publicznej zlokalizowanych w Miejskim Obszarze Funkcjonalnym Słupska (zmniejszenie zapotrzebowania na energię cieplną o ponad 57 proc.).
- Partnerami miasta Słupska w projekcie są: powiat słupski, gminy Słupsk, Kobylnica, Dębica Kaszubska, Damnica oraz miasto Ustka
- modernizacja energetyczna trzydziestu trzech budynków publicznych na terenie Chojnicko-Człuchowskiego Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego (oszczędność energii wynosi co najmniej 30 proc. średnio na budynek). Partnerami powiatu chojnickiego w projekcie są gminy Czernik, Chojnice, Bursy, gmina miejska Człuchów oraz gmina miejska Chojnice.

## ZATRUDNIENIE

Wojewódzki Urząd Pracy podpisał szesnaście projektów na łączną kwotę 37,4 mln zł, których celem było zwiększenie zatrudnienia osób bezrobotnych. Wśród nich są m.in.:

- projekt Powiatowego Urzędu Pracy w Starogardzie Gdańskim dla stu piętnastu osób z terenu powiatu starogardzkiego
- projekt Powiatowego Urzędu Pracy w Człuchowie dla stu pięćdziesięciu osmiu osób z terenu powiatu człuchowskiego
- projekt Powiatowego Urzędu Pracy w Kartuzach dla dwustu dwunastu osób z terenu powiatu kartuskiego.

## INTEGRACJA SPOŁECZNA

Trzydzieści jeden projektów o wartości 49,3 mln zł, w tym m.in.:

- projekt Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta (Koło Gdańskie), którego celem jest zwiększenie aktywności społeczno-zawodowej stu sześćdziesięciu mieszkańców Gdańska i powiatu gdańskiego
- projekt miasta Malborka, którego celem jest zwiększenie zatrudnienia w gronie pięciuset dwunastu osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym z terenu powiatu malborskiego i sztumskiego.





## MOJE MIEJSCE NA ZIEMI

**„Biznes to oczywiście odpowiedzialność, finanse... ale to nie wszystko. Ja tutaj nie czuję, że jestem w pracy! W niedzielę wieczorem nie mogę się doczekać poniedziałku w klinice” – mówi Karolina Sozańska, dyrektor zarządzający Holistic Clinic Gdynia, kliniki medycyny estetycznej i regeneracyjnej.**

**O**d ponad roku pacjenci mogą korzystać z porad i zabiegów Holistic Clinic nie tylko w Warszawie, ale też w Gdyni. Jak to się stało, że trafiła Pani ze stolicy do Trójmiasta?

Kiedy mieszkałam w Warszawie, pracowałam dla korporacji – amerykańskiej firmy farmaceutycznej – jako marketingowiec. Bardzo lubiłam swoją pracę, chociaż nie do końca byłam z tą Warszawą wewnętrznie pogodzona. W tym czasie urodziłam jedno dziecko, potem drugie. Ale dopiero trzecie dziecko, moja córka – wskazało mi właściwą drogę. Jej narodziny uświadomiły mi bowiem, że to już nie będzie Warszawa, że będąc mamą trójki dzieci, ciężko będzie mi pogodzić obowiązki i przyjemności rodzinne z pracą w korporacji z dużą ekspozycją globalną.

#### Skąd w Pani planach Gdynia?

Pochodzę ze Szczecina, ale zakochałam się w Trójmieście, a pierwszym miejscem, do którego mnie tutaj przywieziono, było molo w Orłowie. Miałam więc ogromny sentyment. I teraz mam własną firmę i zupełnie inny pomysł na życie. Tu czuję się dobrze, to jest moje miejsce na ziemi.

#### Klinikę otworzyła Pani z dr. Krzysztofem Gojdzem. Jak rozpoczęła się ta współpraca?

Dr. Krzysztofa Gojdzia poznałam podczas mojej kariery w korporacji. Bardzo mnie inspirował. Ma dar, talent, wyobraźnię przestrzenną. Zaprzyjaźniliśmy się. Pewnego dnia dyskutowaliśmy o tym, co dalej. Zadał mi pytanie: „Chcesz w korporacji wciąż siedzieć? Myśl o czymś z własnym potencjałem”. On już wtedy tworzył klinikę w Warszawie – Holistic Clinic, zmieniał swoje życie.

Bardzo ciężko pracował, dokładnie się przygotowywał do otwarcia, studiował u najlepszych specjalistów, w Amerykańskiej Akademii Medycyny Estetycznej. Był jedynym Polakiem, a egzaminy zdał z pierwszą notą. Był tak dobry, że zaproponowano mu posadę wykładowcy i do dziś reprezentuje Akademię na terenie Azji i Pacyfiku.

To był też moment trudny w moim życiu, byłam na urlopie macierzyńskim z trzecim dzieckiem, rozważałam, czy wracać do korporacji. Dr Gojdz zaproponował mi: „Zróbmy klinikę w Gdyni”. Przegadaliśmy o tym „hektogodzinny”. Wahałam się, zastanawiałam, obawiałam się, co będzie z naszą przyjaźnią, kiedy połączymy ją z biznesem, ale on powiedział: „Przemyśl to na spokojnie”. I pewnego razu, kiedy jechałam z małą córeczką na spacer do Orłowa i stanęłam na skrzyżowaniu, czekając na zmianę świateł, spojrzałam na teren wokół i pomyślałam: „To jest miejsce, gdzie będzie klinika!”. Poczułam to! Poczułam, że się zgodzę, że zaryzykuje! A trzeba pamiętać, że wtedy stały tu dopiero pustostany z wiszącymi bannerami z numerem telefonu dotyczącym najmu. Zadzwoniłam od razu. Powiedziałam, że mam tylko pół godziny, ale chcę, muszę (!) zobaczyć lokal. Udało się. A ja już wiedziałam: „Tu będę tworzyć”. Krzysztof ucieszył się: „Jestem przeszczęśliwy, że będziemy to robić razem”.

Nasze wspólne przedsięwzięcie zainspirowały więc: sytuacja życiowa, moja tęsknota za Trójmiastem, morzem i naszą przyjaźnią.

#### Minął ponad rok działania firmy. Początki nigdy nie są łatwe. Uważa Pani, że było warto?

Tak, mam własną firmę! Nie zakładałam, że będzie łatwo. Mam dużo pokory życiowej. Nigdy mi nic nie przyszło łatwo, ani się nie „udało”, nie przesłizgi-

wałam się. Zawsze na wszystko musiałam zapracować: jestem kobietą pracującą i żadnej pracy się nie boję [śmiech]. A to jest miejsce, w którym chcę się rozwijać i które pozwala mi łączyć pasję marketingowca z niezrealizowanymi marzeniami o byciu lekarzem. Możliwość tworzenia, bycia blisko z ludźmi, pomagania im dają mi ogromną satysfakcję. To cudowne, kiedy widzę efekty i zadowolonego pacjenta. Przemile są też dowody sympatii, które otrzymujemy – pacjenci przychodzą z kwiatami, nawet z tortem [śmiech].

A sukces? Jest lepiej, niż oczekiwałam. Wraca do nas dobra energia, mamy wielu pacjentów z naszego regionu, z kujawsko-pomorskiego, zachodniopomorskiego, ale też zagranicą – z Norwegii, Szwecji, Niemiec, Anglii, a nawet USA. Jestem w takim momencie, że dokonałam już pierwszych podsumowań i gdybym miała jeszcze raz podjąć tę decyzję, to byłaby dokładnie taka sama.

#### Czym dla Pani jest biznes?

Biznes to oczywiście odpowiedzialność, finanse... ale to nie wszystko. Ja tutaj nie czuję, że jestem w pracy! W niedzielę wieczorem nie mogę się doczekać poniedziałku w klinice. Lubię ludzi i nie wyobrażam sobie innej pracy. Klinika to realizacja marzeń, tworzenie czegoś fajnego, budowanie zespołu: kompetentnego, z dobrą energią i kiedy dostaję feedback od pacjentów, że „stąd nie chce się wyjść” – czy trzeba czegoś więcej? Dzieje się wszystko po naszej myśli, oby tylko środowisko nam sprzyjało.

#### Sukces ludzi drażni? A może amerykański sposób bycia doktora?

Doktor Gojdz to człowiek, który ciężko na swój sukces zapracował. Widziałam, jak przygotowywał się do egzaminów – czasem miał tylko pięć minut na rozmowę. On dla mnie nie jest amerykański – to jest po prostu Krzysztof. Medialny sukces go nie zmienił. Ceni sobie wolność słowa, wyboru i drugiego człowieka takim, jaki jest. I pewnie dlatego nam się tak dobrze pracuje. Jest mega pozytywny, ma dużo dobrej energii, pasję. Jest fenomenalnym wizjonerem. Mądrzy ludzie to czują i doceniają.

#### Zwiększająca się popularność gabinetów medycyny estetycznej oznacza, że Polacy zaczęli dbać o swój wizerunek?

Tak. Przychodzą pacjenci, którzy potrzebują pomocy, aby poczuć się lepiej. Kiedyś kobiety ukrywały fakt korzystania z takich zabiegów, a teraz nawet polecają sobie wzajemnie gabinety i lekarzy. Mężczyźni również. Temat korzystania z medycyny estetycznej stał się popularny nawet jako temat rozmów towarzyskich.

” Wizyta u lekarza medycyny estetycznej zaczyna się od wnikliwego wywiadu, rozmowy o potrzebach danej osoby, a kończy na opracowaniu planu działania rozłożonego np. na rok lub inny okres.

#### Czym według Pani firma Holistic Clinic wyróżnia się na tle konkurencji?

Mamy bezpośredni dostęp do światowych trendów, ponieważ dr Gojdz jest międzynarodowym wykładawcą medycyny estetycznej i tak też szkolimy naszych lekarzy. Dla nas ważne są kompetencje, ekspercka wiedza połączona z doświadczeniem. Ogromną wagę przywiązujemy do jakości, bezpieczeństwa. Osobiście mam dość otaczającej bylejałości... i dlatego też







jestem bardzo wymagającą szefową. Dla nas pacjent jest najważniejszy. Jest w centrum naszej uwagi. Mamy dla niego wiele empatii. Pacjentów traktujemy holistycznie, czyli całościowo, a nie jako poszczególne jednostki chorobowe. Wizyta u lekarza medycyny estetycznej zaczyna się od wnikliwego wywiadu, rozmowy o potrzebach danej osoby, a kończy na opracowaniu planu działania rozłożonego np. na rok lub inny okres. Ta rozmowa jest kluczowa, ponieważ pacjenci są często zafiksowani na konkretnym defekcie i nie widzą reszty. Zdarza się, że pani chciałaby zlikwidować zmarszczki palacza nad ustami, a lekarz pyta: „A co z czołem?”. Czasem przychodzi pani z problemem nietrzymania moczu, by skorzystać z zabiegów laseroterapii w obrębie ginekologii estetycznej, a okazuje się, że potrzebna jest jeszcze labioplastyka warg sromowych, by kobieta mogła rozkwitnąć na nowo i czuć się pewnie w kwestiach intymnych. Według planów terapeutycznych pracują też panie kosmetykolog wykonujące zabiegi manualne i hi-tech, czyli z użyciem najnowszych urządzeń medycznych czy kosmetykologii estetycznej. Na tym też polega nasza praca zespołowa – nad jednym obszarem ciała pracuje czasem i lekarz, i kosmetykolog. Dotyczy to szczególnie pacjentów po zabiegach laseroterapii czy po liposukcji ultradźwiękowej Vaser – bardzo bezpiecznej

” Kluczem jest znalezienie kompetentnego zespołu, który doradzi, jak wspierać swój organizm, i profesjonalnie oraz z empatią zaopiekuje się pacjentem. Czasem nawet odmówi wykonania zabiegu, jeśli będzie tego wymagało dobro pacjenta.

metody liposukcji, dostępnej na Pomorzu tylko w Holistic Clinic. Wykonuje ją dr Sebastian Kołodziej, który jest trenerem tej metody w Polsce dla chirurgów czy lekarzy medycyny estetycznej. Praca zespołowa nad pacjentem jest konieczna również wtedy, gdy walczy on z nadmiarem tkanki tłuszczowej. Może wówczas skorzystać z porad psychodietetyka, który ustali dietę (czasem potrzebny jest też psychoterapeuta), a kosmetykolog opracuje konkretne partie urządzeniami hi-tech: falą uderzeniową rozbija tkankę tłuszczową, medycznym icoone wymasuje bezpiecznie, by zredukować cellulit, a np. ultradźwiękami rozpuści tkankę tłuszczową – jako pierwsi i jedyni w Polsce pracujemy na urządzeniu MC1Plus. Efekty kliniczne po zastosowaniu tego urządzenia zostały opisane w wielu publikacjach, również w prestiżowych amerykańskich pismach medycznych.

Często po szybkiej utracie tkanki tłuszczowej powstaje problem wiotkości skóry – więc lekarz ostrzykuje skórę koktajlami składającymi się z kwasu hialuronowego i witamin, które mają za zadanie dany obszar ujędrnić. Mezoterapię stosujemy często na brzuchu, ramionach czy udach. Jeśli pracujemy nad skórą twarzy, to w skład zespołu wchodzi kosmetykolog i lekarz medycyny estetycznej. W zależności od oczekiwanych efektów możemy zacząć od laseroterapii twarzy, szyi i dekoltu, a potem zalecić terapię wspierającą w domu. Panie kosmetykolog polecają konkretne produkty, którymi należy pielęgnować skórę na co dzień i zabiegi przypominające. Zawsze bardzo poważnie podchodzimy do pielęgnacji przeprowadzanej w domu. Edukujemy pacjentów, gdyż jest to niezwykle ważny aspekt pielęgnacji naszej skóry.

**Spotkanie z psychologiem to chyba niezbyt częsta praktyka obowiązująca w gabinetach medycyny estetycznej?**



HOLISTIC CLINIC Gdynia  
Al. Zwycięstwa 241/6  
81-521 Gdynia  
TRITUM Business Park  
Nowe Orłowo  
Tel. +48796771170  
www.holisticclinic.pl/gdynia

Nie wyobrażam sobie prowadzenia pacjenta bez takiej konsultacji – o ile ona jest faktycznie konieczna. Nasze holistyczne podejście zakłada właśnie takie działanie, bo przecież zdarzają się przypadki trudne czy skomplikowane.

**Zanim medycyna estetyczna na dobre rozpowszechniła się w naszej świadomości, dobry, drogi krem wydawał się najlepszym rozwiązaniem pielęgnacyjnym, by zatrzymać młodość. Czy już nie muszą takiego kupować?**

Trzeba by zadać pytanie – co to znaczy dobry? Warto przemyśleć taki zakup, bo zamiast wydawać 1000 zł na krem, często lepszy efekt uzyskamy, inwestując pieniądze w mezoterapię, która umożliwi podanie substancji odżywczych w głąb skóry. Najważniejszy zresztą jest skład kremu, a nie jego cena. Jeśli nasz budżet wynosi 500 zł, to może nie musi być to krem z drogerii, ale dopasowany do indywidualnych potrzeb w klinice, w której doradzi go kosmetykolog po wnikliwym wywiadzie. My pracujemy na najlepszych markach, tzn. takich, których skuteczność została potwierdzona badaniami klinicznymi. Są to amerykańskie kosmetyki: Skincenticals, Obagi. Klientki, widząc efekt wypoczętej twarzy, napiętej skóry, same przekonują się, że pielęgnacja domowa jest bardzo ważna.

**Używając takich preparatów, po jakim czasie możemy spodziewać się efektów?**

Są pacjenci, u których już po dwóch miesiącach widać poprawę. Mamy na przykład zestawy siedmiu produktów – od demakijażu aż po pielęgnację nocną – służących redukcji przebarwień i już nawet po miesiącu zauważamy rozjaśnienie. Zresztą my wszystkie w klinice używamy oferowanych produktów i nie w głowie nam zmiany. Jesteśmy przecież wizytówką kliniki, ale też na sobie sprawdzamy preparaty, które oferujemy pacjentom.

**Po roku pracy kliniki zasadne będzie pytanie: jakie plany ma Pani na przyszłość?**

Rozwijając się. Rynek medycyny estetycznej rozwija się tak szybko, że co dwa miesiące możemy proponować pacjentom jakieś nowości. Od sierpnia wprowadzamy przeznaczone dla panów zabiegi z zakresu urologii estetycznej. Myślę, że zabiegi pogrubiania i wydłużania prącia będą się cieszyły dużym zainteresowaniem.

Po wyjazdach na konferencje medycyny estetycznej nawet ja muszę przez tydzień ochłonać, bo chciałoby się tak wiele, a przecież trzeba podejmować racjonalne decyzje – w co zainwestować i co naprawdę przynosi rezultaty. Ważne są sprawdzone teorie poparte badaniami klinicznymi, twardymi dowodami. Nie chcę jeszcze zdradzać szczegółów, ale jesteśmy na etapie testowania pewnych nowości.

Stawiamy też na rozwój pracowników. Czekają nas szkolenia z profesorem Alessio Redaelli, pionierem medycyny estetycznej z czterdziestoletnim doświadczeniem, wykładowcą Amerykańskiej Akademii Medycyny Estetycznej. Profesor przyjedzie do Polski specjalnie dla nas, by doskonalić lekarzy tylko z Holistic Clinic.

**Jak więc ma się połączyć w tych nowinkach pacjent?**

Kluczem jest znalezienie kompetentnego zespołu, który doradzi, jak wspierać swój organizm, i profesjonalnie oraz z empatią zaopiekuje się pacjentem. Czasem nawet odmówi wykonania zabiegu, jeśli będzie tego wymagało dobro pacjenta. A poza tym, myślę, że energia danego miejsca też jest ważna, żeby czuć się tam dobrze, bezpiecznie i być zawsze mile widzianym gościem.

Rozmawiała Anna Umiecka



# DARMOWY INTERNET WIFI POCZTY POLSKIEJ



Od lewej: minister Kazimierz Smoliński i prezes Paweł Skoworotko podczas prezentacji udostępnienia darmowego WiFi w placówce Poczty Polskiej w Starogardzie Gdańskim.



Spotkanie w placówce Poczty Polskiej w Pelplinie. Na zdjęciu (od lewej): burmistrz Pelplina Patryk Demski, Katarzyna Krasińska – Poczta Polska Warszawa, minister Kazimierz Smoliński, prezes Paweł Skoworotko i dyrektor Poczty Polskiej Usługi Cyfrowe Martyna Horeða.

**Musisz sprawdzić skrzynkę pocztową w swoim smartfonie, a nie wiesz, gdzie znaleźć bezprzewodowy Internet? Wejdź na pocztę, tradycyjną pocztę. W całej Polsce już osiemset pięćdziesiąt placówek Poczty Polskiej SA oferuje wszystkim gościom darmowy i niekodowany dostęp do Internetu. Do końca 2017 roku siecią WiFi będzie dysponowała każda poczta w kraju.**

**N**a Pomorzu pocztowe WiFi funkcjonuje już w pięćdziesięciu pięciu miejscowościach – tych, gdzie o ogólnodostępny Internet było dotychczas najtrudniej. Najnowszym jest darmowy Internet WiFi w Pelplinie oraz Starogardzie Gdańskim.

„Udostępnienie Internetu w osmiuset pięćdziesięciu placówkach pocztowych – w tym w Pelplinie i Starogardzie Gdańskim – a docelowo we wszystkich lokalizacjach, to kolejny dowód, że Poczta Polska zmienia się na naszych oczach – od tradycyjnego operatora pocztowego do firmy oferującej bezpieczne, powszechne i nieodpłatne rozwiązania na terenie całego kraju” – podkreślił Kazimierz Smoliński, wiceminister infrastruktury i budownictwa.

Aby korzystać z darmowego połączenia, wystarczy wybrać na ekranie smartfona, tabletu czy laptopa sieć o nazwie „Poczta Polska”, bez konieczności wpisywania dodatkowych haseł. Jedynym obowiązkiem osoby korzystającej w ten sposób z sieci jest wyrażenie zgody na wyświetlanie reklam.

„Przekazanie klientom sieci hot spotów z darmowym dostępem do Internetu to ważny element procesu cyfryzacji Poczty Polskiej. To również nowy, istotny kanał promocji usług pocztowych. Planujemy rozbudować projekt WiFi o dodatkowe funkcjonalności, takie jak ankiety czy zbieranie informacji o preferencjach klientów i danych statystycznych. Pozwoli to nam jeszcze lepiej zrozumieć potrzeby naszych klientów i zaoferować usługi adekwatne do ich oczekiwań” – wyjaśnił Paweł Skoworotko, członek Zarządu Poczty Polskiej SA.

Wprowadzaniem usług łączących przyzwyczajenia użytkowników mediów elektronicznych z zaletami tradycyjnej poczty zajmuje się spółka Poczta

Polska Usługi Cyfrowe. Flagowym projektem jest Envelo, platforma i aplikacja do zarządzania takim e-usługami jak: Neokartka, Neolist, Neofaktura, Neopaczka, Neoznaczek.

Posiadając Konto Zaufane na Platformie Envelo, każdy z nas może wysłać spersonalizowane kartki pocztowe (na papierowej kartce, którą otrzyma odbiorca, będzie wybrane przez nadawcę zdjęcie, np. wykonane telefonem selfie), sam jest w stanie drukować i wysłać koperty ze znacznikiem pocztowym (również spersonalizowanym), sam panuje nad korespondencją prywatną i firmową.

Aplikacja Envelo umożliwia śledzenie zarejestrowanych przesyłek, wyszukiwanie najbliższych placówek i skrzynek pocztowych czy potrzebnych kodów pocztowych, a także zamawianie kuriera Pocztextu.

„Poczta Polska, oprócz najwyższej jakości usług pocztowych, kurierskich, logistycznych i finansowo-ubezpieczeniowych, ma wszelkie narzędzia, aby realizować zadania na rzecz państwa w zakresie e-administracji i stać się Narodowym Operatorem Cyfrowym” – stwierdził minister Smoliński.

Przy okazji otwarcia w Pelplinie, w którym – poza ministrem infrastruktury i członkiem zarządu Poczty Polskiej – wziął udział m.in. burmistrz Patryk Demski, kociewskie miasto pochwaliło się efektywnym przykładem partnerstwa publiczno-prywatnego. Dzięki staraniom gminy oraz Poczty Polskiej SA skwer w sąsiedztwie poczty zyskał nowe ławki, wypielegnowane trawniki i chodniki. Jak zapewnia burmistrz, przed remontem dokładnie sprawdzono, czy zasięg internetu pocztowego obejmuje cały skwer. Szczególnie latem ławki mogą więc pełnić rolę przyjemnej kawiarenki internetowej dla każdego mieszkańca Pelplina.

## PAWEŁ SKOWOROTKO

Członek Zarządu Poczty Polskiej SA

**M**agazyn Pomorski: Jak to się łączy – Narodowy Operator Cyfrowy i darmowy Internet na poczcie w Pelplinie?  
Paweł Skoworotko: Około 80 procent Polaków nie ma większego problemu z dostępem do Internetu – przez telefony, smartfony, łączy w domu, szkole, pracy. Ciągłe jednak co piąty obywatel taki kłopot ma. Jako operator narodowy jesteśmy po to, by wszyscy mieli szansę na korzystanie z Internetu. Dlatego do końca 2017 roku każda placówka Poczty Polskiej będzie oferowała darmowe WiFi.

**Cyfryzacja nie spowoduje zamykania okienek na poczcie?**

Tradycyjna forma kontaktu zdecydowanie pozostaje. Rozważamy wręcz otwieranie niektórych placówek zamkniętych w ostatnich latach. Internet, poprzez komunikację elektroniczną, daje Poczcie Polskiej większe możliwości kontaktu obywatela z państwem. Mamy nadal tradycyjną komunikację urzędową poprzez listy, ale możliwy jest też kontakt z listonoszem wyposażonym w tablet z odpowiednim oprogramowaniem. Coraz większe możliwości daje korzystanie z platformy Envelo.

**Można na przykład wysłać zrobione chwilę wcześniej selfie, które trafi pod wskazany adres w postaci tradycyjnej kartki pocztowej.**

To tak zwana usługa hybrydowa: z jednej strony współczesna technologia, cyfrowa fotografia, stworzenie własnego znaczka pocztowego, a z drugiej – papierowa kartka pocztowa z wydrukowanym naszym zdjęciem. Trudno o lepszą pamiętkę z wakacji.

**Idealny sposób na kontakt cyfrowego wnuczka z „papierową” babcią.**

I odwrotnie. Babcia również dobrze może przyjść na pocztę z własnoręcznie



pisaną kartką, a nasz pracownik przesyłkę zeskanuje i wyśle do wnuczka pocztą elektroniczną.

**Darmowy Internet może też być sposobem na zabicie czasu w kolejce do pocztowego okienka?**

Jest i taka korzyść, ale proponowane przez nas usługi poczty cyfrowej spowodują odciążenie okienek. Prosty przykład to biznesmen wysyłający średnio dwadzieścia listów tygodniowo. Do tej pory musiał ręcznie wypisywać wszystkie dane w zeszytach i wszystkie przesyłki fizycznie dostarczyć do placówki pocztowej. Envelo pozwala załatwić wszystko bez wychodzenia z biura.

Dziękujemy za rozmowę.

## KAZIMIERZ SMOLIŃSKI

Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa

**M**agazyn Pomorski: Panie ministrze, z cyfryzacją w Polskę?

Kazimierz Smoliński: Uruchamianie darmowego Internetu we wszystkich placówkach Poczty Polskiej do końca 2017 roku to doskonała okazja, by pokazać ludziom usługi, których jeszcze nie mieli okazji poznać. Chociażby platformę Envelo, która łączy zalety tradycyjnej poczty z komunikacją cyfrową.

**Za kilka lat naszym jedynym „dokumentem” będzie smartfon?**

To bardzo prawdopodobne, że miejsce dowodu osobistego czy prawa jazdy zajmie odpowiednia aplikacja. Z drugiej strony właśnie Poczta jako Narodowy Operator Cyfrowy ma misję, by każdą sprawę na styku obywatel-państwo można było załatwić w sposób tradycyjny i cyfrowy.

**Przy okazji pocztowe placówki mają szansę znów stać się ważnym miejscem w krajobrazie miejscowości, szczególnie tych mniejszych. Jak Internet, to na poczcie?**

Burmistrz Pelplina już dostrzegł to i gmina w współpracy z Poczta Polska powiększyła zasięg darmowego WiFi o pobliski skwer – pięknie wyremontowany, wyposażony w wygodne ławki i darmowy Internet.

Dziękujemy za rozmowę.





# RADA DS. INNOWACJI W ENERGA SA



„Powołanie Rady Naukowo-Technicznej ds. Innowacji to jeden z kroków, jakie Energa podejmuje w celu wdrażania innowacji” – ocenił Dariusz Kaśków, prezes Zarządu Energa SA na posiedzeniu inauguracyjnym jej prace.

Rada to organ opiniująco-doradczy Energa SA powołany przez Zarząd. Jej działalność skupia się na poszukiwaniu i propagowaniu nowych kierunków prac rozwojowych Grupy Energa w obszarze badawczo-rozwojowym i innowacyjnym. Ponadto w wypracowaniu strategii innowacji oraz wsparciu procesu konsolidacji polityki Grupy w obszarze B+R+I. W jej skład wchodzi pięciu wybitnych polskich naukowców – elektroenergetyków z pięciu czołowych ośrodków akademickich kraju.

„Liczymy, że pomysły, które będziemy wdrażać również dzięki współpracy z Radą, pozwolą nam znaleźć się w czołowie zmian wskazanych przez rząd w zakresie budowania innowacyjnej gospodarki” – mówił na spotkaniu z naukowcami prezes Kaśków.

Radzie przewodniczy prof. Władysław Mielczarski z Politechniki Łódzkiej. „Będziemy patrzeć krytycznie, czasem studiować entuzjazm i wskazywać najbardziej wartościowe rozwiązania” – podkreślał na posiedzeniu profesor. „W 2006 roku, kiedy powstawały grupy energetyczne, celem powołania Energi było stworzenie firmy zdolnej do szybkiego przystosowania się do nowych wyzwań. Po dziesięciu latach można patrzeć z satysfakcją, że Energa jest wiodącą firmą w kraju w zakresie innowacji i praktycznego ich wdrażania w elektroenergetyce” – stwierdził.

Przemysław Piesiewicz, wiceprezes Energa SA, podkreślał znaczenie Rady w procesie decyzyjnym związanym z selekcją i wyborem najlepszych rozwiązań technicznych w obszarze elektroenergetyki.

„Globalne trendy technologiczne transformują systemy elektroenergetyczne w kierunku modelu źródeł rozproszonych. Z wielu pomysłów, które

powstają jako odpowiedź na te zmiany, Rada pomoże nam przeanalizować oraz wybrać najlepsze rozwiązania i wdrożyć optymalne modele biznesowe” – zaznaczał wiceprezes Piesiewicz.

Wśród największych wyzwań, jakie stoją przed Grupą Energa, członkowie Rady wskazali stworzenie modelu zarządzania nastawionego na nowe rozwiązania. Naukowcy zakreślili obszary, w jakich szczególnie warto ich szukać. Najczęściej wskazywana była potrzeba zwiększenia elastyczności pracy systemu, zarówno po stronie wytwarzania, jak i dystrybucji oraz popytu – czyli sterowania ilością energii zużywanej przez odbiorców.

Według profesorów celem innowacji nie jest „nowość sama w sobie”, ale zwiększenie rentowności firmy i lepsze wykorzystywanie posiadanego majątku. Zdaniem naukowców, aby osiągnąć te cele, nie zawsze trzeba wdrażać nowinki techniczne – czasem wystarczy tylko zmiana myślenia.

„Liczymy także na to, że Rada znacząco wesprze nasze prace analityczne nad strategią innowacji oraz nową polityką zarządzania obszarem R&D. Z pewnością przełoży się to na bardziej efektywne zarządzanie portfelem projektów innowacyjnych oraz wzrost konkurencyjności Grupy Energa na rynku krajowym” – podsumował posiedzenie Rady Jan Chlebowicz, dyrektor Departamentu Rozwoju i Innowacji w Energa SA. „Jesteśmy przekonani, że droga do efektywnego zastosowania innowacyjnych rozwiązań w polskiej elektroenergetyce to optymalne wykorzystywanie narzędzi do zarządzania wysokim poziomem ryzyka projektowych startupów, jak również komercjalizacja pozyskiwanych patentów, w oparciu o najlepsze rozwiązania stosowane przez światowych liderów innowacji w branży energetycznej” – dodał.

# DOBRA PASSA TRANS POLONII SA



Trans Polonia SA, czołowy operator oferujący przewozy cysternowe paliw, płynnych surowców chemicznych i spożywczych oraz mas bitumicznych, osiągnęła w czerwcu 17,8 mln zł przychodów ze sprzedaży. Oznacza to roczną dynamikę rzędu 221 proc., wynikającą przede wszystkim z akwizycji paliwowej Spółki Orlen Transport oraz w mniejszym stopniu – z dobrej koniunktury na rynku transportu płynnej chemii w relacjach międzynarodowych.

Wjeście na rynek przewozu paliw dla Grupy Trans Polonia wiąże się z istotnym wzrostem skali prowadzonego biznesu. Narastająco przychody ze sprzedaży w pierwszym półroczu 2016 roku wyniosły 73,4 mln zł i były wyższe o 163 proc. w relacji do analogicznego okresu sprzed roku (27,9 mln zł) – mimo nieujęcia rezultatów nowego nabytego podmiotu z pierwszych dwóch miesięcy roku (konsolidacja rozpoczęła się 1 marca). Od momentu rozpoczęcia konsolidacji sprzedaż Grupy notuje silne wzrosty r/r, ale co ważne – przychody rosną także w ujęciu miesięcznym, w tempie ok. 6-7 proc.

„Mamy za sobą kolejny udany miesiąc. Staramy się jak najlepiej wykorzystać nowe drogi rozwoju i wzrost skali działalności, co widzimy w wysokości czerwcowych przychodów ze sprzedaży. Największy udział we wzroście ma segment paliwowy, co jest naturalne po dokonanej akwizycji, ale również organicznie rozwijają się nasze usługi przewozów produktów chemicznych, spożywczych i asfaltów” – powiedział Dariusz Cegielski, prezes Zarządu Trans Polonia SA.

Szerokizakresofertywramachtransportupłynnychtowarówwrazsolidnym parkiem logistycznym i doświadczeniem w wieloletniej perspektywie tworzy przed Grupą Trans Polonia szansę na osiągnięcie istotnej pozycji na europejskim rynku transportu cysternowego, szczególnie na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej.

Spółka jest obecna w kilkunastu krajach Europy, posiada swoje przedstawicielstwa we Francji, Holandii Hiszpanii i Niemczech, jest notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie od 2008 roku.

REKLAMA

Dwie dogodne lokalizacje:

Gdańsk:

ul. Trakt Św. Wojciecha 291

sklep: tel. 602 345 612

dział roślin: tel. 604 636 270

akwarystyka: tel. 508 799 966

Gdynia

ul. Wzgórze Bernadowo 304

sklep: tel. 660 112 213



## PLEBISYCJT BIZNESMEN ROKU PO RAZ DWUDZIESTY DRUGI

ONI ZMIENIAJĄ  
POMORZE

Od lewej: Tomasz Kloskowski - Port Lotniczy Gdańsk, Jan Mioduski - Techno-Service, Waldemar Tymoszewski - Tym-Bud, Jacek Kieloch - Saur Neptun Gdańsk, Jerzy Gajewski - NDI, Ryszard Trykosko - Gdańskie Inwestycje Komunalne, marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, Kazimierz Wierzbicki - Trefl, Bogdan Górski - PB Górski, Wiesław Szajda - Hydromechanika, Andrzej Czachorowski - PH Czachorowski, Bogdan Staniszewski - Trakt, Marzena Stogowska-Mydlarz - Impel, i Adam Julke w imieniu Kazimierza Woźniaka - Elwoz.

Fot. Antoni Filipkowski

**Pomysł zorganizowania konkursu nagradzającego ludzi biznesu Pomorza legitymujących się wielkimi osiągnięciami gospodarczymi i kierujących się zasadami etycznymi w biznesie powstał w 1994 roku wśród członków Konwencji Przedsiębiorców Województwa Pomorskiego. Przypomnijmy, że nie były to lata życzliwe dla biznesu, choćby w mediach, które zdecydowanie częściej pisały o aferach i przekrętach niż o sukcesach gospodarczych. W takich okolicznościach powstał plebiscyt Biznesmen Roku, którego celem było promowanie ludzi i firm odnoszących uczciwe i znaczące sukcesy w biznesie na terenie województwa pomorskiego.**

Od początku w trakcie rywalizacji o tytuł Biznesmena Roku laureaci wyłaniani są personalnie. Oczywiście, za każdym stoją osiągnięcia firmy, którą kierują, ale nagradzani są z imienia i nazwiska twórcy tych sukcesów. Co roku wybieranych jest dziesięciu równorzędnych laureatów (bez gradacji miejsc), a podczas uroczystej gali finałowej jurorzy jeszcze raz udają się na naradę, podczas której wybierają z dziesiątki tego jednego, jedynego głównego zwycięzcę plebiscytu.

#### Debiut... i co dalej?

Pierwsza edycja odbyła się w 1995 roku i była wielką niewiadomą. Chodziło o to, jak w klimacie niesprzyjającym rodzącemu się dopiero prywatnemu biznesowi zostaną potraktowane nagrody za sukcesy gospodarcze. Obawy okazały się płonne, bo po pierwszej odsłonie dosłownie wszyscy byli za kontynuowaniem tej rywalizacji. Nastąpiły więc następne edycje Biznesmena

Roku i przez kolejne dwadzieścia dwa lata (bez choćby roku przerwy) do trwał on do dziś. Niedawno zakończona edycja jest już dwudziestą drugą z kolei. Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, że zwyciężczynią pierwszej edycji plebiscytu została Teresa Krystman, ówczesna prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Maćkowy” w Gdańsku. Od początku – i do dzisiaj – organizatorem plebiscytu jest Konwencja Przedsiębiorców Województwa Pomorskiego, we współpracy z marszałkiem pomorskim Mieczysławem Strukiem i pod patronatem honorowym marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza.

#### Siła trzydziestu jurorów

Siłą plebiscytu jest nietypowo liczne, ale za to reprezentujące różne punkty widzenia, jury. Zasiada w nim trzydziestu członków. Honorowym patronem, ale i czynnym członkiem jury, jest marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz. Funkcję przewodniczącego jury pełni marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. Ponadto w jury pracują m.in. prezydenci Gdańska,

Gdyni, Sopotu i Słupska, liderzy organizacji gospodarczych, znani biznesmeni, przedstawiciele mediów oraz wielkie autorytety, jak np. członek władz Unii Europejskiej – Janusz Lewandowski. Od kilku lat do jury zapraszani są także główni zwycięzcy kolejnych edycji plebiscytu.

#### Ekstraklasa przedsiębiorców

Z prostego rachunku wynika, że przez minione dwadzieścia dwa lata plebiscyt wyłonił grubo ponad dwustu laureatów, nie licząc nagród specjalnych. „Każdy z nich reprezentuje znaczącą firmę” – mówi marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk – „każdy stanowi historię zwycięskiej walki o sukces gospodarczy, a razem tworzą znakomitą grupę budowniczych współczesnego Pomorza. I to bez najmniejszej przesady, bo każdy laureat Biznesmena Roku dołożył własną cegiełkę do rozwoju naszego regionu. To prawdziwa ekstraklasa budowniczych Pomorza, elita gospodarki województwa pomorskiego”.

Dla potwierdzenia tych słów wymierzmy niektórych zwycięzców plebiscytu Biznesmen Roku z minionych lat. Byli nimi m.in.: Jan Zarębski – właściciel firm LONZA i NATA w Gdańsku, Piotr Soyka – prezes zarządu Stoczni REMONTOWA w Gdańsku, Włodzimierz Dyrka – prezes zarządu Rafinerii Gdańskiej, Andrzej Ubertowski – prezes zarządu POLNORD w Gdańsku, Pavel Mirowski – prezes zarządu POLPHARMA w Starogardzie Gd., Paweł Olechnowicz – prezes zarządu Grupy LOTOS w Gdańsku, Maciej Fedorowicz – prezes zarządu Gino Rossi w Słupsku, Roger Żółtowski – właściciel firmy INTERPLASTIC w Tuchomiu, Janusz Jarośniński – prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia, Marek Kamiński – prezes zarządu SPRINT w Gdańsku, Bogdan Górski – właściciel PB GÓRSKI w Gdańsku. W ubiegłym roku zwyciężczynią plebiscytu została Barbara Sergot-Golędzinowska – właścicielka BASE Group.

19 czerwca br. w szacownych wnętrzach Dworu Artusa odbyła się dwudziesta druga gala plebiscytu Biznesmen Roku w województwie pomorskim. Statuetki i dyplomy otrzymała dziesiątka laureatów, którymi w tym roku byli (w kolejności alfabetycznej): Andrzej Czachorowski – PH Czachorowski, Gdańsk, Jacek Kieloch – Saur Neptun Gdańsk, Tomasz Kloskowski – Port Lotniczy, Gdańsk, Jan Mioduski – Techno-Service, Gdańsk, Bogdan Staniszewski – TRAKT, Gdańsk, Marzena Stogowska-Mydlarz – IMPEL, Gdynia, Wiesław Szajda – Hydromechanika, Ostaszewo, Waldemar Tymoszewski – TYM-BUD, Pruszcz Gdański, Kazimierz Wierzbicki – TREFL, Sopot, Kazimierz Woźniak – ELWOZ, Szklana.

Po naradzie jury, która odbywa się tradycyjnie podczas trwania gali finałowej, marszałek Mieczysław Struk ogłosił, że głównym zwycięzcą dwudziestej drugiej edycji plebiscytu został Kazimierz Wierzbicki – producent puzzli, gier planszowych i kart do gry, a także właściciel spółek sportowych Lotos Trefl Gdańsk, PGE Atom Trefl Sopot i Trefl Sopot, jak również Studia Trefl produkującego filmy animowane.

W tym roku jury przyznało Nagrody Specjalne „Budowniczy Pomorza” za całokształt osiągnięć i wybitne zasługi w procesie pozytywnego zmiany społeczno-gospodarczego oblicza Pomorza. Otrzymali je Jerzy Gajewski – właściciel firmy NDI w Sopocie, i Bogdan Górski – właściciel Przedsiębiorstwa Budowlanego GÓRSKI w Gdańsku (z siedzibą w Kartuzach).

Również po raz pierwszy nagrody otrzymali samorządowcy: Paweł Adamowicz – prezydent Gdańska, Aleksander Gappa – starosta człuchowski, Arseniusz Finster – burmistrz Chojnic, oraz Zbigniew Walczak – wójt gminy Gniewino.

Finałową galę Biznesmena Roku uświetnił efektowny występ muzyków i wokalistek Cappella Gedanensis, a na koniec bankiet będący smakowitą wisienką na plebiscytowym torcie.

Zbigniew Żukowski



Nagrodę dla samorządowca z rąk marszałka Struka odbiera wójt Gniewina Zbigniew Walczak.



Prezydent Pracodawców Pomorza Zbigniew Canowiecki gratuluje nagrody Kazimierzowi Wierzbickiemu, właścicielowi Trefl SA. Od lewej: prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, prof. Edmund Wittbrodt i Jerzy Jerkiewicz, prezes Pracodawców Pomorza.



Właściciele PB Górski i wona i Bogdan Górscy ze statuetką Biznesmena Roku.



# GRUPA MA WIEKSZE SZANSE



Ze Sławomirem Halbrytem  
– prezesem Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza,  
rozmawia Paweł Janikowski

**R**egionalna Izba Gospodarcza Pomorza istnieje już osiem lat. Jakie okoliczności sprawiły, że przedsiębiorcy postanowili ją powołać, zrzeszyć się? Osiem lat temu środowisko gospodarcze na Pomorzu nie miało jednoznacznej reprezentacji swoich interesów wobec władz samorządowych regionu. W województwie pomorskim mamy bowiem duże rozdrobienie organizacji reprezentujących przedsiębiorców – istnieje bodaj czterdzieści różnego rodzaju izb i związków pracodawców, do tego dochodzą inne organizacje z otoczenia biznesowego. Bywa, że jeden przedsiębiorca zrzeszony jest w kilku podmiotach. W związku z ową mnogością i rozdrobieniem organizacji reprezentatywność środowiska biznesu była niska, a wpływ na otoczenie gospodarcze bardzo słaby. Wydaje się, że powołanie naszej Izby wynikało też z potrzeby samych władz regionalnych. Nie miały one reprezentatywnego partnera do dyskusji o sprawach związanych z rozwojem województwa, a przecież w tego typu rozważaniach musi uczestniczyć strona biznesowa, bo to ostatecznie sfera gospodarcza decyduje o rozwoju regionu. Osobą inicjującą powstanie Izby był ówczesny marszałek województwa pomorskiego, Jan Kozłowski.

#### Jak to się stało, że został Pan członkiem organizacji?

O działalności Izby poinformował mnie znajomy z czasów szkolnych, jej pierwszy prezes – Adam Protasiuk. Byłem już wtedy prezesem zarządu firmy SESCOM, świadczącej usługi techniczne dla nieruchomości sieciowych. Uznałem, że warto przyłączyć się do nowej inicjatywy nastawionej na aktywne działanie i mającej za partnera gospodarza regionu. Zawsze miałem motywację do pracy na niwie społecznej, więc rozpocząłem aktywność

również w ramach RIGP. Dwa lata temu zostałem wybrany na jej prezesa i sprawuję tę funkcję do chwili obecnej.

#### Jakie korzyści z funkcjonowania Izby mają członkowie organizacji? Czy idea założycieli się realizuje?

Tak, mogę potwierdzić, że Izba realizuje swoje statutowe cele. Po pierwsze, mamy możliwość artykułowania problemów i zgłaszania potrzeb środowiska biznesowego Pomorza wobec władz oraz wyrażania swoich opinii w sprawach dotyczących rozwoju regionu. Po drugie, organizacja jest płaszczyzną wymiany informacji biznesowych pomiędzy jej członkami, dzięki której powstają wspólne przedsięwzięcia i kooperacja, także z partnerami zagranicznymi w ramach promowania eksportu. To bardzo ważne dla przedsiębiorcy, by wiedzieć, jakie są możliwości biznesowe, co dzieje się u potencjalnego partnera czy kooperanta. Tak rodzą się potencjalne szanse na biznes. Współpraca w ramach projektów Izby zwiększa innowacyjność w przedsiębiorstwach i podnosi ich konkurencyjność. Warto również monitorować ewentualne zagrożenia, by móc im odpowiednio przeciwdziałać i budować bezpieczeństwo prowadzenia działalności gospodarczej. Dlatego aktywnie uczestniczymy w opiniowaniu projektów ustaw dotyczących gospodarki. Jednym z ważniejszych działań w ostatnim czasie jest promocja mediacji jako polubownej metody rozwiązywania sporów, a także aktywność w kształtowaniu modelu szkolnictwa zawodowego. To wszystko nie przekłada się może bezpośrednio na finanse, ale – jak powiadają ekonomiści – w biznesie wszystko w końcu jest mierzalne w pieniądzu. Jestem pewny, że czas poświęcany działalności w RIGP przynosi korzyści przedsiębiorcom, także SESCOM i jej pracownikom. Dla firmy jest to forma promocji, ważnej zwłaszcza w kon-

tekście ekspansji na nowe rynki. Cieszy mnie skuteczność naszych działań. Mówiąc o działalności i sukcesach RIGP, jestem wdzięczny wielu przedsiębiorcom, którzy nie szczczędzą czasu na pracę społeczną w naszej organizacji.

#### Powiedział Pan, że działa wiele organizacji przedsiębiorców. Czym różni się od nich RIGP?

Organizacje pracodawców powołane są do dialogu trójstronnego ze związkami zawodowymi i władzą. Lokalne Izby i związki pracodawców skupiają uwagę na problemach danych obszarów gospodarczych, np. rejonu Wejherowa, Kartuz, Starogardu, Słupska itd., zaś branżowe interesują się potrzebami różnych środowisk zawodowych – przykładowo: handlowców, okrętowców, organizatorów turystyki, rzemiosła. Są także izby łączące polskich przedsiębiorców z firmami z innych krajów. Każda z tych organizacji pełni bardzo istotną rolę. RIGP ma za partnera samorząd województwa i wypowiada się w imieniu ogółu przedsiębiorców funkcjonujących w całym regionie. Przez te osiem lat wypracowaliśmy bardzo dobre relacje z poszczególnymi departamentami Urzędu Marszałkowskiego. Współpracujemy też z resortami centralnymi. Nie tylko konsultujemy zamierzenia władz regionalnych i centralnych, ale również z własnej inicjatywy zgłaszamy im problemy pomorskiego środowiska biznesowego.

#### Ilu przedsiębiorców skupia Izba?

Obecnie liczy około dwustu czterdziestu członków. W naszym gronie znajdują się zarówno małe firmy jednoosobowe, jak również wielkie, zatrudniające setki ludzi – chociażby Stocznia Remontowa czy Energa. Jednocześnie rośnie liczba sympatyków i biznesmenów spontanicznie wspierających nasze działania. Idea samorządu gospodarczego nie jest w Polsce szczególnie rozwinięta. Szacuje się, że zrzeszonych jest zaledwie około 2 procent przedsiębiorców, jednak w ostatnim czasie obserwujemy wzrost zainteresowania działalnością Izby oraz ogólnie organizacji samorządu gospodarczego – szczególnie ludzi młodych i w średnim wieku. Wśród nich dojrzeła świadomość potrzeby zrzeszania się. W Europie występują różne modele organizacji samorządowych. We Francji i Niemczech przynależność do nich jest obligatoryjna i pełnią one szereg funkcji administracyjnych. W Wielkiej Brytanii obowiązuje dobrowolność przynależności, podobnie jak w Polsce, ale tam samorząd gospodarczy ma długą tradycję i cieszy się ogromnym prestiżem i siłą wpływu. U nas minione ćwierćwiecze nie wystarczyło, aby przedsiębiorcy się odpowiednio zorganizowali. W Polsce biznesmeni ogromną część swojego czasu poświęcają utrzymywaniu swoich firm, ciągłemu pokonywaniu zawiłości i zmienności prawa, ogromnej biurokracji i skomplikowanego systemu podatkowego. Wiele pracy jeszcze przed nami.

#### Czym zajmowała się Izba w ostatnim okresie?

Uczestniczyliśmy w konsultacjach dotyczących szkolnictwa zawodowego i Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego, który wchodzi w fazę intensywnej realizacji. Stale włączamy się też w działania pozwalające optymalnie wykorzystać środki przeznaczone dla przedsiębiorców. Pracujemy nad programem wsparcia rynku pracy. Pozyskaliśmy środki unijne, które pozwoliły ułatwić start gospodarzy przedsiębiorcom w regionie. Skierowaliśmy je do ludzi, którzy stracili pracę. Korzystając z pomocy specjalistów, zbadaliśmy predyspozycje i przygotowanie tej grupy oraz wyselekcjonowaliśmy blisko pół tysiąca osób, którym pomogliśmy opracować biznesplany i przekazaliśmy środki na rozpoczęcie działalności. 70 procent spośród tych nowych firm nadal funkcjonuje – wytwarza usługi lub produkty, płaci podatki i oferuje miejsca pracy. Osoby, które nie trafiły do tego programu, uzyskały informacje na temat swoich predyspozycji zawodowych i wskazówki, co do dalszej kariery, np. przekwalifikowania. To bardzo ważna wiedza. Według badań około 80 procent zatrudnionych nie pracuje zgodnie ze swoimi predyspozycjami czy zdolnościami, a przecież pracownik, który męczy się na swoim stanowisku, nie jest w stanie wykorzystać całego potencjału i nie będzie w pełni zaangażowany w pracę. Dodam, że Izba jest też płaszczyzną przepływu informacji, nawiązywania współpracy oraz mediacji. To tylko niektóre kwestie, które zajmowały nas w ostatnim czasie.

#### Co dalej? Pojawiają się nowe problemy?

Narastający problem to kwestia sukcesji w firmach. Dziś dominuje sukcesja rodzinna, czyli przejmowanie biznesu przez dzieci od rodziców, ale jest to niezbyt silny trend. Pojawia się coraz więcej firm, które nie mają sukcesorów w rodzinie. Coraz częściej zdarza się, że dzieci wybierają inną drogę życiową i zawodową, przez co nie chcą zajmować się biznesem zbudowanym przez rodziców. To nie jest tylko polski problem – takie zjawisko występuje w wielu krajach rozwiniętych. Młodzi obserwują ciężką pracę swoich rodziców, troskę o firmę przez 24 godziny na dobę – i nie chcą tak żyć. Czy to ma prowadzić do zamykania firm, do ograniczania produkcji i usług oraz pozbawiania pracy ludzi zatrudnionych w tych firmach? Nasza Izba chce podjąć działania zapobiegające temu zjawisku lub choćby ograniczające jego skalę.

#### Co można zrobić na tym polu?

Wyobrażam sobie, że mając autorytet w środowisku, powinniśmy podjąć rozmowy z przedsiębiorcami nie mającymi sukcesorów. Prowadzić seminaRIA, szkolenia, oferować pomoc prawną. Trzeba ich przekonać, by odpowiednio wcześniej szukali następców poza rodziną. Przygotowanie menadżera firmy zajmuje sporo czasu, ale potencjał intelektualny i wykształcenie młodego pokolenia są obiecujące. Młodzi są przygotowani do wniesienia w biznes innowacyjnej myśli i nowej dynamiki.

#### Jaka jest skala zjawiska braku sukcesorów?

Myślę, że dotyczy to kilkunastu procent firm – to spory odsetek.

#### Jakie problemy aktualnie nurtują wybrzeżowy biznes?

Pomorskie firmy od lat borykają się z podobnymi problemami, związanymi przede wszystkim ze skomplikowanym prawem, które bywa różnie interpretowane. Do tego dochodzą nowe regulacje i konieczność dopasowania się do nich, mimo że wcześniejsze zmiany nie zostały jeszcze wdrożone, np. w zakresie gospodarki odpadami czy ochrony danych osobowych. Czekamy także na więcej szczegółów dotyczących pakietu gospodarczego, który w ostatnim czasie ogłosił rząd. Może nie problemem, ale wyzwaniem dla każdej firmy jest także dynamicznie zmieniająca się sytuacja na rynku. Trzeba umieć się odnaleźć i działać w zmiennych realiach, co stanowi niekiedy spory wysiłek.

#### Wyobraża Pan sobie RIGP, kiedy będzie liczyła np. pół tysiąca członków? Co się zmieni?

Budowanie silnego samorządu gospodarczego jest pilną potrzebą. Nasza Izba stawia sobie właśnie taki cel. Im więcej przedsiębiorców będzie działać w naszych szeregach, tym donioślejszy będzie nasz głos i większy wpływ na to, co dzieje się w kraju i regionie. Problemów do rozwiązania oraz wyzwań jest wiele. Prócz wcześniej wymienionych, warto wspomnieć o kwestiach umiędzynarodowienia polskich przedsiębiorstw, odpowiadającego potrzebom kształtowania profilu szkolnictwa zawodowego na różnych poziomach, efektywności wykorzystania i dostępności zasobów wykwalifikowanej kadry pracowniczej, przyciąganiu i rozwijaniu talentów, budowaniu marki Pomorza, upraszczaniu prawa gospodarczego oraz rozwijaniu współpracy na linii biznes–nauka. Dlatego zachęcam ludzi biznesu do aktywności samorządowej w ramach RIGP.

#### Nie wszystkie elementy misji Izby można realizować społecznie. Skąd pochodzą niezbędne środki?

Musimy mieć środki na finansowanie badań, opłacanie specjalistów prowadzących szkolenia czy wsparcie przedsiębiorców rozpoczynających działalność. Nie korzystamy z żadnych stałych dotacji, a suma składek członkowskich nie zawsze wystarcza na realizację wszystkich planów. Zabiegamy więc teraz o kolejne fundusze z Unii Europejskiej, z programów regionalnych i centralnych oraz o pieniądze od sponsorów. Mamy szanse je otrzymać, a wówczas będziemy mogli przystąpić do realizacji kolejnych zadań i kontynuować budowę silnego samorządu gospodarczego na Pomorzu.

Dziękuję za rozmowę.



# POWSTANIE IBB BLUE HOTEL GDAŃSK



Sven von der Heyden właściciel Von der Heyden Group, Adam Trybusz prezes Zarządu spółki celowej powołanej do realizacji projektu „Długi Targ” Sp. z o.o.



**Polsko-niemiecka firma deweloperska Von der Heyden Group zapowiedziała rozpoczęcie we wrześniu tego roku budowy trzygwiazdkowego IBB Blue Hotel Gdańsk w kamienicach na rogu Długiego Targu i ulicy Mieszkańskiej w Gdańsku.**

**P**rojekt hotelowy „Długi Targ” tworzą trzy przylegające do siebie kamienice, które poddane renowacji zostaną przekształcone w wyjątkowy czterokondygnacyjny hotel o łącznej powierzchni ok. 4,5 tys. mkw. i dziewięćdziesięciu pokojach. W budynku prawie 1 tys. mkw. powierzchni zostanie przeznaczona na dodatkowe usługi hotelowe, takie jak restauracja, centrum odnowy oraz butiki. Operatorem hotelu będzie sieć hotelowa IBB Hotel Collection (IBBHC), która w Polsce zarządza dwoma czterogwiazdkowymi hotelami: IBB Grand Hotel Lublinianka w Lublinie oraz IBB Hotel Andersia w Poznaniu. Oba zostały wybudowane przez tę samą firmę, która inwestuje w Gdańsku: Von der Heyden Group.

Koszt inwestycji szacowany jest na ok. 11 mln euro, czyli ok. 47 mln zł, i zostanie pokryty kredytem bankowym zaciągniętym w Alior Banku. Po podpisaniu umowy na finansowanie Sven von der Heyden, właściciel Von der Heyden Group, powiedział: „Rozpoczęcie tego wyjątkowego projektu zabrało

nam bardzo dużo czasu. Początkowo nasze plany zostały pokrzyżowane przez kryzys finansowy, w wyniku którego zaprzestano finansowania projektów hotelowych w Europie i Polsce w szczególności. Powstałe opóźnienie nie stanowi jednak problemu, gdyż jesteśmy w posiadaniu trzech kamienic we wspaniałej lokalizacji”.

Oprócz adaptacji wnętrz trzech kamienic przy Długim Targu wykonawca dobuduje także część wzdłuż ulicy Mieszkańskiej. Cechy charakterystyczne fasady zostaną zachowane, jednocześnie wnętrza zyskają współczesny charakter. Projekt adaptacji kamienic powstaje w trójmiejskiej pracowni Architectonica. Tworzą go architekci Michał Skwarło oraz Tomasz Wojtkowiak, który odpowiada za wnętrza. Generalnym wykonawcą została firma Allcon Budownictwo. „Otwarcie hotelu planujemy późnym latem 2017 roku” – zapowiada Kinga Konińska, kierownik działu marketingu i PR firmy Von der Heyden Group.

# NA FALI PIERWSZEJ PRACY



„Na fali pierwszej pracy” to akcja informacyjna skierowana do obecnych i przyszłych pracowników oraz przedsiębiorców i pracodawców, której celem jest upowszechnianie wiedzy o przepisach prawa pracy przy zatrudnieniu oraz zwrócenie uwagi na problem pracy na czarno, z którym boryka się wiele osób wykonujących pracę sezonową. Jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej, jakie prawa i obowiązki wynikają z określonych umów, jakie uprawnienia i obowiązki mają pracownicy – to tylko niektóre zagadnienia omawiane podczas spotkań w ramach akcji informacyjnej Państwowej Inspekcji Pracy.

**A**kcja PIP prowadzona jest na terenie województw: pomorskiego, małopolskiego, śląskiego, zachodniopomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Na terenie Pomorskiego akcję letnią honorowym patronatem objęli prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, burmistrz Władysławowa Roman Kuźel. Okręgowy Inspektorat Pracy w Gdańsku rozpoczął działania edukacyjne w formie szkoleń, warsztatów, pogadań z ekspertami PIP. Podczas spotkań specjaliści z zakresu prawa pracy omawiali zagadnienia związane z kwalifikacją umów o zatrudnienie w oparciu o kodeks cywilny i kodeks pracy, a pojawiające się wątpliwości i problemy rozwiązywali na bieżąco. Uczestnicy dowiedzieli się, jakie mają prawa i obowiązki związane z nawiązaniem i rozwiązaniem stosunku pracy, czasem pracy, wynagrodzeniem za pracę, jakie informacje powinny być zawarte w CV, itp.

W czasie warsztatów studenci wzięli udział w wielu praktycznych ćwiczeniach umożliwiających zdobycie umiejętności nie tylko z zakresu prowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej, ale również podniesienia własnej samooceny, usprawnienia komunikacji i radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Ważnym elementem warsztatów była analiza przykładowych pytań zadawanych przez osoby prowadzące rekrutację. Warsztaty poprowadzili eksperci PIP i Powiatowego Urzędu Pracy oraz specjaliści Human Resources z firm działających na terenie województwa pomorskiego, tj. Grupy Lotos SA oraz portalu Trojmiasto.pl.

**KONKURS FOTOGRAFICZNY „PIERWSZA PRACA – ROZWIŃ SKRZYDŁA”**  
Dla uczestników akcji, którzy nie przekroczyli dwudziestego siódmego roku

życia, zorganizowano konkurs fotograficzny dla amatorów pod tegorocznym hasłem akcji „Pierwsza praca – rozwiń skrzydła”. Celem konkursu było popularyzowanie problematyki ochrony pracy, zwrócenie uwagi na zagrożenia związane z pierwszą pracą, promowanie kultury bezpieczeństwa pracy oraz rozpowszechnianie idei fotografowania jako alternatywnej formy spędzania wolnego czasu. Myślą przewodnią było dzielenie się doświadczeniami i spostrzeżeniami młodych ludzi poprzez fotografię.



Do konkursu wpłynęły trzydzieści dwie prace. Każda praca przemawiała trafnością spostrzeżeń młodych artystów. Zwyciężyła dwunastoletnia Zuzanna Lis z Gdańska. Z prac laureatów oraz prac wyróżnionych utworzono wystawę w Gdyńskim Centrum Filmowym. Praca nagrodzona pierwszym miejscem została zamieszczona na pocztówce rozpowszechnianej w czasie akcji „Na fali pierwszej pracy”.

## DZIAŁANIA KONTROLNE W PA-SIE NADMORSKIM

W ramach „Na fali pierwszej pracy” prowadzone są już kontrole zakładów zatrudniających młodych pracowników sezonowych.

Kontrola PIP objęto głównie branże związane z usługami hotelarskimi, gastronomią, sportem, rozrywką, handlem i produkcją. Zakres kontroli w pa-sie nadmorskim będzie obejmował zagadnienia z zakresu prawnej ochrony pracy oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Kontrole przedsiębiorstw dotychczas niekontrolowanych będą odbywały się na zasadach „pierwszej kontroli”. Kontrola taka ma na celu wskazanie pracodawcy nieprawidłowości występujących w kontrolowanym podmiocie oraz ich analizę pod kątem prawnym i technicznym wraz z zastosowaniem środków prawnych.



# OCZAMI LIDII POPIEL

Życie jest autonomiczne, to ono wymyśliło, że będę robić zdjęcia  
- Lidia Popiel

W Hotelu Haffner w Sopocie odbył się wernisaż pokazu fotografii Lidii Popiel w połączeniu z urodzinami marki Estetique Moniki Szymikowskiej. Portrecistka prezentowała uchwycone w obiektywie wizerunki mężczyzn. Goście mogli nie tylko podziwiać czarno-białe dzieła artystki i posłuchać francuskiej muzyki na żywo w wykonaniu Anny Hameli z zespołem, lecz także degustować potrawy serwowane przez hotelową kuchnię.



Anna Hamela.



Lidia Popiel (z lewej) i Monika Szymikowska.



Lidia Popiel i Renata Bernke, dyrektor zarządzający Iroglobal.



Od lewej: Lidia Popiel, Marlena Kędzierska z Hotelu Haffner, Anna Hamela, Monika Szymikowska i Paulina Marwińska z Dolce Vita.



Współorganizatorzy wydarzenia, czyli prokurent Ireneusz Damps (z lewej), prezes Iroglobal Szymon Kukuła. Między nimi prawnik Mariusz Królczak.

# FASHIONABLE EAST 2016

W gmachu Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku odbył się festiwal mody Fashionable East 2016, artystyczno-promocyjna impreza oparta na modzie, z położeniem akcentu na prezentację młodych projektantów oraz uznanych projektantów z krajów wschodniej i zachodniej Europy – Polski, Białorusi, Ukrainy, Gruzji, Litwy, Francji.

**P**odczas pokazu została zaprezentowana kolekcja luksusowych, unikatowych sukien haute couture marki Marantha Marty Nanowskiej oraz biżuteria artystyczna Bondarowski – dzieła Elizy i Krzysztofa Bondaruków. Kolekcję biżuterii z bursztynem, kamieniami szlachetnymi i emalią niczym barokowa rama otulały suknie sceniczne Marantha. Nad całością oprawy czuwali Anna Sass – Make-Up & Stylist, oraz Błażej Leszczyński – studio b.

Partnerami strategicznymi wydarzenia byli Elite Optyk Malinowscy oraz Dominika Weronika Czarnecka z Restauracji Forma, a także Podlaski Portal dla Kobiet „Obcasy Podlasia” oraz portal 24Godziny.info. Na otwarciu festiwalu byli obecni m.in. posłanka na Sejm RP Bernadeta Krynicka, członek Zarządu Województwa Podlaskiego Stefan Krajewski i wiceprezydent Białegostoku Rafał Rudnicki.



Od lewej: Natalia Hapunik, Paula Kondrat, Gabi Petrykowska, Gosia Mikita, Izabela Prokuczyk, Paulina Justyna Cwiek, Karolina Szpakowska, Maddie Hapunik



Od lewej: Krzysztof Bondaruk, Anna Sass, Marta Nanowska, Eliza Bondaruk, Dominika Weronika Czarnecka, Błażej Leszczyński



Marta Nanowska



Modelka Ula Gumieniak



# JUBILEUSZ POMORSKIEJ KOSZYKÓWKI



Z okazji siedemdziesięciolecia historii basketu na Pomorzu odbyła się Gala Pomorskiej Koszykówki. Wręczono liczne nagrody i wyróżnienia.

**N**agrody Radia Gdańsk – Pick and Roll Piętnastolecia (tyle lat liczy sobie ten plebiscyt) – wręczyli: inicjator tego wyróżnienia – redaktor Włodzimierz Machnikowski wraz z Andrzejem Liberadzkim – prezesem Radia Gdańsk. Prestiżowe statuetki otrzymali: Agnieszka Bibrzycka, Filip Dylewicz i Krzysztof Koziorowicz.

Kulminacją Gali było ogłoszenie piątki Osobowości Siedemdziesięciolecia. Powołana do tego celu kapituła postanowiła wybrać po jednym przedstawicieli spośród zawodniczek, zawodników, działaczy, sędziów i trenerów. Piątkę Osobowości Siedemdziesięciolecia Pomorskiej Koszykówki tworzy grono: Małgorzata Dydek, Jerzy Młynarczyk, Maciej Mucha, Andrzej Kąpiński i Mieczysław Krawczyk.

Wręczono także nagrody Basket Partner będące wyróżnieniem dla firm i instytucji szczególnie zasłużonych dla rozwoju koszykówki w naszym regionie. Jest to wspólne przedsięwzięcie organizacji Pracodawcy Pomorza i Pomorskiego Okręgowego Związku Koszykówki. W tym roku z rąk Jerzego Jerkiewicza – prezesa Pracodawców Pomorza, oraz Krzysztofa Bielaka – prezesa Pomorskiego Okręgowego Związku Koszykówki, nagrody otrzymali: Grawipol sp. z o.o., Kulik & Kurek, Elektryka Morska, Starkom sp. z o.o., Bat Sierakowice, Decka i TMC, Urząd Miasta Pelplina oraz Urząd Miasta Gdańska. Basket Partner za całokształt działalności został wręczony Joannie Zielińskiej – wielkiemu kibicowi i sympatykowi sportu, od trzech kadencji członkini Zarządu POZKosz, przewodniczącej Rady Miasta Gdyni i pełnomocnikowi prezydenta Gdyni ds. sportu.

Uznanie dla wielkich postaci pomorskiej koszykówki wyraził też Paweł Adamowicz – prezydent Miasta Gdańska, który wyróżnił swoimi medalami Michała Bidasa, Wiesławę Piotrkiewicz i Ryszarda Januszewskiego. Osobne podziękowania otrzymali też Jerzy Młynarczyk i Tadeusz Huciński.



# STWÓRZ WŁASNĄ PRZESTRZEŃ



Fot. Krzysztof Witrecki

Odbyło się kolejne z cyklu spotkań Lady Business Round Table. Tym razem członkinie Lady Business Club i pozostali goście przybyli do gdańskiego hotelu Hanza na spotkanie, którego temat brzmiał: „Silna marka. Nie obawiaj się o to, »co powie rynek«. Stwórz własną przestrzeń – sztuka rynkologii”.

**W**śród zaproszonych prelegentów znalazł się gość specjalny: Jacek Kotarbiński – ekonomista, uznany autorytet i ekspert w zakresie marketingu strategicznego, rozwoju innowacji i zarządzania sprzedażą, autor bestsellerowej „Sztuki rynkologii” – konsekwencji dziesięciu lat autorskich treści związanych z innowacjami, marketingiem, mediami, obsługą klienta, start-upami i rozwojem firm.

W wystąpieniu zatytułowanym „Jakie marki dziś kochają klienci?” Jacek Kotarbiński ekspresyjnie przekazał, w jaki sposób zmienił się rynek brandingowy w ostatnich latach i w jaki sposób do nowego rynku musiała dostosować się reklama. Następnie gość zaprosił słuchaczy do dyskusji połączonej z ćwiczeniem. Powstały algorytmy, niebanalne kody marki możliwe do wykorzystania w reklamie produktu lub usługi oferowanej przez właścicielki firm. Ciekawym pomysłem nie było końca. Dwie adeptki Akademii Marki z Klasą zaprezentowały swoje historie budowania silnej marki, historie sukcesu.

Joanna Głowacka – dyrektor zarządzająca PROFIT Biura Rachunkowego w Sopocie, prezes Lady Business Club Region Północ, adeptka Akademii Marki z Klasą i laureatka prestiżowego tytułu Ambasadorka Klasy, w inspirującej opowieści podzieliła się głębokimi przemyśleniami związanymi z procesem tworzenia swojej firmy, a przede wszystkim, jak zbudowała siłę osobistej marki. „Najważniejsze w życiu to być dobrym człowiekiem i nie przeliczać wszystkiego na wymierne korzyści, wtedy świat i ludzie będą o tobie pamiętać” – przedstawiła swoje życiowe motto.

Lucyna Turzyńska, projektantka wnętrz, właścicielka marki LUdesign, członkini Lady Business Club, adeptka Akademii Marki z Klasą w opowieści o rozwoju i wzmacnianiu swojej firmy podkreśliła, jak ważna jest autentyczność i wartość osoby właściciela, z którym firma jest utożsamiana. Wierność sobie – w jej przekonaniu – jest najważniejszym czynnikiem budowania pozycji na rynku i tworzenia nieprzeciętnej wartości dla odbiorcy.

Na koniec można było usłyszeć, jakie „grzechy główne” popełniła Ewa Czertak, budując strategię własnej marki. Zaskakująca metafora doprowadziła do uchwycenia głównych założeń budowania strategii marki osobistej i marki firmy w obszarze małych i średnich firm. Ewa Czertak – mentorka biznesu dla przedsiębiorców, prezes Akademii Marki z Klasą, przekazała kilka bezcennych wskazówek, jak budować prawdziwą wartość dla odbiorców marki.

W drugiej części spotkania, dzięki uprzejmości firm Green Dream Boats i H<sub>2</sub>O LIMO, goście zostali zaproszeni na niepowtarzalny rejs ekologicznymi katamaranami po Motławie. Był to także moment, w którym członkinie Lady Business Club z chęcią opowiadały zainteresowanym o klubie – a wszystko przy orzeźwiającej lampce szampana.

Dzięki uprzejmości partnerów biznesowych zaproszeni goście otrzymali eleganckie upominki. Do grona partnerów biznesowych spotkania należeli: Hotel Hanza w Gdańsku, Green Dream Boats, H<sub>2</sub>O LIMO, Porsche Centrum Sopot, Nawrocki Clinic, Deco Home & Art, Scallini, Stary Browar Kościerzyna, Swarovski, Tallinder, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Smak Słowa, Dobrykantor.pl, „Magazyn Pomorski” był jednym z patronów prasowych debaty członkiń Lady Business Club.



## REGIONALNE ORŁY EKSPORTU



Pozналиśmy najlepszych eksporterów 2016 roku nagrodzonych w ogólnopolskim konkursie Regionalne Orły Eksportu. Idea konkursu sprowadza się do wskazania i nagrodzenia firm oraz osób, które w znaczącym stopniu przyczyniły się do ożywienia polskiego eksportu.

REKLAMA

Uroczystości wręczenia Regionalnych Orłów Eksportu towarzyszyła konferencja pomorskich eksporterów służąca wymianie doświadczeń. Mówiono między innymi o najnowszych wydarzeniach dotyczących rozmaitych form wsparcia polskiego eksportu. Odbyły się również dwie debaty z udziałem przedsiębiorców oraz ekspertów z zakresu internacjonalizacji przedsiębiorstw. Podczas uroczystości w Gdańsku nagrody otrzymały firmy oraz osoby o wybitnych osiągnięciach w dziedzinie polskiego eksportu w następujących kategoriach:

- najlepszy eksporter: Grupa Kapitałowa Remontowa Holding, ZF Polpharma
- najdynamiczniejszy eksporter: Elhurt, M&S Okna i Drzwi, Nyborg-Mawent, Stocznia Remontowa Nauta
- regionalny produkt eksportowy: Zakłady Mięsne Skiba, Graal
- innowacyjny produkt eksportowy ZF Polpharma, Rockfin.

Osobowościami Eksportu zostali: Tomasz Baranowski – Balex Metal, Leszek Gierszewski – Drutex, Sławomir Samonek – Polska Meat. Plany pomorskich eksporterów (Pomorze zajmuje piąte miejsce wśród wszystkich województw pod względem wartości eksportu) wspierają władze regionu. Jak przypominała Anna Grapatyn-Korzeniowska, wicedyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego, właśnie teraz trwa konkurs na operatora przedsięwzięcia Pomorski Broker Eksportowy. Będzie on wspierać przedsiębiorców, oferując im m.in. granty na finansowanie udziału w targach i innych wydarzeniach gospodarczych. Całość działań w ramach tego przedsięwzięcia złoży się na oferowany po raz pierwszy w regionie kompleksowy system wsparcia proeksportowego dla firm. Jak wskazała Grapatyn-Korzeniowska, urzędnicy chcą wspierać takie branże jak np. bursztynnicza. Tylko w naszym województwie jest ponad 3 tys. zakładów zajmujących się bursztynem. Pracuje w nich 10 tys. osób. Wyrobami z bursztynu bardzo zainteresowane są Chiny, a także kraje z Zatoki Perskiej.

## KOMENTARZ EKSPERCKI

# BĘDZIE ŁATWIEJ BUDOWAĆ WIELOETAPOWE OSIEDLA

Za niecałe pół roku wejdzie w życie nowelizacja ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie. Nowe przepisy znacznie wydłużą okres obowiązywania decyzji środowiskowej m.in. dla projektów budowlanych. Dzięki temu deweloperom będzie łatwiej, pod względem administracyjnym, realizować np. wieloetapowe inwestycje mieszkaniowe. Co ważniejsze, od 2017 roku projekty będą w większym stopniu niż dotychczas uwzględniać ochronę środowiska i wnioski z konsultacji społecznych. Wprowadzenie tych zmian było niezbędne.

Celem nowelizacji jest przede wszystkim dostosowanie polskich przepisów do wymogów unijnych wynikających z dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2001/92/UE, zmienionej dyrektywą 2014/52/UE oraz dyrektywy 2003/4/WE. Nowe przepisy zaczną obowiązywać od 1 stycznia 2017 r. i wprowadzą trzy kluczowe zmiany, istotne z punktu widzenia przedsięwzięć budowlanych takich jak projekty mieszkaniowe.

### Decyzje środowiskowe będą obowiązywały dłużej

Jedną z najważniejszych zmian, która ma na celu ułatwienie prowadzenia inwestycji, jest wydłużenie okresu wykorzystania decyzji środowiskowych. Teraz uzyskanie pozwolenia na budowę jest możliwe jedynie w ciągu 4 lat (lub 6 lat, jeżeli inwestycja przebiegała etapowo) od dnia uprawomocnienia się decyzji środowiskowej. Jest to okres zdecydowanie za krótki, szczególnie gdy projekt mieszkaniowy składa się z kilku etapów. Wcześniej zdarzało się, że inwestorzy realizujący duże projekty budowlane nie byli w stanie uzyskać np. pozwolenia na budowę przed wygaśnięciem ważności decyzji środowiskowej. Trzeba było starać się o pozwolenia ponownie. Od nowego roku okres ten zostanie wydłużony odpowiednio do 6 i 10 lat.

### Projekty budowlane będą wymagały dłuższych konsultacji społecznych

Sama nowelizacja nie wpłynie jednak znacząco na przyspieszenie realizacji inwestycji. Nowe przepisy wydłużają bowiem termin do składania wniosków dotyczących danego przedsięwzięcia, np. projektu budowlanego z 21 do 30 dni. Dotyczy to oczywiście takich inwestycji, które wymagają konsultacji społecznych. W praktyce inwestorzy będą dłużej czekali na wydanie decyzji, zwłaszcza gdy będą musieli kilkakrotnie uzupełniać dokumentację w trakcie postępowania. Wprowadzenie tych zmian było jednak niezbędne. W innym wypadku inwestycje, przy których wymagana jest ocena oddziaływania na środowisko, nie mogłyby starać się o współfinansowanie ze środków unijnych. Choć do tej pory konsultacje społeczne nie cieszyły się w Polsce dużym zainteresowaniem, to nowe przepisy mogą zwiększyć udział społeczeństwa w postępowaniach środowiskowych.

### Większa ochrona środowiska

Nowelizacja wprowadza przepisy dotyczące kar pieniężnych za naruszenie warunków wynikających z decyzji środowiskowych. Do tej pory organy administracji publicznej nie miały skutecznego narzędzia, które umożliwiało egzekucję postanowień określonych w decyzji. Dzięki nowym przepisom



Jan Jarosławski

Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska będzie mógł nakładać kary finansowe w wysokości od 500 zł do nawet 1 mln zł na przedsiębiorców, którzy nie stosują się do decyzji środowiskowej lub nie ograniczają negatywnego oddziaływania inwestycji na środowisko. Wprowadzenie kar powinno skutecznie odstraszyć od łamania postanowień decyzji, co będzie miało również przełożenie na lepszą ochronę środowiska.

Większość przepisów nowelizacji wejdzie w życie 1 stycznia 2017 r.

**SKANSKA**

Jan Jarosławski - prawnik Skanska Residential Development Poland

### KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

### NASZE USŁUGI:

# ANRO®

Ryszard Ostrowski


[www.anro.info](http://www.anro.info)

 tel. (58) 522-11-11  
 biuro@anro.info

/anrogdansk

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

 ZGŁASZANIE SZKÓD  
 w siedzibie naszej firmy

PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

 GDAŃSK BRZEŻNO  
 UL. GDAŃSKA 21F  
 TEL. (58) 522-11-11

 ASSISTANCE 24h  
 tel. 605-696-000



# GNIEW - MIASTO Z CHARAKTEREM

# LECH WAŁĘSA GOŚCI W RESTAURACJI GDAŃSKIEJ



Miasto Gniew otrzyma unijne dofinansowanie na realizację projektu „Gniew - miasto z charakterem”. Wartość projektu to 6,9 mln zł, zaś unijne wsparcie wyniesie blisko 4,1 mln zł.

**P**rojekt będzie zrealizowany do września 2018 roku. Przedmiotem projektu jest wykonanie prac budowlano-montażowych polegających na przebudowie nawierzchni ulic i placów w obrębie wpisanego do rejestru zabytków Starego Miasta w Gniewie (plac Grunwaldzki i ulice Piłsudskiego, Sobieskiego, Brzozowskiego, Wąska, Bankowa, Wschodnia, Wodna i część Zamkowej) oraz montażu małej architektury, zagospodarowaniu terenu fosy zamkowej i terenu zielonego za murami obronnymi (planty gniewskie). Celem nadrzędnym projektu jest przywrócenie śródmieściu miasta charakteru z przełomu XIX i XX wieku, co z kolei przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności i podkreślenia walorów kulturowych przestrzeni publicznej w ramach zabytkowego układu urbanistycznego. Łączna powierzchnia ulic i placów wpisanych do rejestru zabytków i objętych wsparciem w ramach projektu wynosi 2,30 ha. Szacuje się, że liczba odwiedzających Gniew osiągnie w 2019 r. blisko 70 tys. osób.

Projekt będzie finansowany ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020 w ramach Działania 8.3 Materialne i niematerialne dziedzictwo kulturowe, którego celem jest zwiększenie atrakcyjności turystycznej miejsc o szczególnych walorach kulturowych i przyrodniczych. W ramach tego działania wsparcie zostało skierowane na ratowanie, przywracanie wartości i ochronę charakterystycznych zabytków lub ich zespołów wraz z otaczającym je kontekstem krajobrazowym, jak również na projekty ukierunkowane na podnoszenie jakości przestrzeni publicznej obejmujące realizację prac służących estetyzacji i podkreśleniu walorów kulturowych tej przestrzeni w ramach układów urbanistycznych i ruralistycznych wpisanych do rejestru zabytków.



Od prawej: Henryk J. Lewandowski, Danuta i Lech Wałęsa i Maria Lewandowska.

**B**yły prezydent RP Lech Wałęsa z żoną Danutą odwiedzili gościnne progi Restauracji Gdańskiej, gdzie spotkali Marię Lewandowską – gospodynię restauracji, oraz Henryka J. Lewandowskiego – kanclerza Kapituły Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego. Z okazji miniego jubileuszu uczelni kanclerz Lewandowski wręczył prezydentowi książkę jubileuszową, będącą zwieńczeniem jubileuszu Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego. Prezydent Lech Wałęsa chętnie odwiedza miejsca związane z Gdańskiem, w tym lokal przy ulicy Świętego Ducha z wnętrzem nawiązującym do tradycji osiemnastowiecznego miasta Gdańska.

# ZMIENIMY KAŻDY DOM W INTELIGENTNY



**MONTAŻ W 1 DZIEŃ -  
BEZ KUCIA ŚCIAN!**



Dowolna konfiguracja i prosta rozbudowa w zależności od potrzeb.

**FIBARO**  
Home intelligence

Instalator

**INTELIGENTNE DOMY:**  
fibaro-gdansk.com  
+48 500-621-700  
biuro@fibaro-gdansk.com

**M&M**  
systems

**USŁUGI IT**  
mmsystems.pl  
+48 882-701-701  
biuro@mmsystems.pl

● OBLUGA INFORMATYCZNA FIRM

● DORADZTWO INFORMATYCZNE

● SYSTEMY MONITORINGU

● SIECI





# JESTEM UMÓWIONA Z LADY GAGĄ



**Choć minęło ponad pięćdziesiąt lat od jej scenicznego debiutu, Mireille Mathieu jest jak szlachetne wino. Im starsza, tym lepsza. I coraz bardziej zaskakująca.**

**F**rancuzi nazywają ją swoim dobrem narodowym. Na jej koncertach pojawiają się całe rodziny. Rodzice przyprowadzają dzieci, dziadkowie – wnuki. Nie znać piosenek mademoiselle Mathieu to wstyd. Jak sama diva otwarcie przyznaje, nie ma żadnego wykształcenia muzycznego. W październiku ta legenda francuskiej sceny przyjedzie do Polski na kilka koncertów. Zaśpiewa w Warszawie, Gdańsku i Wrocławiu. To jej trzeci pobyt w naszym kraju.

**Po raz pierwszy byłaś w Polsce w 1969 roku – pamiętasz jeszcze ten występ?**

Och tak! To było na początku mojej kariery. Miałam tylko jeden koncert w Warszawie i bardzo go przeżywałam. Byłam bardzo zaskoczona, jak mnie przyjęto. Oklaski, owacje na stojąco. Po występie po prostu byłam otoczona tłumem ludzi, którzy mi gratulowali. Dla każdego artysty to ważny moment. Zresztą podobnie było, gdy wystąpiłam po raz drugi, kilka lat temu...

**...dokładnie w 2010 roku, po czterdziestu jeden latach.**

Jeszcze wtedy towarzyszyła mi mama, która zmarła rok temu. I znów po koncercie wyszłam do fanów. Pamiętam, że rozdałam mnóstwo swoich zdjęć, które musiałam podpisywać [śmiech]. Aż w pewnym momencie zabrakło nam i zdjęć, i innych materiałów promocyjnych. To było niezwykle. Naprawdę niezwykle. Byłam tak oczarowana, że nawet nie smartwiłam się śnieżycą, która zatrzymała mnie w Warszawie o jeden dzień dłużej.

**Występowałaś w wielu krajach. Śpiewałaś przed wieloma politykami, nawet tymi kontrowersyjnymi, jak Muammar Kaddafi.**

Wielu artystów występuje przed politykami, nie ja jedyna. Ale polityka mnie nie interesuje. Ja śpiewam. Tylko tyle. I staram się robić to jak najlepiej. Uważam, że poprzez swoje piosenki mogę zrobić coś dobrego dla innych. Jestem dumna z tego, że jestem Francuską, i chcę jak najlepiej reprezentować swój kraj. Jeśli moje piosenki sprawiają, że ludzie stają się lepsi, to nie ma dla mnie nic piękniejszego.

**Jesteś też pierwszą artystką europejską, która występowała w Chinach.** Dowiedziałam się, że Chińczycy zastanawiali się, kto najlepiej odzwierciedla kulturę francuską. I padło na mnie [śmiech]. Pojechałam tam trzydzieści lat temu. Oczywiście, że spotykałam się z różnymi politykami czy ministrami. To było nieuniknione. Ale publiczność była taka sama jak na całym świecie. Tak samo wzruszona i tak samo przeżywała moje piosenki, choć myślę, że nie rozumiała, o czym śpiewam. Przygotowałam tylko jedną piosenkę w języku chińskim, dość popularną i znaną. Nazywała się „Moliroah”, czyli „kwiat jaśminu”. Gdy skończyłam, najpierw zrobiła się cisza, a potem ludzie wstali z miejsc i bardzo długo klaskali. To było piękne.

**Otwarcie mówisz, że jesteś osobą wierzącą i nie wstydzisz się o tym opowiadać.**

Bo nie mam się czego wstydzić! Duchowość jest bardzo ważnym elementem naszego życia. Miałam okazję kilka razy spotkać się z papieżem Janem Pawłem II. I do końca życia będą powtarzać, że jestem dumna z tego, że dane mi było spotkać takiego niezwykłego człowieka. To był człowiek z ogromną charyzmą, wewnętrzną siłą. Poznałam wielu polityków, prezydentów i królów, ale to spotkania z papieżem są w moim sercu najważniejsze. Gdy byłam dzieckiem i uczyłam się na lekcjach religii o świętych, nigdy bym nie przypuszczała, że spotkam kogoś takiego. Czasami chodzę do polskiego kościoła w Paryżu. Tamtejsze siostry zagadują mnie i pytają: „Jaki był Ojciec Święty?”. Ja im opowiadam to, co pamiętam, i one są szczęśliwe.

**Dlaczego nie chcesz opowiadać o swoim życiu prywatnym? W dzisiejszych czasach każdy artysta o wszystkim informuje swoich fanów: gdzie był, co jadł, co kupił. A ty strzeżesz swojej prywatności niczym lwica.**

I niech tak już zostanie. Moja prywatność to mój tajemniczy ogród, do którego wpuśczone wyłącznie najbliższe mi osoby. Nie mam potrzeby opowiadania o tym. Wszystko, o czym chciałam opowiedzieć, znalazło się w mojej autobiografii. I w tej książce opowiadam o swoim dzieciństwie, o początkach kariery i o ciemnych stronach sławy. To wystarczy.

Pewnie jestem mało nowoczesną osobą [śmiech], ale bardzo mi z tym dobrze. Wiem, że jest coś takiego jak Internet i media społecznościowe, ale to moja siostra trzyma nad tym pieczę. Ja nawet nie mam prawa jazdy! Jestem totalną dyslektyczką: myli mi się prawa strona z lewą. Więc wyobrażasz sobie taką osobę jak za kółkiem?

**A myślałaś kiedyś o zmianie fryzury?**

Ludzie bardzo często zadają mi to pytanie. Opowiadam: nie! Kocham swoją fryzurę i nigdy jej nie zmienię. To moja wizytówka. Poza tym ona jest zawsze modna. Jak przeglądam kobiece pisma albo patrzę na modelki na pokazach, to często widzę dziewczyny w takim samym uczesaniu jak moje. Jak mówiła Coco Chanel: „moda przemija, styl pozostaje”.

**A propos mody. Zawsze jesteś świetnie ubrana. Nie wierzę, że nie interesujesz się modą.**

Przecież jestem kobietą i do ciuchów ma słabość! Uwielbiam klasykę w wydaniu Coco Chanel. A jeżeli chodzi o suknie, które noszę na scenie, to szyje

je dla mnie niezwykle utalentowany projektant młodego pokolenia, Stephen Rolland.

**W jego strojach chodzą inne gwiazdy muzyki pop, takie jak Rihanna czy Beyoncé. Znasz je?**

Jeszcze nie miałam okazji. Ale poznałam Lady Gagę. Cudownie nam się rozmawiało. To świetna dziewczyna. Umówiliśmy się, że zaśpiewamy w duecie „La vie en rose”.

**Więc słuchasz nowoczesnej muzyki?**

Wolę klasyczną. Ona mnie uspokaja i wycisza, przy niej najlepiej wypoczywam. Ale mam dość eklektyczny gust i do ucha wpadają mi najróżniejsze dźwięki. Na przykład ostatnio podoba mi się muzyka, którą robi William Pharrell.

**Lato w pełni. Wybierasz się na wakacje?**

Wolne chwile spędzam u siebie w Awinionie lub pod Paryżem, gdzie też mam dom. Od zawsze wakacje spędzałam u swojej mamy. To będzie pierwsze lato bez niej i bardzo to przeżywam. Jednak postanowiłam nie zmieniać planów. Jak co roku od trzydziestu lat pojedę do Biarritz na talasoterapię. W każdą niedzielę wyruszam stamtąd do pobliskiego Lourdes. To niezwykle miejsce. Dobrze się tam czuję. Pewnie nie tylko za sprawą jodu, którego jest tam w nadmiarze [śmiech].

**Patrzę na twoją figurę i muszę zadać to pytanie: jak to robisz?**

To tajemnica Francuzek [śmiech]. Uwielbiam jeść, choć sama nie gotuję. Śpiewanie i występy na scenie to ciężka praca fizyczna, muszę więc być w dobrej formie. I tę formę zapewnia mi między innymi dobre jedzenie. Choć niezbyt skromnie uważam, że u nas, we Francji, to wcale nie jest takie trudne, bo mamy naprawdę doskonałą kuchnię. A gdy jestem w Prowansji, to jest jeszcze łatwiej, bo świeże warzywa, owoce i ryby są na wyciągnięcie ręki.

**Znasz polską kuchnię?**

Nie, ale może uda mi się ją odkryć w ciągu tych kilku dni, gdy będę z koncertami.

**Za jeden z polskich specjałów uważane są pierogi.**

O! W Prowansji są również popularne pierogi z kozim serem i szpinakiem. Są bardzo małe. Wszyscy je uwielbiają.

**Polecam też barszcz czerwony.**

A to ciekawe. W Prowansji robi się wiele dań z burakami, a nawet desery. Ostatnio widziałam lody z buraków z kremem. Wyglądało wyśmienicie.

**A masz ulubioną piosenkę ze swojego repertuaru?**

To trudne pytanie. Bardzo przeżywałam piosenki, które znalazły się na mojej pierwszej płycie. Chciałam, aby opowiadały o mnie. Jednak nie potrafię wskazać jednej. Bardzo bliski jest mi utwór „Santa Maria de la mer” i „Love story”, jednak nie mogę powiedzieć, że to ta jedna, jedyna piosenka. [po chwili ciszy]

Moja mama bardzo lubiła te piosenki [artystce drży głos]. Nie ma jej i jest mi trudno się z tym pogodzić. Dla mnie moja mama była najpiękniejsza, najcudowniejsza...





LADIES JAZZ FESTIVAL 2016

# JEDYNY W EUROPIE FESTIWAL KOBIET JAZZU

Wyjątkowe artystki, niezapomniane wydarzenia muzyczne, oryginalne, ciekawe, niepowtarzalne święto muzyki jazzowej, swingu, latino, inteligentnego popu. Jedyny w Europie festiwal kobiet jazzu odbył się w lipcu w Teatrze Muzycznym w Gdyni, gdyńskim Info Boxie, a także wejherowskiej Filharmonii Kaszubskiej. Dyrektorem artystycznym festiwalu została jedna z najwybitniejszych wokalistek jazzowych na świecie – Urszula Dudziak.



Fot. Mieczysław Majewski



REKLAMA



**GDANSKA**  
RESTAURACJA

Maria i Henryk Lewandowscy







# POZNAJ Z NAMI WEJHEROWO



## BEZPŁATNE WYCIEZKI PO WEJHEROWIE I KALWARII WEJHEROWSKIEJ

Wyrusz w podróż po mieście z profesjonalnym przewodnikiem. W programie zwiedzania znajdują się najważniejsze miejskie atrakcje, w tym perła architektury sakralnej – Kalwaria Wejherowska. Bezpłatne wycieczki odbywają się codziennie między **8 lipca a 28 sierpnia**. Zwiedzanie rozpoczynamy o godz. 11 przy pomniku Jakuba Wejhera. Zgłoszenia przyjmowane są pod numerem telefonu: **58 677 70 58**.

## ZAPRASZAMY DO RATUSZA

Sala historii i tradycji, cela więzienna i makieta miasta to tylko niektóre z atrakcji, które czekają na osoby odwiedzające zabytkowy ratusz. Bezpłatne zwiedzanie z przewodnikiem jest dostępne w godzinach:  
**pon. - pt. 09.00-15.00**  
**sob. - niedz. 11.00-15.00**

## ZWIEDZAJ WEJHEROWO Z APLIKACJĄ **SMART TOUR**

Zainstaluj na swój telefon aplikację mobilną, która pomoże ci dotrzeć do wszystkich najważniejszych miejsc w mieście.



# AQUAPARK REDA ZAPRASZA

**Prawdziwe rekiny, prawdziwe palmy, prawdziwe emocje – od 29 lipca rzadki Aquapark jest dostępny dla amatorów wodnej zabawy. To bez wątpienia najciekawszy park wodny w tej części Europy.**

**A**quapark Reda powstał dla mieszkańców Pomorza oraz turystów, którzy poszukują ciekawej rozrywki, dostępnej bez względu na aurę. Uroczyste otwarcie, w której uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz województwa i lokalnych, posłowie i biznesmeni, poprowadzili dyrektor Centrum Korporacyjnego BOŚ Banku Wiesław Kostrzewa oraz wiceprezes Grupy Inwestycyjnej Semeko Dariusz Stanisławczyk.

„Jako pasjonaci morskiej akwarystyki postanowiliśmy połączyć Aquapark z oceanarium, dlatego powstał Zjazd do rekina, czyli zjeżdżalnia prowadząca przez wnętrze akwarium z piętnastoma sprowadzonymi ze Sri Lanki rekinami” – mówi Aneta Mirończuk z Aquapark Reda.

Te i wiele innych atrakcji, jak np. basen dla najmłodszych z okrętem wyposażonym w siedem zjeżdżalni, szeroka na 3 i długa na 48 m zjeżdżalnia, wodna ścieżka o długości 315 m czy choćby jacuzzi w kształcie wulkanu, są już dostępne dla fanów wodnych szaleństw.



Od lewej poseł na Sejm RP Kazimierz Plocke, dyrektor Centrum Korporacyjnego BOŚ Banku Wiesław Kostrzewa, wiceprezes BOŚ Bank Piotr Pitera, burmistrz Redy Krzysztof Krzemiński, marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, wiceprezes Grupy Semeko Dariusz Stanisławczyk, przewodniczący Rady Miasta Redy Kazimierz Okrój i poseł na Sejm Jan Klawiter.



„DOSKONALIĆ SIĘ I SŁUŻYĆ INNYM”

# SORORES OPTIMAE – NAJLEPSZE Z SIÓSTR



**Pierwszy Klub Międzynarodowej Organizacji Soroptimist działa w Gdańsku od 1996 roku. 8 października tego roku gdański klub będzie obchodził swoje dwudziestolecie. Soroptymistki z Gdańska wspierają młode, utalentowane kobiety i działają charytatywnie.**

Soroptimist International (SI) to międzynarodowa organizacja parazarządowa, która zrzesza kobiety popierające prawa człowieka i walczące o umacnianie praw kobiet. Organizacja liczy około siedemdziesięciu tysięcy członkiń ze stu trzydziestu krajów. Soroptimist International współpracuje z ONZ oraz Radą Europy. Najważniejsze cele organizacji to zwiększenie szans kobiet na zatrudnienie oraz zdobycie nowych umiejętności, zwalczanie przemocy wobec dziewcząt i kobiet, praca na rzecz poprawy zdrowia i jakości życia oraz wspieranie działań ekologicznych. Przewodnie hasło organizacji brzmi: doskonalić się i służyć innym. Soroptymistki zachowują neutralność wobec partii politycznych i wyznań religijnych, gdyż biorąc pod uwagę różnorodność krajów i kultur, brak neutralności prowadziłyby do rozpadu organizacji.

Założycielkami Pierwszego Gdańskiego Klubu Soroptimist International są Jolanta Łyszowska Socha oraz Teresa Tymuła, a obecnie prezydentem jest Katarzyna Piszczako-Pałasz. Na założenie klubu SI wpływ miały działaczki z olsztyńskiego klubu SI oraz Danuta Piontek, założycielka polskiego soroptymizmu.

Soroptymistki to kobiety są aktywne zawodowo, wykształcone, wyróżniające się kreatywnością, aktywnym stosunkiem do życia. Członkinie klubu SI z Gdańska wykonują bardzo różne zawody takie jak radca prawny, finansista, lekarz, ekonomista, coach, architekt, językoznawca, wykładowca akademicki, przewodnik turystyczny. Dzięki tej różnorodności powstają ciekawe projekty.

Gdańskie soroptymistki intensywnie wspierają młode kobiety, które mają ambicje, zainteresowania i pasję, ale nie mają środków na ich realizację.

W tym celu w 2011 roku stworzony został specjalny program grantowy Bank Ambitnych Kobiet, dzięki któremu można uzyskać dofinansowanie do projektów naukowych, artystycznych, edukacyjnych i obywatelskich. W ramach działalności gdańskiego klubu SI przyznano dziewiętnaście stypendiów, m.in. dla Agaty Grzybowskiej na stworzenie dwujęzycznej platformy internetowej, Kingi Prus na wydanie autorskiej płyty Kingi i Karoliny Prus „Kłębek”, Katarzyny Zabrockiej na zakup łóżka do masażu limfatycznego kobiet po mastektomii, Darii Żurawlowej na zakup pianina cyfrowego, Magdaleny Bochan-Jachimek na wystawienie monodramu o macierzyństwie „Mamy problem”, Laury Makeny z Kenii na studia na Uniwersytecie Medycznym, która marzy, by zostać lekarzem, a potem wrócić do swojego kraju i tam pomagać potrzebującym („Studia dla Laury”).

Środki niezbędne do realizacji pomocy klub pozyskuje, organizując spektakle teatralne, koncerty, imprezy plenerowe, a także korzysta z hojności sponsorów i darczyńców. Jednym z wydarzeń, z którego dochód przeznaczony został na Bank Ambitnych Kobiet, był spektakl „Danuta W.” w wykonaniu Krystyny Jandy, jak również czytanie performatywne „Noc iguany”, podczas którego na scenie Teatru Muzycznego w Gdyni wystąpili m.in. Andrzej Chyra, Jacek Poniedziałek, Maja Ostaszewska i Agata Buzek. Co roku soroptymistki organizują Koncert Kolęd, z którego dochód przeznaczony jest na Bank Ambitnych Kobiet oraz działania charytatywne. Gdańskie soroptymistki pomogły też wydać książkę autorstwa Lucyny Legut pt. „Romans kuchenny”.

Od kilku lat gdański klub przyznaje honorowy tytuł Lady Soroptimist. Do tej pory wyróżnienie otrzymały między innymi: Marzanna Sienkiewicz-Budziż

– malarka, Lucyna Legut – aktorka teatralna i pisarka, prof. Anna Podhajska – biotechnolog, aktorka Dorota Kolak, Danuta Wałęsa – Pierwsza Dama RP, prof. Katarzyna Popowa-Zydroń – pianistka.

SI Gdańsk wspiera również dzieci i osoby potrzebujące – stowarzyszenie zakupiło pompę dozującą leki małym pacjentom Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza, nabyło cyklor do automatycznej, nocnej dializy dla ciężko chorej, osieroconej dziewczynki, wspiera wielodzietną, potrzebującą rodzinę, udzielało finansowej pomocy zdolnej studentce medycyny przez cały okres jej studiów.

Ponadto członkinie gdańskiego klubu dostarczają leki i materiały medyczne do sierocińca w Kasisi w Zambii. Jedna z członkiń gdańskiego klubu kilkakrotnie przebywała w Kasisi jako lekarz wolontariusz. W Kasisi odbyły się również warsztaty plastyczne dla tamtejszych dzieci, które sfinansowały soroptymistki z Gdańska przy wsparciu Roswitha Ott Fund.

Soroptymizm, oprócz chęci działania na rzecz innych, tworzy przyjaźnie, które owocują wspólnymi inicjatywami, projektami, również międzynarodowymi. W latach 2007–2015 w ramach współpracy z klubem SI w Poczdamie oraz z Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej SI Gdańsk współorganizował obozy integracyjno-edukacyjne dla dziewcząt z Polski i Niemiec w Krzyżowej pod Wrocławiem.

W 2015 roku w ramach projektu Let's Go Green Federacji Europejskiej SI członkinie z gdańskiego klubu i z niemieckiego klubu z Kolonii sadziły drzewa na terenie Bałtyckiego Kampusu UG. W ramach tego wydarzenia odbyła się wystawa malarska Marii Luizy Salden (SI Niemcy) i Ksenii Bagniewskiej (SI Polska), a także spotkanie polskich i niemieckich soroptymistek, w którym uczestniczyła m.in. Danuta Wałęsa.

Wraz z izraelskim klubem SI i pod patronatem Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Izraelu SI Gdańsk zrealizował projekt Women Voice & Beat, w ramach którego w Gdańsku, Gdyni, Stutgarcie i Tel-Awiiw odbyły się koncerty Katarzyny Kadłubowskiej i Ayelet Ori Benity.

Soroptymistki angażują się także w działalność na rzecz ochrony środowiska naturalnego. W ramach programu Soroptimists Go for Water ogłoszonego przez Soroptimist International członkinie SI Gdańsk realizowały projekt, którego celem była edukacja młodzieży szkół ponadgimnazjalnych w zakresie ekologii i potencjału polskich rzek oraz rozbudzenie wyobraźni młodych ludzi w zakresie możliwości wykorzystania rzek. Projekt został zrealizowany przy wsparciu i współpracy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku – wsparcie merytoryczne, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Gdańsku – wsparcie finansowe, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego oraz Urzędu Miejskiego w Tczewie.

SI to organizacja pożytku publicznego. Soroptymistki działają zupełnie za darmo i nie prowadzą działalności gospodarczej. Rozprowadzają cegiełki, z których dochód przeznaczają na działalność charytatywną, często są także prywatnymi sponsorami. Członkinie, pomimo wielu obowiązków prywatnych, znajdują czas na działalność charytatywną. 8 października br. w Starym Maneżu odbędzie się charytatywny koncert z okazji dwudziestolecia klubu Soroptimist w Gdańsku. Wystąpią na nim m.in. Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz. Zdobyte podczas tej imprezy środki zostaną przeznaczone na wsparcie dla grupy młodych matek w trudnej sytuacji życiowej. Soroptymistki z Gdańska chcą, by ich święto stało się także okazją do niesienia pomocy potrzebującym.

Klub Soroptimist w Gdańsku jest organizacją pożytku publicznego, a zatem można przekazać na jego działalność 1% swojego podatku, w ten sposób wspierając Bank Ambitnych Kobiet lub studia medyczne Laury z Kenii.

Fot. Soroptimist International – Pierwszy Klub w Gdańsku



Laura Makena – stypendystka SI Klubu w Gdańsku.



Sadzenie drzewek na terenie Uniwersytetu Gdańskiego.



Rok 1996, przyjęcie pierwszego klubu w Gdańsku do struktur europejskich. Od lewej założycielka soroptymizmu w Polsce Danuta Piontek, założycielka klubu, prezydent Teresa Tymuła i prezydent Federacji Europejskiej Elke Schildberg.



NASZA PÓLKA Z KSIĄŻKAMI

## CZARNY PTASIOR



**Nie jest dobrze, gdy ktoś mówi o twórcy, posługując się jego życiorysem, chyba że życiorys jest fragmentem uprawianej przez twórcę twórczości. Jeszcze gorzej, gdy znając fakty z życiorysu, niemające nic wspólnego z twórczością, patrzy na dzieło poprzez życiorys twórcy.**

**Z**ycie ludzi wybitnych bywa ciekawe lub w ogóle mało interesujące, ale im głośniejsze nazwiska, tym chętniej sięgamy po biografie, poszukując nieznanych faktów. Żyjemy w czasach powszechnej ciekawości, oglądactwa i podglądactwa, kiedy trudno coś ukryć, bo niemal zawsze znajdują się gotowi, choćby dla pieniędzy, zbrukać lub tylko podważyć wizerunek troskliwie pielęgnowany w świadomości odbiorców dzieła.

Na twórczość powinno się patrzeć tylko jak na dzieło, co dotyczy każdej dziedziny twórczości. Mało mnie interesuje, że Hemingway był alkoholikiem i trudnym we współżyciu człowiekiem, skoro stworzył kilka dzieł wybitnych. W nosie mam, że Picasso był tyranem i znęcał się nad kobietami, skoro dał

światu wiekopomne malarstwo. To tylko przykłady wytrzepane z rękawa, można je mnożyć. Czytając książkę, słuchając muzyki, oglądając obraz lub film, nie mogę sięgać do życiorysów konkretnych pisarzy, kompozytorów, malarzy czy reżyserów i powtarzać sobie: oto jaka znakomita proza, muzyka, obraz, film, cóż jednak z tego, gdy wiem, że pisarz był sadystą, kompozytor narkomanem, malarz nałogowym onanistą, a reżyser zrobił siedmioro nieślubnych dzieci i zostawił z nimi matkę, nie płacąc złamanego grosza do końca swego życia.

Oczywiście, chętnie czytam biografie i autobiografie, zwłaszcza gdy twórczość mnie porusza. To jasne, że mam ochotę wiedzieć więcej o twórcy, lecz nadal jego styl i sposób bycia, życia nie ma żadnego wpływu na odbiór twórczości.

Jednak, jak wspomniałem na wstępie, bywa i tak, że twórczość ma bardzo ścisły związek z biografią i życiorysem, jest w treść życia wpleciona, zrośnięta z nią trwale. Cóż, wówczas warto, a nawet trzeba, pochylić się z uwagą nad faktografią powiązaną z prawdziwym życiem twórcy. Bo skoro twórczość jest autobiograficzną manifestacją...

Miałem swego czasu, dawno, okres fascynacji twórczością literacką Jerzego Kosińskiego. Przeczytałem wszystko, co wyszło po polsku, z wyjątkiem *Pustelnika z 69 ulicy*, bo to mnie zwyczajnie znudziło. *Malowany ptak* zrobił na mnie duże wrażenie, tym większe, że – jak wszędzie podkreślano, a i sam Kosiński mówił o tym wprost – to powieść autobiograficzna. Nic też dziwnego, że przeżycia Chłopca wciągnięto z miejsca na sztandary twórczości o Holokaucie jako przykład martyrologii żydowskich dzieci w czasach okupacji hitlerowskiej w Polsce. Chłopiec z *Malowanego ptaka* tuła się po wioskach głębokiej polskiej prowincji i jest nieustannie poddawany makabrycznym doświadczeniom ze strony ciemnego chłopstwa, wieśniaków żyjących na poziomie troglodytów, skazany na pobyt pośród tej dzikiej czerni, hołdującej najbardziej prymitywnym zabobonom, znęcającej się nad żydowskim dzieckiem, w prymitywny sposób go torturującej, odrzucającej, w najlepszym razie traktującej małego z pogardą, jak zwierzę. Powieść doprawdy wstrząsająca, tym bardziej czytelnika amerykańskiego, a wiadomo przecież, że Kosiński w 1957 roku wyemigrował do Stanów, by zrobić tam szybką karierę pisarską. Amerykańskim czytelnikiem wstrząsnąć trudno, byle co go nie przerazi, jednak *Malowany ptak* taki szok wywołał, a Kosiński w licznych wywiadach to swoje mroczne dzieciństwo autoryzował, ogłaszając wszem wobec, że to niestety prawda, że choć rzecz nie ma miejsca i czasu, to się niestety wydarzyło, on to wszystko z rąk polskiej ciemnoty wycierpiał, doznał traumy zaiste bardzo głębokiej.

Po dziwacznej samobójczej śmierci Kosińskiego pojawiło się wiele publikacji poddających w wątpliwość jego twórczy potencjał. Mówiono i pisano, że korzystał z „murzynów”, czyli autorów-widm piszących za niego, że nie znał na tyle dobrze angielskiego, by móc swobodnie pisać w tym języku, więc i tu korzystał z pomocników, że ich każdorazowo po sesji pisarskiej szczegółowo rewidował, aby przypadkiem nie wynieśli jakichś tajemnic. I tak dalej, i dalej... Trudno dać wiarę czemuś, co nie powołuje żadnych źródeł lub choćby nazwisk i cytatów, nie ma relacji z pierwszej ręki, dodatkowo potwierdzonych w wielu innych źródłach.

Przed ogłoszeniem tych rewelacji sięgnąłem także po opasłe tomisko z biografią Kosińskiego, jednak biograf dociekał szczegółów jego życiorysu z wdziękiem i urokiem buchaltera, więc rzuciłem to w kącie kilkadziesiąt stronach.

A teraz leży przede mną trzecie już wydanie książki Joanny Siedleckiej pt. *Czarny ptasior*, utrzymanej w tonacji reportażu, w którym świadectwa i nazwiska pojawiają się w wielkiej obfitości, a rzekomo tak traumatyczne dzieciństwo pisarza oświetlone zostało z różnych punktów widzenia, wiarygodnie.

Cóż się okazuje... Oczywiście był Kosiński Żydem, jak i jego rodzice. Oczywiście cała rodzina zmuszona była ukrywać się w czasie okupacji, jednak... No właśnie, w krótkim słowie jednak kryje się clou, czyli zderzenie faktów z prawdziwego dzieciństwa pisarza z tym, które znamy z kart *Malowanego ptaka*. Istotnie, na głębokiej polskiej prowincji rodzina Kosińskich spędziła dwa i pół roku, aż do wyzwolenia. Ojciec był człowiekiem zamożnym, stać go było na luksusy, o jakich przeciętny już nie tylko wieśniak, ale nawet mieszczuch i dziś mógłby pomarzyć. Matka, przyzwyczajona do zbytku, zatrudniła służbę, ojciec legalnie pracował, a mały Jurek żył pod kłosem, trzymany w cieple, otoczony puchem. Żyli wszyscy u ludzi, którzy narażali życie własne i całej wsi, ukrywając Żydów. Powszechne było puszczanie przez Niemców z dymem całych wiosek za dużo mniejsze wykroczenia.

Jedyną traumą, jakiej mały Jurek doznał, był incydent, kiedy rzucili się na niego wiejscy chłopcy i próbowali rozebrać, by sprawdzić, czy jest ob-

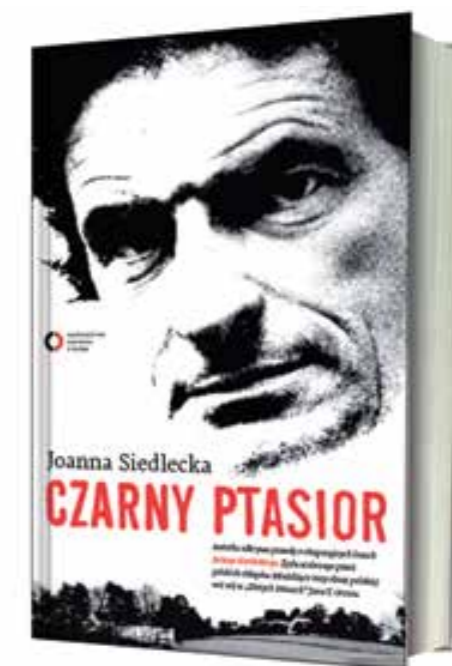
**Na twórczość powinno się patrzeć tylko jak na dzieło, co dotyczy każdej dziedziny twórczości. Mało mnie interesuje, że Hemingway był alkoholi-kiem i trudnym we współżyciu człowiekiem, skoro stworzył kilka dzieł wybitnych.**

rzezany. Za karę dostali w swych domach srogie lanie. Ojciec Kosińskiego dobrze żył i z Niemcami, i z Rosjanami, przystał do komunistów, jest nawet podejrzenie, że wydawał tych samych ludzi, którzy go z narażeniem życia ukrywali.

Nie chcę odsłaniać całej faktografii zawartej w niezbyt obszernej książce Siedleckiej, zachęcam jednak, by po nią sięgnąć, bo to kawał rzetelnej, dziennikarskiej roboty.

Kosiński był mistyfikatorem, o tym wiadomo od dawna. Całe jego życie i twórczość (jeśli była jego twórczością) to świat zniekształcony, przekłamany, zmystyfikowany właśnie. Nie można zniżyć z tego zarzutu, bo dzieło jest dziełem, przyjmujemy je lub odrzucamy. Dla mnie, jak już wspomniałem, faktografia i życiorysy mają drugorzędne znaczenie. Teraz jednak, gdy rozprawa z *Malowanym ptakiem* już się dokonała i mit wysadzony został w powietrze, zasiało to we mnie wiele wątpliwości. Czuję się nawet zażenowany, jakoś mi głupio i wstyd. Może za Kosińskiego? Nie wiem. Cóż, pomniki się buduje, potem je burzy, buduje kolejne, następne i jeszcze inne. Niektóre mimo wirów historii przetrwają – każdą burzę, tornado, zamach. Mam wrażenie, że w przypadku Jerzego Kosińskiego pomnik nie przetrwa, już się rozpada, w końcu pozostanie kupka prochu, a nawet niesmak, gorzyc, rozczarowanie. Szkoda.

Michał Pruski



*Czarny ptasior*, Joanna Siedlecka, wydanie III, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2011, stron 199, 34,90 zł.



Drukarnia  
**bernardinum**

ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin  
tel. 58 536 17 57 • fax 58 536 17 26

Teraz także online!  
[www.cyfra.bernardinum.com.pl](http://www.cyfra.bernardinum.com.pl)



**druk offsetowy • druk cyfrowy • introligatornia  
studio graficzne • CTP • prepress**

[www.drukarnia.bernardinum.com.pl](http://www.drukarnia.bernardinum.com.pl)

## SOLIDARNOŚĆ KULTUR, KULTURA SOLIDARNOŚCI



Plejada gwiazd, wykonująca niespotykaną nigdzie indziej w Polsce muzykę, już po raz ósmy zagości w Gdańsku za sprawą Solidarity of Arts. Podczas festiwalu Polska Filharmonia Bałtycka organizuje koncert o tajemniczo brzmiącym tytule „Solidarność Kultur, Kultura Solidarności”.

**S**olidarność to w Gdańsku słowo-klucz. Można je interpretować na różne sposoby, jednak jedno skojarzenie zawsze będzie stałe – ludzie solidarni są sobie równi. Z pozoru trudno to odnieść do kultury, która jest różnorodna i zaskakująca w zależności od szerokości geograficznej. Muzycy występujący podczas koncertu spróbują udowodnić, że muzyka z dalekich zakątków świata, o różnych korzeniach może być tak samo przyjemna dla ucha mieszkańca Europy Środkowej, jak dla ich rodaków.

Listę wykonawców otwiera Lena Chamamyan. Jej twórczość to połączenie wpływów muzyki arabskiej, szczególnie syryjskiej i armeńskiej, oraz tradycji europejskiej. Kolejną gwiazdą będzie David Ezra Okonsar, wirtuoz fortepianu i kompozytor. Jego twórczość to fuzja muzyki europejskiej i m.in. hebrajskiej. Alevtina Polyakowa i Solar Wind to z kolei doskonałe połączenie jazzu z elementami funku i muzyki świata. Na scenie pojawi się także wyjątkowy duet – Ratko i Radiša Teofilović. Śpiewający a capella bracia bliźniacy przyniosą nas w świat ludowej poetyki Bałkanów. Wśród gości pojawi się także Anahit Mkrtychyan, sopranistka Filharmonii Kaliningradzkiej, która wykona kilka rosyjskich pieśni ludowych. Towarzyszyć jej będzie utalentowana pianistka Karina Kagramanova. Kantatę „Ich habe genug” Bacha wykona Jarosław Bręk, a pełen radości motet „Exsultate, jubilate” Mozarta – wybitna sopranistka Olga Pasiecznik. Towarzyszyć im będzie Orkiestra Polskiej Filharmonii Bałtyckiej pod dyktando Jacka Rogali. Muzycy PFB wykonają także Adagietto z „Raju utraconego” Krzysztofa Pendereckiego.

## GCWP WYRÓŻNIONE

Gdyńskie Centrum Wspierania Przedsiębiorczości zdobyło wyróżnienie w organizowanym od dziesięciu lat przez Komisję Europejską i Ministerstwo Rozwoju krajowym etapie konkursu „Europejskie Nagrody Promocji Przedsiębiorczości 2016” w kategorii rozwój środowiska biznesowego.



**K**omisja oceniająca aplikacje przyznawała punkty m.in. za oryginalność i wykonalność projektu, wpływ na lokalną gospodarkę, poprawę stosunków między partnerami lokalnymi, a także możliwość przeniesienia. W tej ostatniej kategorii Gdynia punktowała szczególnie wysoko, zdobywając 155 na 175 możliwych punktów i uzyskując tym samym drugą pod względem wysokości ocenę.

Działające od 2007 roku Gdyńskie Centrum Wspierania Przedsiębiorczości jest częścią kompleksowego i otwartego Gdyńskiego Programu Wspierania Przedsiębiorczości. Jednostka jest miejscem komfortowej i kompleksowej obsługi aktualnych bądź przyszłych przedsiębiorców, w którym przedsiębiorcy bezpłatnie uzyskują merytoryczną pomoc związaną z różnymi aspektami prowadzenia własnego biznesu. Oferta GCWP to przede wszystkim ewidencja działalności gospodarczej realizowana w postaci idei „jednego okienka”, doradztwo, szkolenia i warsztaty oraz aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych. Do czołowych programów i wydarzeń cyklicznych, realizowanych przez GCWP zaliczyć można Pomorskie Miasteczko Zawodów, Konkurs Gdyński Biznesplan, Gdyński BiznesMAM czy Sukces na Szpiłkach. Przedsiębiorczość w Gdyni jest na wyjątkowym poziomie – na 1000 osób w wieku produkcyjnym ponad 250 pracuje na własny rachunek (średnia w Polsce wynosi 170).

Celem konkursu jest wyróżnienie w sześciu kategoriach najlepszych promotorów przedsiębiorczości w Europie, przedstawienie najlepszych praktyk w dziedzinie przedsiębiorczości, zwiększenie społecznej świadomości roli przedsiębiorców, a także inspirowanie potencjalnych przedsiębiorców.



CZASU NIE OSZUKAMY, MOŻEMY GO JEDNAK DOBRZE WYKORZYSTAĆ

# NOWE OBLICZE QUADRILLE SPA

Zatrzymać czas – to marzenia każdego z nas i jedno z tych, które nigdy się nie spełni w całości, ale które próbujemy spełnić, choć częściowo. Skutki upływającego czasu możemy trochę opóźnić, odpowiednio dbając na co dzień o swoją skórę.

**Q**uadrille SPA to jedyna strefa w Pałacu, gdzie się nie czaruje. To świat stworzony dla Alicji jako kraina świadomych i indywidualnych wyborów oraz „twardych” efektów. Czasu nie oszukamy, ale możemy go dobrze wykorzystać.

Codziennie dylematy sprawiają, że stajemy przed lustrem, zastanawiając się, co zrobić z niechcianymi wałeczkami na brzuchu, podkrążonymi oczami, rozstępami, zmęczeniem wymalowanym na twarzy – to tylko niektóre pytania, z którymi borykamy się, stając twarzą w twarz z naszym odbiciem. Różne, gdyż różni jesteśmy my – ludzie ze swoim wiekiem, płcią, codziennym stresem, osobowością, sylwetką i samopoczuciem.

W odpowiedzi na te i inne dylematy terapeuci i specjaliści urody Quadrille SPA przygotowali specjalne zestawy zabiegów:

- kontroli wagi
- detoksykujące
- opóźniające procesy starzenia
- likwidujące objawy stresu
- czy też programy dla przyjemności.

Sercem nowej propozycji Quadrille SPA są kompleksowe programy skonstruowane z myślą o osiągnięciu długotrwałych efektów oraz dostarczeniu długoterminowych rozwiązań – odmłodzenia, odchudzenia, modelowania czy też odnowy i regeneracji.

#### Przykładowy program

##### Quadrille – Program Day Spa Pełen Blasku

Intensywny zestaw zabiegów poprawiający wygląd i koloryt zmęczonej skóry: przesuszonej i odwodnionej. Idealny dla wszystkich Pań, które chcą



w krótkim czasie odświeżyć i odżywić skórę, trochę zapomnianą podczas wakacji.

Program zawiera:

- 1 x Hydrafacial sensitive – oczyszczanie i ekstremalne nawilżenie z kompleksem kwasu hialuronowego – zabieg gwiazd Hollywood!
- 1 x Vitaspera C – rozjaśniająco-rozświetlający zabieg z witaminą C, który zapewnia każdemu typowi skóry natychmiastowy efekt świeżości i wygładzenia dzięki utleniaczom i składnikom rozświetlającym.
- Dobrana do potrzeb skóry pielęgnacja domowa uzupełniająca procedurę zabiegową.

Zaplanuj swój dzień w Quadrille SPA w taki sposób, abyś mogła przed zabiegami skorzystać z basenu, sauny czy jacuzzi.

Czas: 3 h, cena: 760 PLN

Pamiętaj, że młodszy wygląd, promienna cera oraz wymodelowana sylwetka to nie efekt pojedynczych zabiegów. To proces, którego głównym kreatorem jesteś Ty.



# GALERIA METROPOLIA

GDAŃSK · WRZESZCZ

ZAKUPY  
na OKRĄGŁO

 / galeriametropolia

WIELKIE OTWARCIE 22-23 PAŹDZIERNIKA



- ✓ kompletna i wszechstronna metamorfoza uzębienia
- ✓ nieograniczone możliwości tworzenia pięknego uśmiechu
- ✓ indywidualne projektowanie i wizualizacja efektów
- ✓ precyzyjna transformacja do rzeczywistości wirtualnego ideału
- ✓ wszystkie dziedziny stomatologii i dużo więcej
- ✓ technologia przyszłości, z której możesz korzystać już dzisiaj
- ✓ spełnienie marzeń o zdrowych i pięknych zębach
- ✓ doskonałe rezultaty na każdym etapie leczenia
- ✓ nowy wizerunek, który całkowicie odmieni Ciebie i Twoje Życie

**VIVADENTAL®**  
SMILE DESIGN

W każdej chwili możemy przenieść Cię do przyszłości, aby w technologii VIVADENTAL SMILE DESIGN stworzyć Ci Piękny i Doskonały Uśmiech, którym będziesz się cieszyć już dziś.

# PIĘKNY UŚMIECH NA CAŁE ŻYCIE



radiologia 3D  
skaner 3D  
implantologia 3D  
ortodoncja 3D  
mikroskop 3D  
cad/cam 3D

KOMÓRKI MACIERZYSTE

**VIVADENTAL®**  
EUROPEAN IMPLANT & AESTHETICS CENTRE

GDAŃSK, ALEJA ZWYCIĘSTWA 48  
tel. 503-503-506

[www.vivadental.pl](http://www.vivadental.pl)

